

DZIEJE OPACTWA CYSTERSÓW W KOPRZYWNICY DO KOŃCA XIV wieku.

WSTĘP

Dzieje opactwa cystersów w Koprzywnicy nie doczekały się dotychczas gruntowniejszego opracowania. Najwięcej, jak dotąd, uwagi poświęcił im Zygmunt Wdowiszewski w swej pracy o rodzinie Bogoriów¹. Badając genezę i stan majątkowy tego rodu, musiał z konieczności zająć się również początkami koprzyńskich cystersów, ze względu na fakt, że Bogoriowie związani byli ściśle z dziejami opactwa, nie tylko poprzez osobę fundatora. Zaslugą Z. Wdowiszewskiego pozostanie zbadanie pierwotnego uposażenia mnichów koprzyńskich. Poświęcił jednak uposażeniu tylko tyle uwagi ile wymagało tego zbadanie podstaw majątkowych Bogoriów w Sandomierskiem i na Podkarpaciu.

W r. 1958 ukazała się w Kronice diecezji sandomierskiej praca ks. J. Wiacka, proboszcza koprzyńckiego, pt. *Z przeszłości 4 kościołów koprzyńskich. Muzeum pamiątek po O.O. Cystersach*². Praca ta stanowi bardzo zwięzły zarys dziejów opactwa. Autor oparł się jednak głównie na siedemnastowiecznej kronice klasztornej, powtarzając wszystkie jej bałamuctwa, ubarwione jeszcze własną fantazją. Nie można powiedzieć, by praca ks. Wiacka spełniała podstawowe wymogi warsztatu historycznego.

Z większym zainteresowaniem spotkały się dobra lubelskie koprzyńskich mnichów. Poświęcił im sporo uwagi Kazimierz Myśliński w artykule *Z dziejów wsi lubelskiej w XIV i XV wieku*³. Właściwego opracowania doczekały się też początki miasta Koprzywnicy. Osobną pracę poświęcił im ostatnio Henryk Ruciński⁴. Autor ten zapowiedział również osobną pracę na temat początków parafii koprzyńckiej⁵.

O opactwie koprzyńckim wspomina również cały szereg autorów

¹ Z. Wdowiszewski, *Ród Bogorjów w wiekach średnich*, „Rocznik Pol. Tow. Heraldycznego” t. IX, Kraków 1928 i odtwórka (w przypisach podajemy stronę odb.).

² *Kronika diecezji Sandomierskiej* R. 52 (1958) s. 179—184, 223—231, 277—282.

³ „Rocznik Lubelski” t. I (1958) s. 37—57.

⁴ „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” t. 11 (1980).

⁵ Zob. Tamże przyp. 10.

w pracach syntetycznych, poświęconych dziejom Kościoła polskiego. Nie wnoszą one jednak praktycznie żadnych nowych ustaleń, gdyż opierają się najczęściej na pracy Z. Wdowiszewskiego.

Z większym zainteresowaniem spotkał się natomiast zespół poklasztornych budynków i kościołów koprzywnicki. Sporo uwagi poświęcili mu historycy sztuki. W opracowaniach tego zagadnienia przeważają prace o charakterze przyczynkarskim. Braku pełnego opracowania tematu nie mogą zastąpić opracowania ogólne dotyczące sztuki średniowiecznej⁶.

Omawianie źródeł do dziejów opactwa koprzywnickiego nie jest sprawą łatwą dla dzisiejszego historyka klasztoru. Wypada mu bowiem pisać przede wszystkim o tym co było dostępne dla jego poprzedników, a co on sam zna jedynie z opisów bibliograficznych, czy odpisów sporządzonych na początku dwudziestego stulecia. Z bogatej niegdyś biblioteki klasztornej nie zachowało się do naszych czasów praktycznie nic. Po kasacji klasztoru w 1809 r. jego bogate zbiory zostały przewiezione przez Bogumiła Lindego do Warszawy i włączone do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Były tam przechowywane do r. 1833, kiedy to po klęsce powstania listopadowego zostały wywiezione do Cesarzkiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu. Znalazły się tam nie tylko rękopisy teologiczne, ale również manuskrypty zawierające cenne materiały do dziejów klasztoru. W tejsze bibliotecze przechowywany był również najstarszy ze znanych kopiarzy koprzywnickich tzw. „Liber transumptorum privilegiorum... monasterii Coprivnicensis”. Według opisu zamieszczonego przez Franciszka Piekosińskiego w II tomie *Kodeksu dyplomatycznego Małopolski*, na grzbiecie owego kopiarza wytłoczony był napis „Privilegia monasterii Coprivnicensis librario Materno saec. XV”⁷. Właściwy kopiarz dokumentów poprzedzała karta, na której ręką z XV wieku rozpoczęto pisanie kroniki klasztornej. Była to prawdopodobnie ręka Materna⁸. Wydawca nie znał jednak kopiarza z autopsji. Odpisy dokumentów sporządzał bowiem dla niego Antoni Prochaska, którego odpisy przechowywane są w Bibliotece PAN w Krakowie⁹.

Kopiarz ten po traktacie ryskim w 1921 roku został zwrócony Polsce i znalazł się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. W r. 1936 miał

⁶ Por. rozdz. II przyp. 73—75. Starszą literaturę stanowią prace: W. Łuszczkiewicza, *Kościół i reszty klasztoru cysterskiego w Koprzywnicy. Przyczynek do dziejów romańszczyzny w Polsce*, Sprawozdania Kom. His. Sztuki, t. 3 (1888) s. 36—63; T. Szydłowski, *O cysterskich budowlach z XIII wieku w Wąchocku, Koprzywnicy, Sulejowie i Jędrzejowie*, „Prace Kom. Hist. Sztuki” t. 4 (1930) s. LVIII—LX; Z. Świechowski i Z. Zachwałowicz, *L'architecture cistercienne en Pologne et ses liens avec la France*, „Biul. Hist. Sztuki” t. 20 (1958) s. 139—173.

⁷ KMPol. II s. X.

⁸ O autorze piętnastowiecznej Kroniki i o samej kronice koprzywnickiej przygotowywana jest osobna rozprawa, która ukaże się w „Naszej Przszłości”.

⁹ Rękopis nr 8810 (waria 8).

być przekazany do Biblioteki Narodowej, wraz z innymi rewindykacjami petersburskimi. Kopiarz jednak nie został przekazany, gdyż wypożyczono go wcześniej za rewersem. Oddano więc tylko sam rewers. Nie da się dzisiaj ustalić czy zwrócono go przed wojną do biblioteki. Wydaje się, że raczej tak, skoro figuruje w wykazie strat jakie biblioteka poniosła w czasie drugiej wojny światowej.

Identyczne koleje losu przechodził drugi z kopiarzy koprzywnickich, który wg opisu Józefa Korzeniowskiego¹⁰ miał zawierać kopie dokumentów granicznych klasztoru, poczynając od roku 1277. Był to rękopis papierowy pisany kilkoma rękami z XVI w. Został on również wypożyczony i w 1936 r. przekazano sam rewers. Spotkał go chyba identyczny los jak kopiarz Materna. Wypożyczenie tych rękopisów nasuwa przypuszczenie, że ktoś rozpoczął gruntowne studia nad dziejami klasztoru.

Z notatki sporządzonej przez Władysława Semkowicza wynika, że istniał jeszcze jeden kopiarz, spisany w r. 1674 i powtórnie przepisany w r. 1761. Kopiarz ten nosił tytuł „Iura et privilegia monasterii Coprivnicensis”. Rozpoczął go odpis z *Liber Beneficiorum* Jana Długosza, dalej szły przywileje i dokumenty wystawiane dla klasztoru. Cały rękopis o wymiarach 31 na 20 cm. liczył 210 stron. Miał on znajdować się w Archiwum m. Krakowa pod sygnaturą prowizoryczną 228. Gdzie znajduje się obecnie, jeżeli jeszcze istnieje, nie wiadomo.

Podobnie wygląda sprawa z jego odpisem z r. 1761, który miał być przechowywany w Bibliotece Akademii Umiejętności. Korzystał z niego również F. Piekosiński. Kopiarza tego obecnie nie ma w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki PAN w Krakowie.

Oprócz kopiarzy przypadły, bądź zaginęły inne materiały historyczne, odnoszące się do klasztoru koprzywnickiego. Jeszcze Z. Wdowiszewski przed r. 1928 korzystał z rękopisu XVII-wiecznego, zawierającego „Miscellanea historyczne odnoszące się do klasztoru koprzywnickiego”¹¹. Zawierał on katalog opatów i spis dobrodziejów klasztoru doprowadzony do r. 1766, streszczenia dokumentów koprzywnickich, Inwentarz biblioteki klasztornej sporządzony w r. 1732¹². Zabytek ten również zaginął w czasie drugiej wojny światowej.

W bliżej niewyjaśnionych okolicznościach zaginęła Kronika klasztoru koprzywnickiego z połowy XVII w., oparta w głównym zrębie na XV-wiecznej „Chronica antiqua”. Jak pisze H. Ruciński przechowywana była do r. 1959 w Bibliotece Kapitulnej w Sandomierzu. Gdzie się obecnie znajduje, tego nie wiadomo. Autor ten znalazł jedynie jej od-

¹⁰ Zob. J. Korzeniowski, *Zapiski z rękopisów Cesarzkiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*, Kraków 1910 s. 154—155.

¹¹ Por. J. Korzeniowski, *dz. cyt.*, s. 30—31.

¹² Odpis inwentarza biblioteki klasztornej znajduje się w Bibliotece PAN w Krakowie, rękopis nr 5222.

pis, przechowywany w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Jest to jednak jej tłumaczenie na język polski.

Wiadomo dziś, że istnieją conajmniej dwa jej odpisy. Jeden pochodzi z początków XIX w. przechowywany jest w Archiwum oo. cystersów w Mogile¹³. Drugi znajduje się w posiadaniu Zofii Kozłowskiej Budkowej. Oba odpisy nie zawierają jednak całości Kroniki. Egzemplarz mogiński doprowadzony jest do r. 1374, odpis drugi zawiera tylko ciekawsze fragmenty dotyczące XV w.¹⁴

Podstawowy materiał źródłowy do dziejów klasztoru koprzywnickiego został zgromadzony przez Piekosińskiego w *Kodeksie dyplomatycznym Małopolski* t. I — IV, oraz w *Zbiorze dokumentów małopolskich* St. Kurasia. Poprawność wydania Piekosińskiego można kontrolować dzięki fotografiom najdawniejszych oryginałów koprzywnickich, przechowywanym w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki UJ. Podstawowy dokument do dziejów opactwa dyplom konfirmacyjny z r. 1277 wydał Z. Wdowiszewski w swym *Rodzim Bogorjów*. Ze względu na niedostępność pracy Wdowiszewskiego, oraz na częste powoływanie się na ów dyplom przedrukujemy go w całości z pracy Wdowiszewskiego umieszczając go w aneksie. W przypisach powołujemy się na aneks.

Wiele interesującego materiału przynosi również wydawnictwo J. Caniveza *Statuta capitulorum generalium Ordinis Cisterciensis*¹⁵. Ukazuje ono związki klasztoru koprzywnickiego z Kapitułą Generalną oraz jego aktywność na tle całej kongregacji cysterskiej.

I. FUNDACJA I PIERWOTNE UPOSAŻENIE

1

Historiografia powszechnie przyjęła r. 1185 jako datę założenia opactwa koprzywnickiego¹⁶. Jednocześnie nie wskazano nigdzie o jaki etap procesu fundacyjnego chodzi, gdy wymienia się r. 1185. Wiadomo bowiem, że założenie opactwa cysterskiego było dość długotrwałym procesem i składało się z kilku stadiów ściśle ze so-

¹³ Archiwum oo. cystersów w Mogile rękopis nr 590.

¹⁴ Fragmenty te są obecnie przygotowywane do druku. Nie wiadomo również co stało się z odpisem Kroniki, który posiadał ks. S. Pułaski proboszcz koprzywnicki, a z którego korzystała Z. Kozłowska-Budkowa.

¹⁵ Louvain 1933—1941, t. VIII.

¹⁶ Z. Wdowiszewski, *dz. cyt.*, 2; T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII wieku*, Warszawa 1955 s. 83; *Kościół w Polsce*. Red. J. Kłoczowski, Kraków 1966 t. I s. 411; L. Janauszek, *Originum Cisterciensium*, Vindobonae 1877 s. 184. Jedynie J. Wiącek, *dz. cyt.*, s. 181 uważa, że cystersów sprowadzono do Koprzywnicy w 1183 roku.

bą powiązanych. Całą akcję rozpoczynała prośba strony zainteresowanej fundacją do opactwa skąd mieli przybyć mnisi, oraz do Kapituły Generalnej, która od lat 60-tych XII w. przejęła prerogatywy ojca-opata w zakresie zakładania opactw. Następnym etapem było wyznaczenie przez tę najwyższą władzę zakonu opatów-wizytatorów, którzy mieli ściśle określone uprawnienia i obowiązki. Przedmiotem ich zainteresowania było uposażenie nowo zakładanego domu w ziemię, rozpatrzenie możliwości budowy opactwa, której część wkładano na barki fundatora, zbadanie dochodów i stosunków własnościowych. Raport opatów — wizytatorów rozpatrywany był w roku następnym przez Kapitułę, która dopiero wtedy wydawała polecenie wysłania konwentu¹⁷. Właściwą pracę konwentu w nowym miejscu rozpoczynało przybycie 12 mnichów z opatem przyszłego klasztoru na czele. Nie przybywali oni oczywiście na puste miejsce. Fundator zobowiązany był bowiem do przygotowania niezbędnych prowizorycznych budynków, wyposażenia opactwa w księgi liturgiczne, tak aby nie ucierpiało na tym reguła¹⁸. Jak widać między podjęciem starań a przybyciem mnichów upływać musiał niekiedy dość długi okres czasu. Źródła jednak najczęściej utrwały tylko jeden etap procesu fundacyjnego. Powstaje więc pytanie o jaki moment tu chodzi?

Wiarygodnym źródłem do oznaczenia czasu powstania opactwa są tzw. genealogie cysterskie. Citeaux, strzegąc pilnie zwierzchności opactw macierzystych nad filiami, dbało o prowadzenie dokładnych filiacji klasztorów wraz z datami ich założenia. Miało to swoje praktyczne znaczenie, gdyż od starszeństwa opactwa zależało miejsce opata w Kapitułe Generalnej. Genealogie te, pochodzące z różnych opactw, podają r. 1185 jako datę założenia naszego klasztoru, a szczegółowsze wymieniają datę dzienną 11 września¹⁹. Fakt założenia opactwa koprzywnickiego odnotowały też roczniki polskie. *Rocznik Małopolski* w red. Kuropatnickiego podaje r. 1185, *Rocznik Traski* zapisuje pod tymże rokiem, że „Claustrum de Coprivnica

¹⁷ Proces fundacji opactw cysterskich przedstawiła wyczerpująco w oparciu o statuty Kapituły Generalnej J. Zawadzka; zob. też, *Proces fundowania opactw cysterskich w XII i XIII wieku*, „Rocz. Humanistyczne” t. VII z. 2 (1958) s. 123—148.

¹⁸ Precyzowało to dokładnie rozporządzenie Kapituły Generalnej punkt XII (Duodecim monachi cum abbate terciodecimo ad cenobia nova transmittantur: nec tamen illuc destinentur donec locus libris domibus et necessariis aptetur, libris dumtaxat misali, Regula, libro usum psalterio, hymnario, collectaneo, lectionario, antiphonario, gradali, domibusque, oratorio, refectario, dormitorio, cella, hospitium et partarii, necessariis etiam temporibus: ut et vivere, et regulam ibidem statim valeant observare) J. Canivez, *Statuta* I s. 15. Statuty te nie pochodzą z r. 1134 jak to określił wydawca, ale z lat 1175—1182. Por. J. Turk, *Cistercii Statuta Antiquissima*, (w:) „Analecta Sacri Ordinis Cisterciensis”, IV (1948).

¹⁹ Por. Winter, *Die Cistercienser ...*, I s. 346.

fundatur, Gedco episcopus Cracoviensis obiit”²⁰. Następstwo tych zapisek zdaje się wskazywać, że fundacja nastąpiła przed śmiercią Gedki tj. 20 września 1185 r. *Katalogi biskupów krakowskich* łączą fundację Koprzywnicy z rządami bpa Pełki w diecezji krakowskiej podając, że „huius temporibus monasterium in Coprivnica fundatur”²¹. Najprawdopodobniej momentem do odnotowania w źródłach czasu fundacji nowego klasztoru było przybycie doń pierwszego konwentu. Annaliści nie musieli znać całego przebiegu fundacji, ale objęcie nowej placówki przez mnichów było wydarzeniem dość widocznym w życiu religijnym diecezji i fakt ten znajdował najczęstsze odbicie w źródłach. W przybycie konwentu zaangażowany był również biskup diecezji, który dokonywał konsekracji świątyni klasztornej — jeszcze tymczasowej, wzniesionej staraniem fundatora. Długosz podaje, że Pełka nadał naszemu opactwu dzieściny²². Nie jest wykluczone, że stało się to właśnie podczas instalacji w nowym opactwie. Wtedy też, najprawdopodobniej, fundator wystawił odpowiednie dokumenty dla mnichów, w których formalnie potwierdzał wcześniej uczynione obietnice. Tak więc wreszcie 1185 r. uznamy za początek działalności nowego opactwa w Koprzywnicy²³, przyjmując, że same starania o konwent rozpoczęły się znacznie wcześniej, być może równocześnie z podjęciem starań o relikwie św. Floriana. Nowy klasztor stać się miał bowiem, obok Wawelu i kolegiaty kleparskiej, miejscem kultu tego świętego²⁴.

Wydaje się, że w obu tych przedsięwzięciach niebagatelną rolę odegrał biskup krakowski Gedko. Był on szczególnie blisko związany z Kazimierzem Sprawiedliwym. Jemu to w głównej mierze zawdzięczał tron krakowski i likwidację krakowskich rządów Mieszka Starego w 1177 r. Nic więc dziwnego, że jego pozycja przy nowym władcy była szczególnie silna. Był on głównym propagatorem kultu św. Floriana, którego relikwie sprowadził do

²⁰ MPH III s. 160; MPH II s. 835.

²¹ MPH S.N. X cz. 2 s. 57, 90, 111, 161, 297, 304.

²² Tamże, s. 161; zob. też. *Lib. ben.* III s. 376.

²³ S. Zakrzewski, *Najdawniejsze dzieje klasztoru cystersów w Szczyrzu*, „Rozprawy AU Wyzd. Hist. — Fil”. t. 41, s. 21 pisze, że „założenie odtąd można uważać za dokonane, odkąd klasztor jest objęty w posiadanie, objętym zaś jest w posiadanie wówczas skoro przeznaczony doń konwent uroczyste się tam sprowadzi”. Podobnie kwestię fundacji ujmują *Księga Henrykowska* pisząc, że „Facta autem est hec fundatio huius monasterii anno Domini 1228, VIII idus iunii, id est in die sacti Vincenti”. Autor uważa więc za początek opactwa sprowadzenie konwentu. Same starania trwały już od 1222 r. Por. *Księga Henrykowska*, tłum. R. Grodecki, Poznań 1949 (w aneksie tekst łaciński księgi) s. 249.

²⁴ K. Dobrowolski, *Dzieje kultu świętego Floriana w Polsce*, Warszawa 1923 s. 23.

Krakowa²⁵. Z jego też chyba inicjatywy nowe opactwo otrzymało wezwanie św. Floriana, obok obowiązkowego Najświętszej Maryi Panny²⁶. Musiał więc chyba osobiście zabiegać o nowe opactwo i zyskać przychylność zarówno księcia jak i przyszłego fundatora. Starania te były tym łatwiejsze, że sam doprowadził do założenia opactwa cysterskiego w Wąchocku, które w 1179 r. uposażył dobrami biskupstwa krakowskiego²⁷. Konwent wąchocki, podobnie jak i koprzywnicki, wywodził się z Morimundu. Z tym znanym opactwem związane też były starania Kazimierza Sprawiedliwego o mnichów dla jego fundacji sulejowskiej zakończonej w 1177 r.²⁸.

Osobę fundatora opactwa koprzywnickiego poznajemy z późniejszej tradycji klasztornej. Zachowany w archiwum klasztornym dyplom konfirmacyjny Bolesława Wstydlwego z r. 1277 wspomina, że uposażenie „contulit comes Nicolaus fundator eiusdem abbacie”²⁹. Piszący trzy wieki później Jan Długosz, uczynił fundatorem Kazimierza Sprawiedliwego³⁰. Podstawą tego sądu były oczywiście informacje, przekazane mu przez mnichów koprzywnickich. Sam nie umiał pokazać ani jednej miejscowości darowanej klasztorowi przez księcia. Popadł nawet w sprzeczność z samym sobą pisząc, że nadawał Kazimierz „oppidum Coprywnica cum suo fundo et pertinenciis suis, item villas ducales donat, largitur et inscribit”. Przy wyliczaniu zaś dóbr okazuje się, że nawet Koprzywnica nie była darem księcia, nie mówiąc już o innych nadaniach. Widocznie klasztor sam utrzymywał, że fundatorem był panujący, co było dla niego w XV w., a na pewno i wcześniej, korzystne. Książęta byli zresztą dopuszczeni do udziału w pobożnych fundacjach, mimo że materialnie ich nie wzbogacali. Opiekę i nadania przywilejów immunitetowych uważano za wystarczający równoważnik tym bardziej, że żadna dwunastowieczna fundacja nie mogła obejść się bez książęcego zezwolenia i konfirmacji. Im więcej nowa fundacja naruszała materialne interesy panującego, tym dobitniej on sam zaznaczał swe prawa fundatora, a mnisi chętnie przyznawali mu ten tytuł pragnąc zyskać w nim możliwego protektora i opie-

²⁵ Zob. PSB t. VII s. 367 (Gedko bp. krakowski). Por. też Mistrza Wincentego, *Kronika Polska*, Warszawa 1974 s. 13—15. (Wstęp B. Kürbisówny).

²⁶ Wezwanie maryjne było u cystersów obowiązkowe. Statuty ich postanawiały, że „omnes ecclesiae nostre ... Sancte Marie fundentur ac decentur”. Por. J. Canivez, *Statuta I*, s. 17 p. XVII. W powszechnym użyciu było jednak wezwanie podwójne; drugie nawiązywało najczęściej do miejscowego kultu.

²⁷ Por. M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, „Rozprawy PAU Wyzd. Historyczno — Fil”. t. 68 s. 26—428.

²⁸ J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, Poznań 1949 s. 154.

²⁹ Por. aneks s. 72.

³⁰ *Katalogi biskupów krakowskich*, MPH S.N. t. X cz. 2 s. 161.

kuna. Mógł więc książę otrzymać ten tytuł w zamian za pozwolenie na fundację i poparcie zamierzeń Mikołaja³¹. O osobie właściwego dobroczyńcy klasztoru źródła nie podają nam prawie żadnych informacji. Wiadomo, że był pierwszym udokumentowanym źródłowo przedstawicielem rodu Bogoriów³². Późna tradycja klasztorna — przekazana w Kronice Koprzywnickiej podaje, że był bezdzietny i swoje dobra oddał mnichom. Informacji tej nie można zweryfikować żadnym innym źródłem. Jest ona jednak wątpliwej wartości. Klasztor otrzymał bowiem wsie, a raczej żrebia leżące pośrodku posiadłości Bogoriów, zdaje się bez większego naruszenia ich podstaw majątkowych.

Zagadnienie celów nowej fundacji nie przedstawia się jasno w nowszej historiografii. Wskazywano bądź na chęć podniesienia gospodarczego rozwoju regionu przez nowych przybyszów, bądź na funkcje misyjne, jakie zakon miał spełniać, zwłaszcza w stosunku do schizmatyckiej Rusi. Takie zadania cystersom małopolskim wyznaczył zwłaszcza T. Manteuffel³³. Jedynym argumentem jednak jaki przytoczył na poparcie swej tezy miało być położenie domów zakonnych; wszystkie przy szlakach prowadzących na wschód co jeszcze niczego nie dowodzi. Wszystkie te sądy wypowiedziane zresztą przy różnych okazjach, nie brały pod uwagę charakteru samego zakonu i sensu kultury monastycznej nastawionej na świat pozaziemski. Trudno szukać w zakonie, gdzie udzielanie chrztu było zabronione zarządzeniami kapituły generalnej, chęci i przygotowania do akcji misyjnej³⁴. Słusznie więc stwierdził K. Tymieniecki, że „wobec ścisłej klauzury cysterskiej obostrzonej jeszcze w stosunku do benedyktyńskiej, udział w misji był zawsze przełamaniem tych zasad”³⁵. Kolejne uchwały kapituł dążą raczej do odizolowania mnichów od świata doczesnego, a nie do uaktywniania zakonu. Motywów fundacji trzeba więc szukać w różnorodnych elementach sytuacji kraju i jego potrzeb wewnętrznych. Jeżeli chodzi o klasztor koprzywnicki, to należy pamiętać przede wszystkim o tym, że była to fundacja rodowa. Posiadanie, tak popular-

³¹ Wymownym przykładem starożytności o fundację jest sytuacja opisana w *Księdze Henrykowskiej*. Zob. tamże s. 241—243.

³² Z. Wdowiszewski, *dz. cyt.*, s. 17, niesłusznie nazywa Mikołaja protoplastą rodu. Właściwie komes Mikołaj jest pierwszym źródłowo poświadczonym przedstawicielem rodu Bogoriów.

³³ Zob. T. Manteuffel, *Papiestwo i cystersi*, s. 83; nie znalazła uznania teza Władysława Abrahama, który wyznaczał naszemu opactwu podobne zadania i umieszczał jego pierwotną siedzibę w Jaśle. Zob. Tegoż, *Organizacja kościoła łacińskiego na Rusi*, Lwów 1904 s. 90.

³⁴ „Prohibitum est ne quis abbatum vel monachorum nostrorum monacham benedicere, infantulum baptisare, vel etiam in baptisimo tenere praesumat, nisi forte in articulo mortis fuerit, et presbiter defuerit” — postanawiały statuty cysterskie. Por. J. Canivez, *Statuta*, I s. 19.

³⁵ „Rocz. Hist”. 19 (1950) s. 216.

nego w XII w. domu zakonnego miało przyczynić się do świetności rodu, do podniesienia jego prestiżu w dzielnicy krakowskiej. Nie bez znaczenia były też cele dewocyjne. Arengi dokumentów fundacyjnych innych klasztorów pouczają, że fundatorzy pamiętali nie tylko o życiu doczesnym. Modły za fundatora i jego ród też miały swoje znaczenie. Przy opactwie koprzywnickim podkreślić też należy raz jeszcze, że fundacja ta wiąże się ze sprowadzeniem relikwii św. Floriana do Krakowa i działalnością biskupa Gedki.

2

Pierwotne uposażenie opactwa poznajemy ze źródła stosunkowo późnego, bo z dokumentu wystawionego dla klasztoru przez księcia Bolesława Wstydliwego w r. 1277. W dokumencie czytamy, że podczas fundacji komes Mikołaj nadał klasztorowi „Copriuiniciam cum pertinenciis suis, Bansych, Svensyci, Kscrino, Lubzyna, Dobrechov, Lublna, Jasel, Vetrnov cum omnibus pertinenciis suis, Lang, Pelasov, Sdanov”. Dalej, zapewne w porządku chronologicznym, wymienione są późniejsze nabytki. Nie wiadomo, czy wykaz miejscowości odpowiada dokładnie stanowi posiadania klasztoru w chwili fundacji³⁶. Można mieć co do tego poważne wątpliwości, tym bardziej, że przed 1277 r. klasztor przeprowadzał już pewne transakcje ziemią, mając na celu kumulację rozproszonych posiadłości³⁷.

Miejscowości, czy raczej ich części, wymienione jako nadanie Mikołaja są położone w dwóch kompleksach: w pobliżu Koprzywnicy i w okolicach Jasła i Wietrzna w nizinie Wisłoki.

Klasztor zbudowano na prawym brzegu niewielkiej rzeczki zwanej Koprzywnianką, na pograniczu trzech różnych pod względem krajobrazu i gleby obszarów. Na południowy wschód rozciągała się szeroka nizina nadwiślańska. Żyzną, aluwialną glebę, pokrywały w niższych miejscach bujne łąki, poprzegradzane rzędami starych wierzb, tworzących koło Zajezierza i Zawierzbia całe gaje. Od wylewów Wisły broniła później tę okolicę tama przebiegająca pod Bogorią, Kamieńcem i Łukowcem. Urodzajność gruntów wcześniej musiała zachęcić osadników do zapobiegania powodziom. Dokuczliwe też były zmiany koryta wiślanego, podrywanie brzegów. Świadczą o tym liczne starorzecza, wąskie a długie, wygięte półkoliste jeziora, mające często połączenie z Wisłą. W chwili powstania opactwa nizina nadwiślańska pod Koprzywnicą nie stanowiła jednak pustki osadniczej. W drugiej połowie XII w. słyszymy już o Swiżycach i Skotnikach³⁸; niewątpliwie istniały już zarówno Bogoria jak i Krzcin. Cystersi jędrzejowscy posiadali najbliższe Koprzywni-

³⁶ Zob. aneks s. 72.

³⁷ *KMpol.* II nr 433.

³⁸ *KKat.* I nr 1.

cy Błonie, gdzie gospodarowali na własnym folwarku³⁹. Mnisi zastali tu teren, który ze względu na warunki fizjograficzne doskonale nadawał się do ulepszeń gospodarczych. W tej części otrzymali od fundatora tylko część Świeżycy⁴⁰ i jakąś niewielką część Krzcina. Wieś ta, jeszcze w końcu XIV w., należała przynajmniej w 3/4 do rycerzy i króla⁴¹. Skomplikowane stosunki własnościowe i szczupłość własnego gospodarstwa nie pozwoliła na szersze przedsięwzięcia. Założenie klasztoru nie wywołało więc żadnych zasadniczych zmian na nizinie nadwiślańskiej, która już w końcu XII w. stała względnie wysoko w rozwoju osadnictwa i kultury rolnej.

Na podobnym lub jeszcze wyższym poziomie gospodarczym znajdowała się okolica na północ od klasztoru. Leży tu płyta lessu, której granicę południową, od Sandomierza po Koprzywnicę, stanowi dolina nadwiślańska, zaś od Koprzywnicy po Gieranowice — Koprzywnianka. Płyta pocięta jarami, tworzyła faliste wzgórza do 200 m. wysokości, opadające stromo charakterystycznymi żółtymi urwiskami ku nizinie. Jest to obszar bezleśny, bardzo urodzajny, szczególnie dobry do uprawy pszenicy. Tylko od Klimontowa ku Zbigniewicom przebijają się piaski, dawniej zapewne porośnięte lasem. Być może w XII w. pasmo lasu dochodziło ku Sońniczanom, oddzielając Koprzywnicę od prastarego rolniczego kraju. Na tym obszarze spotykamy gęste osadnictwo rycerskie⁴². Znajdowały się tu również niewielkie enklawy dóbr kościelnych jak Złota i Łojowice bpa krakowskiego, Świątniki kolegiaty sandomierskiej, czy posiadłości klasztoru wąchockiego nad Opatówką⁴³. Stosunki własnościowe były tu już wtedy dość skomplikowane i stanowiły przez to gęstą i różnorodną szachownicę pól. W tej okolicy klasztor nasz otrzymał tylko dwie wsie, Zdanów odległy o 13 km od opactwa i Pielaszów nad Opatówką, z którego do klasztoru było 24 km. Wsie te były, jak się wydaje, prawdopodobnie w całości i zapewne dzięki urodzajności gleby, jedną z cenniejszych części pierwotnego uposażenia. Za czasów Długosza w obu wsiach prócz gruntów folwarcznych, zagród i karczem było razem 15 łąnów kmieczych⁴⁴. Do Zdanowa należał ponadto las specjalnie strzeżony przez kmieci jako cenne dobro w tej okolicy.

Inaczej znów przedstawiał się kraj na zachód od klasztoru, po prawej stronie (na prawym brzegu) Koprzywnianki. Występują tu

³⁹ *KMpol.* II nr 433.

⁴⁰ Dopiero w 1385 r. mnisi kupili część tej wsi od Wichny ze Strzyżowic (*KMpol.* III nr 359). Wspominając o tej transakcji opat zaznacza, że to połowa Świeżycy. (*Mog.* nr 102).

⁴¹ *KMpol.* IV nr 1034, 1049, 1091.

⁴² W. Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920 (odbitka), s. 176—178.

⁴³ Zob. *KKat.* I nr 1; *KMpol.* I nr 2; *KKat.* nr 61.

⁴⁴ *Lib. ben.* III s. 382.

grunta przeważnie piaszczyste, w znacznej mierze zalesione, a nazwy miejscowe jak Osiek, Wiązownica, Bukowa wskazują na lesistość okolicy. Jedynie od Krowej Góry (nizina nadwiślańska) po Bazów nad Koprzywnianką, wcinał się klin starych osad, leżących na pasie urodzajnej gleby. Za nimi rozciągała się już zwarta ściana puszczy Osiecko — Szydłowskiej. Las skrzypaczowski jeszcze w XIV w. podchodził pod mury klasztoru. W 1262 r. Bolesław Wstydlivy stwierdził, że „claustrum sepedictum inter silvas nostras est constitutum”. Mikołaj nadał klasztorowi w tej stronie, na skraju lasu, żreb w Beszycach. Była to najwyższej trzecia część tej wsi o słabej piaszczystej glebie. Dalsze części Beszyc, klasztor nabył w 1284 r. i w końcu XIV w.⁴⁵ Samo uposażenie więc tej części było bardzo skromne. Beszyce miały jednak inne cenniejsze walory. W skład pierwotnego uposażenia opactwa wchodziła również Koprzywnica, stanowiąca siedzibę mnichów. O wyborze tego miejsca zadecydowało chyba, w pierwszym rzędzie, bardzo korzystne położenie geograficzne. O samej osadzie, przed przybyciem cystersów, nic konkretnego powiedzieć nie można. Wolno jednak sądzić, że istniała ona już przed przybyciem mnichów. Jako ich siedziba musiała też być im nadana chyba w całości. Trudno przypuszczać, by klasztor budowano w samej osadzie, musiał on powstać gdzieś na uboczu, w miejscu nieco oddalonym od siedzib ludzkich. Wymagały tego przepisy samego zakonu, które w XII w. były rygorystycznie przestrzegane, wobec żywiołowego rozwoju zgromadzeń. Postanawiały one, że „in civitatibus, castellis, villis nulla nostra construenda sunt coenobia, sed in locis a conversatione hominum remotis”⁴⁶.

W drugiej połowie XIII w. słyszymy o targu w Koprzywnicy. Ustanowienie jego mogło nastąpić najpóźniej między r. 1241 a 1250⁴⁷. Prawdopodobniejsze jest jednak, że jego początek sięga czasów znacznie wcześniejszych. Już samo położenie Koprzywnicy zdaje się przemawiać za dawnością targu. Być może ustanowienie targu koprzywnickiego i nadanie go cystersom należałoby powiązać z samymi początkami opactwa. Posiadanie targów przez opactwa było nieomal regułą. Nic więc dziwnego, że mnisi mogli go otrzymać już od Kazimierza Sprawiedliwego, jako jego własność na terytorium rycerskim.

Dobra sandomierskie, choć były rozrzucone i szczupłe, stanowiły jednak pewną zwartą całość. W Krzcinie i Świeżycy były doskonale warunki do hodowli bydła, w Pielaszowie i Zdanowie do uprawy zbóż, Beszyce położone pod lasem pozwalały czerpać z niego korzyści wielorakie. W Koprzywnicy stoki lessowych wzgórz na-

⁴⁵ Zob. niżej s. 51, 61.

⁴⁶ J. Canivez, *Statuta*, I s. 31 p. I. Podobnie położone było opactwo wąchockie. Zob. M. Niwiński, *dz. cyt.*, s. 31.

⁴⁷ K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926 s. 193.

dawały się do hodowli owiec, rzeka dostarczała siły do poruszania młyńskich kół i wody do stawów rybnych. Dobra te stanowiły tylko jedną część pierwotnego uposażenia. Drugą częścią były ziemie, leżące na Podkarpaciu w kotlinie jasielskiej, nad Wisłoką i Wisłokiem. W ich skład wchodziły Lubzina, Dobrzechów, Lubla, Jasło, Wietrzno. Miejscowości te, leżące na jednym południku, tworzyły jakby łańcuch od Lubziny do Wietrzna. Ten kompleks posiadłości leżał na rubieżach państwa polskiego, już w pasie nadgranicznym. Aż do chwili fundacji klasztoru koprzywnickiego, najdalej na wschód wysuniętymi posiadłościami Kościoła polskiego były dobra mnichów tyńskich, w dorzeczu Wisłoki i dolinie Jasiołki.

Za najstarszą i najznacniejszą osadę w tych nadgranicznych posiadłościach klasztoru należy uznać Jasło. Położenie niezwykle dogodne, u zbiegu dróg rzecznych, w dolinie, musiało dość wcześnie przyciągać osadników. Jest bardzo prawdopodobne, że parafia w Jaśle była jedną z najstarszych w widłach Wisłoki i Jasiołki. Być może istniała już w końcu XII w. Pleban jasielski posiadał bowiem dziesięciny ze wsi leżących na obszarze dziesięcinnym, nadanym przy fundacji kolegiaty św. Floriana na Kleparzu. Niektóre z osad, jak Jasło, Wolica, czy Laski, część dziesięcin oddają kolegiacie św. Floriana, a część parafii jasielskiej⁴⁸. Tymczasem kościół w Zręcinie, fundowany jak się zdaje w drugiej połowie XIII, bądź na początku XIV w., otrzymał uposażenie w grupie wsi dość odległych, leżących na prawym brzegu Jasiołki, poza granicami pretensji kolegiaty⁴⁹. Uposażenie parafii jasielskiej było nieco wcześniejsze lub równoczesne z fundacją kościoła św. Floriana. Biskup Gedko, czyniąc kościół kleparski wyłącznym panem dziesięcin całego obszaru między Wisłoką a Jasiołką, nie mógł znieść praw dawniejszego posiadacza — plebana jasielskiego. Później już nikt inny nie mógł nabywać praw do dziesięcin na tym terytorium, nawet leżący wewnątrz kościół zręciński⁵⁰. Mnisi koprzywnicy mieli w Jaśle „locus forensis”. Przywilej dla targu jasielskiego wymieniony jest równocześnie z targiem koprzywnickim w roku 1262. Wzmianka o prawach nadanych po pierwszym napadzie tatarskim odnosi się do Koprzywnicy i do Jasła⁵¹. Widocznie jednak stopień

⁴⁸ *Lib. ben.* II s. 284 n.

⁴⁹ Parafia w Zręcinie poświęcona jest źródłowo w 1325 (*Monumenta Poloniae Vaticana* I s. 135). Jej dziesięciny wymienia J. Długosz, *Lib. ben.* II s. 282.

⁵⁰ Pleban kościoła w Zręcinie pobiera dziesięciny z 4 ról w Jaśle (*Lib. ben.* II s. 284) Leżały one chyba jednak na prawym brzegu Jasiołki i dopiero po lokacji w XIV wieku były włączone do miasta.

⁵¹ F. Piekosiński wydał ten dokument (*KMpol* I nr 93) z księgi oblatu grodu krakowskiego, gdzie teksty dwóch przywilejów dla Jasła i Koprzywnicy połączono w jeden. Tymczasem są to dwa prawie jednoznaczne akty. Zwrócił na to uwagę J. Wyrozumski. Zob. Tegoż, *Początki miast w regionie jasielskim*, (w:) *Studia z dziejów Jasła*

zaludnienia okolic Jasła nie był zbyt niski skoro pozwalał na utrzymanie targu. Lecz i tu zauważamy to samo co zaznaczyliśmy wyżej przy opisie dóbr sandomierskich leżących w gęsciej zaludnionych okolicach; szczupłość przestrzeni nadanej opactwu. Gdy w XIV w. Kazimierz Wielki założył Jasło na prawie magdeburskim i uposażył go własnymi gruntami, to zagarnął pod lokację także całą posiadłość mnichów. Klasztor podnosił później pretensje tylko do części miasta „per Kazimirum quondam regem Poloniae ablatum”⁵². Niewątpliwie dawna wieś targowa została włączona w miasto królewskie.

Odnośnie do pozostałych czterech posiadłości opactwa, nie mamy pewności czy istniały one jako osady już w końcu XII w., czy dopiero mnisi osadzili tam swoich kmieci.

Dobrzechów położony był między błotnistą ongiś doliną Wisłoka, a zboczami pokrytymi żyzną, aluwialną glebą. W drugiej połowie XIII w. pobrzeże Wisłoka było niezle zaludnione. Oprócz Dobrzechowa istniały w niedalekiej odległości Kożuchów, Tułkowiec, Strzyżów, Zaborów, Czudec Mały, Czudec Wielki i prawdopodobnie jeszcze jedna wieś zwana przez legata Filipa-Progoueyne⁵³. Osadnictwo to szło wzdłuż rzeki. Po obu jej stronach rozciągała się puszcza. W 1282 r. na północ od Dobrzechowa aż po Kunice biskupa lubuskiego oraz Zagórzyce i Wiercany nie było żadnej osady ludzkiej tylko „magna silva”⁵⁴. Puszcza ta należała nominalnie do biskupstwa lubuskiego, w praktyce wchodził w nią każdy kto chciał się osiedlić. Z wykazu dodanego do *Liber beneficiorum* już po śmierci Długosza dowiadujemy się, że w granicach włości kuniczkiej biskupa lubuskiego, oprócz lokowanego przez niego Wielopola, powstało aż dziesięć wsi należących do różnych właścicieli⁵⁵. Między innymi opat tyński zagarnął część posiadłości biskupich po lokacji Brzostka. Stosunkowo płynne granice na tym terytorium i nie zawsze jasne stosunki własnościowe pozwalały na ekspansję osadniczą. Dobrzechów, wciśnięty w dolinę Wisłoka, ograniczony od wschodu rycerskim Strzyżowem i Tułkowicami od zachodu, miał chyba dość luźno oznaczone granice od północy i południa. Ile mnisi dostali lasu nie wiadomo. Otrzymali na pewno „wejście w las”, w celu prowadzenia akcji osadniczej. Przestrzeni do tego typu działalności było tu w końcu XII w. pod dostatkiem dla wszystkich.

i powiatu jasielskiego, Kraków 1964 s. 73 przyp. 20. Oryginały tych dokumentów znajdują się w Archiwum m. Krakowa, a fotokopie w zbiorach Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki UJ (syg. 586 II, 587 IV).

⁵² *KMpol.* III nr. 867.

⁵³ *KMpol.* II nr. 486.

⁵⁴ *Cod. dipl. Brand.* I nr. 20 s. 189.

⁵⁵ *Lib. ben.* I s. 650.

Podobnie musiały przedstawiać się okolice Wietrzna. Osada ta była wysunięta najdalej na południe. Znajdowała się na drodze ku przełęczy dukielskiej, przez którą to przełęcz szedł późniejszy trakt handlowy z Sandomierza do Bardjowa. Warunki geograficzne mniej przyciągały tu osadników, teren był rzadziej zaludniony i był otwarty dla działalności osadniczej mnichów. Obie „vilae” tak Dobrzechów, jak i Wietrzno było włościami, które bądź dzięki obszarowi należącej do nich ziemi, bądź dzięki swemu położeniu na obszarach gdzie jeszcze nie strzeżono granic mogły się zmienić w przyszłości dzięki zapobiegliwości cysterskiej — i zmieniły się — w znaczne klucze wsi i folwarków.

Warunków takich nie posiadały pozostałe dwie wsie Lubzina i Lubla. Pierwsza leżała opodal dolnej Wielopolki w pasie żyznych lessów, które stanowiły przejście pomiędzy pogórzem karpackim a niziną nadwiślańską. Od Wisłoki, aż do granicy ruskiej, ciągnął się pas gęstego osadnictwa. W początkach XIV w. istnieją w tej okolicy trzy kościoły parafialne, leżące blisko siebie: Brzeźnica, Lubzina i Sędziszów⁵⁶. Osadzone na prawie niemieckim w 1362 r. królewskie miasto Ropczyce nie powstało na surowym korzeniu, lecz było rozszerzeniem praw istniejącej już osady. Na wschód od Lubziny znajdował się kompleks wsi, stanowiących „ab antiquo” uposażenie kasztelana sandomierskiego⁵⁷. Klasztor i tutaj skrepowany istniejącymi stosunkami własnościowymi nie rozwinął szerszej akcji osadniczej. Do r. 1382 powstała na terytorium Lubziny tylko jedna nowa osada, a całą posiadłość wymienili cystersi na inną położoną w najbliższej okolicy opactwa⁵⁸.

Położona dość daleko od doliny Wisłoka, Lubla też nie odegrała większej roli w rozwoju majątku klasztornego. Sąsiedztwo jej stanowiły dobra opata tynieckiego, trzymające się doliny Wisłoki i Jasiołki⁵⁹. Klasztor tyniecki, jako wcześniejszy gospodarz tych okolic, zawładnął lasami na południe i zachód od Lubli. Cystersom pozostawały lasy na północ od rzeki Lublicy i łąki nadwisłockie na wschodzie. W r. 1375 opat koprzywnicki wspomina, że łąki nad Wisłokiem, na których król osadził miasto Frysztak „ex antiquo per nostrum monasterium semper fuerunt possessa”⁶⁰. Były one chyba, jak z tego wynika, dość wcześnie wzięte w użytkowanie klasztoru, bez wyraźnego nadania. Król zajął je więc pod swoją lokację, nie uciekając się do zmiany, jako to uczynił chcąc włączyć

⁵⁶ *KMpol.* I s. 266.

⁵⁷ Był to tzw. „districtus Zabrona nuncupatus in terra Sandomiriensi ... ab antiquo semper pertinuerat... ad sedem seu castellum Sandomiriensem”. W jego skład wchodziły wsie Wiercany, Witkowice, Zagorzyce, Gnojna, Iwierzyce. Por. *Arch. Sang.* II nr 51.

⁵⁸ *KMpol.* III nr 927.

⁵⁹ *K. Tyn.* I nr 81.

⁶⁰ *KMpol.* III nr 869.

do swej lokacji posiadłości klasztoru w Jaśle. Mimo, że w okolicach Lubli pole do działalności osadniczej stało otworem, to mnisi tego nie wykorzystali i dali się wyprzedzić królowi.

W skład pierwotnego uposażenia wchodziła jeszcze jedna posiadłość, nadana prawdopodobnie w całości. Był to Lęg położony niedaleko Krakowa. Ułatwiła ona mnichom, a zwłaszcza opatowi, podróżę do Krakowa.

Podsumowując powyższe uwagi o pierwotnym uposażeniu opactwa koprzywnickiego należy stwierdzić, że nie odbiegało ono od pierwotnej własności innych opactw cysterskich w Małopolsce. Było nawet nieco skromniejsze. Mnisi otrzymali w większości tereny nie zagospodarowane, wymagające dużych nakładów pracy i kapitału. Nadanie ograniczało się przeważnie do części wsi. Skomplikowane stosunki własnościowe też nie ułatwiały gospodarowania.

3

Nowo powołana do życia fundacja klasztorna, aby mogła prawidłowo rozwijać swą działalność, musiała otrzymać oprócz odpowiedniego uposażenia ziemskiego także specjalne przywileje, zwalniające jej posiadłości od ciężarów prawa książęcego. Posiadanie immunitetu było ważne zwłaszcza w początkowej działalności opactwa. Wyznaczał on bowiem niejako ogólne ramy, w których rozwijało się życie gospodarcze klasztoru. Najważniejszym zagadnieniem jakie napotykamy przy immunitacie koprzywnickim, to problem od jakiego czasu klasztor miał ten przywilej. Na to pytanie nie można dać jednoznacznej odpowiedzi, nie znamy bowiem najstarszych przywilejów otrzymanych przez klasztor. Najwcześniejsze, znane nam dyplomy koprzywnickie, pochodzą dopiero z lat 1262, 1268, 1277⁶¹. Z dokumentów tych dowiadujemy się, że klasztor był obdarowywany wolnościami, zarówno przez Bolesława Wstydliwego, jak i przez Leszka Białego. Pozostaje jednak pytanie, czy już przy fundacji mnisi nie otrzymali jakichś zwolnień immunitetowych.

Wiadomo, że Kazimierz Sprawiedliwy nie skąpił nadań dla Kościoła. Klasztor Bożogrobców w Miechowie uzyskał od księcia krakowskiego zatwierdzenie osobnym dokumentem zwolnień immunitetowych jakie uzyskał jeszcze za Bolesława Kędzierzawego. Chodziło tu o ogólne zwolnienie „ab omnibus publicis exactionibus ac servicis”⁶². Podobną w treści konfirmację uzyskali zagojscy joannici. Ich swobody, nadane przez Henryka Sandomierskiego, zostały określone jako „libertatem omnium tributorum et serviciorum, que more Polonico ab aliis rustici fieri solent”⁶³.

⁶¹ *KMpol.* I nr 60 nr 77; aneks s. 71

⁶² *KWpol.* I nr 34.

⁶³ *Cod. Pol.* III nr 6; zob. *Repertorium*, nr 78 s. 82—84.

Nowo fundowane małopolskie klasztory cysterskie zawdzięczały swe zwolnienia od ciężarów prawa książęcego w dużej mierze hojności panującego. Tradycja klasztoru jędrzejowskiego utrzymywała, że immunitet dla klasztoru zatwierdzili Mieszko Stary i Kazimierz Sprawiedliwy. Znalazło to swój wyraz w sfalszowanym dokumencie z XII w.⁶⁴ Również sulejowska fundacja obdarzona została immunitetem. Książę nadał mnichom „plenam libertatem et omnis tributariae servitutis immunitatem”. Dalej szczegółowo wyliczono poszczególne zwolnienia⁶⁵. Podobnie przy biskupiej fundacji opactwa wąchockiego współdziałł księcia, oprócz koniecznego konsensu, sprowadzał się do nadania mnichom immunitetu. Wiadomość o tym nadaniu znalazła swe odbicie w dokumencie z r. 1260⁶⁶.

Badając początki immunitetu w Polsce, Roman Grodecki stwierdził, że „wszystkie klasztory zakładane i uposażane w drugiej połowie XII w. zwłaszcza jeśli są to fundacje książęce, otrzymują z reguły immunitet skarbowy dla swoich dóbr, albo w momencie fundacji, albo niewiele później”⁶⁷. Można tu dodać jeszcze, że jeżeli chodzi o klasztory cysterskie, to był to prawdopodobnie swego rodzaju wymóg, stawiany przez Kapitułę Generalną, która przez swych wizytatorów sprawdzała warunki gospodarze przyszłego opactwa. Domagano się więc wcześniejszej deklaracji, odnośnie uposażenia i przywilejów. Trudno przypuszczać, by w przypadku Koprzywnicy było inaczej. Nie może więc ulegać wątpliwości, że klasztor otrzymał również od Kazimierza Sprawiedliwego jakieś zwolnienia immunitetowe. Musiał to być immunitet podobny do sulejowskiego czy wąchockiego: bardzo ogólny i obejmujący całe skromne pierwotne uposażenie⁶⁸.

II. KLASZTOR W POLSCE DZIELNICOWEJ

1

Pierwsze lata w nowym miejscu musiały francuskim przybyzdom upływać na pracy nad zagospodarowaniem dóbr. Niemniej ważną sprawą była budowa nowych pomieszczeń klasztornych. Pierwsze budowle, zapewne drewniane, miały charakter tymcza-

⁶⁴ Wł. Semkowicz, *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego w XII wieku*, „Kw. Hist”. 24 (1910) s. 69. Por. *Repertorium*, nr 64 s. 70.

⁶⁵ Mitkowski, *dz. cyt.*, s. 314.

⁶⁶ M. Niwiński, *dz. cyt.*, s. 34.

⁶⁷ *Początki immunitetu w Polsce*, Lwów 1930 s. 51.

⁶⁸ R. Grodecki, *dz. cyt.*, s. 52; J. Matuszewski uważa, że klasztor otrzymał immunitet już w r. 1185 od Kazimierza Sprawiedliwego. Zob. Tegoż, *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościołach w Polsce do r. 1381*, Poznań 1938 s. 240.

sowy. Z biegiem lat zostały one zastąpione okazałymi budowlami z ciosów kamiennych. Wraz z klasztorą świątynią powstał cały kompleks zabudowań klasztornych. Długosz przypisał budowę kościoła i klasztoru Kazimierzowi Sprawiedliwemu pisząc, że ów „ecclesiam... quadro lapide, item officinas et cellas habitaculaque claustrum muro propriis sumptibus fabricat”⁶⁹. Kronikarz klasztorny wbrew Długoszowi twierdzi, że budowę rozpoczął Mikołaj z Bogorii, a ukończył jego krewny Pakosław Lasocic.

Nowożytna historiografia zgodnie odnosi powstanie zabudowań klasztornych i kościoła do początku XIII w. Władysław Łuszczkiewicz⁷⁰ wyodrębnił dwie fazy budowy. Do pierwszej zaliczył część wschodnią z transeptem, do drugiej korpus nawowy. Różnice architektoniczne tłumaczył zmianą architekta. Datując czas powstania budowli na lata 1207—1241, uznał ją za dzieło warsztatu cystersów francuskich, który to wcześniej miał wznieść opactwa w Jędrzejowie, Sulejowie i Wąchocku. Tadeusz Szydłowski⁷¹ skorygował tezy Łuszczkiewicza. Uznał, że opactwa małopolskie powstały mniej więcej równocześnie na początku XIII w. Obok wpływów francuskich dostrzegł on także wpływy włoskie, jak też i rodzime. Natomiast Świechowski i Zachwatowicz⁷² wskazywali na bezpośrednie zależności od architektury francuskiej.

Odmienną koncepcję na temat powstania zespołu budowli klasztornych w Koprzywnicy przedstawiła K. Białoskórska⁷³. Obserwacje jej odnoszą się do wszystkich małopolskich klasztorów cysterskich, związanych z Morimundem. Stwierdziła ona, że „teza o bezpośrednim francuskim pochodzeniu architektury czterech opactw małopolskich wydaje się być pozbawiona sensu — opierała się na utożsamieniu zjawisk artystycznych z morymundzką filiacją konwentów”. Badając architektoniczne założenia małopolskich opactw odnalazła ona zarówno w Wąchocku, jak i w Koprzywnicy sygnaturę architekta⁷⁴. W zespole pocysterskim w Koprzywnicy, na zworniku północnego ramienia transeptu, widnieje sygnatura SIMON. Zachowany do dzisiaj układ budowli, nawiązuje w programie architektonicznym do opactw w Fossanova i Casamari, oraz ich replik w San Galgano koło Sieny, Arabona (Monopello) i Ripalta sul Gargano. Koprzywnicki kościół poklasztorny jest bazyliką trójnawową z transeptem i prosto zamkniętym prezbiterium. Przy

⁶⁹ *Lib. ben.* III s. 376.

⁷⁰ *Dz. cyt.* s. 38—63.

⁷¹ *Dz. cyt.* s. 7—8.

⁷² *Dz. cyt.* s. 139 n.

⁷³ Problem relacji polsko-włoskich w XIII w. — zagadnienie mecenatu Iwona Odrowąży i małopolskich opactw cysterskich. „Sprawozdania PAN”, Kraków 1963 nr I—VI: 1963 s. 249—257.

⁷⁴ K. Białoskórska, *Wąchock, opactwo cystersów*, Warszawa 1960 s. 36.

ramionach transeptu znajdowały się pojedyncze kaplice. Z zabudowań klasztornych, przylegających do kościoła od strony północnej, zachowały się pomieszczenia całego skrzydła wschodniego, a więc zakrystia, kapitułarz, karcer, przejście do ogrodu i sala robót (frateria). Białokórska uważa, że zespół wachocki jest zredukowaną wersją opactwa w Fossanova i Casamari. To samo można powiedzieć o zespole koprzywnickim, chociaż architekt nie kopiował tu opactwa wachockiego, lecz wprowadził pewne własne innowacje. Detal architektoniczny odpowiada w większości wypadków cechom wachockim, jednakże dekoracja rzeźbiarska, mimo powtórzeń szeregu motywów, wskazuje na istnienie drugiego zespołu kamieniarzy. Działalność jednego z tych zespołów rozpoznała autorka w kapitułarzu San Galgano koło Sieny.

Wobec odkrycia architekta koprzywnickiego, zmienia się zasadniczo czas powstania zespołu klasztornego. Białokórska uważa, że ekipa architektów z Simonem przybyła do Polski w 1218 r., po ukończeniu budowy opactwa w Casamari, którego uroczysta konsekracja odbyła się 15 XI 1217 r. Ekipa budowniczych rozpoczęła następnie budowę opactwa w San Galgano. Część jej jednak została skierowana do Polski. Fakt przybycia do Polski architektów wiąże się z pobytem we Włoszech biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża, w związku z zatwierdzeniem jego kandydatury na biskupstwo krakowskie. Jego przyjacielem, jeszcze z czasów studiów, był kardynał Ugolino d'Ostia, późniejszy Grzegorz IX, wywierający już wtedy znaczny wpływ na politykę Honoriusza III. Jest rzeczą znaną, że w 1218 r. Wachock i Sulejów otrzymali bulle protekcyjne, co uważane jest za rezultat zabiegów biskupa krakowskiego. Być może, podobną bullę otrzymało również opactwo w Koprzywnicy. Najstarsze dokumenty koprzywnickie uległy zniszczeniu w czasie drugiego najazdu tatarskiego. Nowsza historiografia przyjęła koncepcję Białokórskiej, autorzy uważają również, że powstanie budynków klasztornych i kościoła należy datować na lata 1218—1238⁷⁵.

Nic nie wiemy, niestety, kto finansował budowę nowego zespołu budynków klasztornych. Trudno bowiem przypuszczać, by opactwo samo mogło pokryć wszystkie wydatki z tym związane. Niebagatelny udział w tym przedsięwzięciu musiał mieć sam książę krakowski, być może Leszek Biały, który według dokumentu jego syna „domum Sancte Marie Sanctique Floriani de Coprivincia ... dilexerit”. Wolno przypuszczać, że do budowy okazałych gmachów klasztornych przyczyniło się również okoliczne rycerstwo, a także ród fundatora opactwa.

⁷⁵ *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII w.* Red. M. Walicki, Warszawa br. s. 173.

2

Okoliczne rycerstwo w decydujący sposób przyczyniło się do powiększenia pierwotnego uposażenia opactwa. Nadania na rzecz opactwa poznajemy z omawianego już dyplomu konfirmacyjnego Bolesława Wstydlwego z r. 1277. Dokument ten, jak już zauważył Wdowiszewski, wymienia nadania w porządku chronologicznym. Nie obejmuje jednak wszystkich darowizn; nie wymienia bowiem tych, które leżały poza granicami jurysdykcji księcia krakowskiego oraz oczywiście tych, których klasztor nie posiadał już w czasie spisania dyplomu. Z takim przypadkiem spotykamy się, jeżeli chodzi o darowiznę Wszeborzyc, leżących w Sieradzkim nad Pilicą. O darowiznie tej dowiadujemy się z dokumentu opata Teodoryka, który zamienił je na pobliskie Błonie z klasztorem jędrzejowskim. W narracji dokumentu opat stwierdza, że Wszeborzyce nadała klasztorowi „comitissa Beatrix filia comitis Nicolai de Zabloche” podczas konsekracji klasztornej świątyni⁷⁶. O samej dobrodziejce klasztoru Beatrycze nie umiemy powiedzieć niczego bliższego. Można jedynie przypuszczać, że jej nadanie należy do wcześniejszych.

Następną chronologicznie znaną darowizną jest nadanie Pakosława Lasocica zwanego Starym. Ten wybitny i wpływowy możnowładca polski z początku XIII w. obdarował klasztor wsią Ociwe z jazem, zapewne na Wiśle. Kiedy ta darowizna miała miejsce trudno dokładnie określić. Wdowiszewski kładzie ją na lata 1219—1243⁷⁷.

Nieznany bliżej rycerz, Grzegorz z Strączkowa, część swego dziedzictwa sprzedał mnichom, część zaś „contulit eidem domini et fratribus ob remedium animae sue parentumque suorum”. W ten sposób posiadłość przeszła na własność klasztoru.

Najhojniejszym dobroczyńcą był jednak komes Paweł z Samborca. O nim również nie potrafimy nic bliższego powiedzieć. Władysław Semkowicz, na podstawie nadań dla klasztoru, zaliczył go do rodu Awdańców. Wyraził też przypuszczenie, że mógł on być synem Mirona, brata Pakosława Starszego, choć nie wykluczył również związku z Pakosławem Młodszym⁷⁸. Uposażył on klasztor koprzywnicki sześcioma wsiami. Otrzymali więc mnisi Sulów i Bystrzycę w Lubelskiem, Dachanów i Niewitowice w dolinie Opatówki, Siedlce i Nieciecze (późn. Opatkowice) leżące na pld. zach. od Sandomierza⁷⁹. Przy tym nadaniu również nie potrafimy okre-

⁷⁶ Por. *KMpol.* II nr 433.

⁷⁷ *Dz. cyt.* s. 9; Działalność polityczną i znaczenie Pakosława przedstawił wyczerpująco J. Bieniak. *Por. PSB t. XXV* (1980) s. 38—42.

⁷⁸ W. Semkowicz, *dz. cyt.* s. 185.

⁷⁹ K. Myśliński, *dz. cyt.* s. 44—45. Autor oparł się w swych

ślić jego chronologii. W dokumencie z r. 1277 donacja ta figuruje jako ostatnia, już po transakcjach kupna, które jako objaw znacznej zamożności opactwa łatwiej odnieść do czasu odległego o parę dziesiątków lat od fundacji, niż do początków XIII w. Przydomek „de Samborzec”, rzadki w pierwszej połowie XIII w., skłonił Semkowicza do przesunięcia tej darowizny bliżej czasu spisania dokumentu confirmacyjnego⁸⁰. Może pobudką do nadania było spustoszenie dóbr klasztoru przez najazdy tatarskie, a zwłaszcza drugi, i wynikało z tego ubóstwo mnichów.

Oprócz pomocy materialnej, okoliczne rycerstwo, zwłaszcza piastujące urzędy, służyło mnichom wpływami i protekcją na książęcym dworze. Wśród świadków dokumentu confirmacyjnego występuje „Wogslaus filius Sendkonis, ordinator huius negotii”, który wobec księcia i jego dostojników przedstawiał w imieniu opata sprawę klasztoru. Wcześniej, bo w r. 1268, podobną przysługę klasztorowi wyświadczył „comes Petrus castellanus Vislicensis, qui hoc negotium diligenter et solíciter ob salutem anime sue procuravit”⁸¹. Pomoc ze strony Piotra była klasztorowi bardzo potrzebna, chodziło o ponowne wystawienie przywilejów przez księcia.

Dużą życzliwość okazowali też nowej fundacji biskupi krakowscy. Pierwszym dobrodziejem klasztoru miał być biskup Pełka. Według Długosza nadał on opactwu koprzywnickiemu dziesięciny z ośmiu wsi leżących w Sandomierskiem; Koprzywnicy, Snieżyc, Pielaszowa, Zdanowa, Strączkowa, Sośniczan, Ciczycy, Skotnik⁸². Cztery pierwsze miejscowości, bądź w całości bądź w część należały do klasztoru, pozostałe leżały w najbliższym sąsiedztwie i częściowo dzierżone były przez Bogoriów. Następca Pełki, mistrz Wincenty Kadłubek, obdarował opactwo już nie z dóbr stołu biskupiego, lecz częścią swego rodowego majątku, oddając mnichom wieś Niekisiałkę. W dokumencie confirmacyjnym, darowizna mistrza Wincentego wymieniona jest na pierwszym miejscu. Musiała być jedną z najwcześniejszych. Pewne wskazówki chronologiczne dostarcza tu sam dokument. Wspomniano w nim bowiem, że nadanie uczynił mistrz Wincenty jako biskup krakowski (tunc episcopus Cracoviensis)⁸³; tak więc zamykać je należy w latach 1208—1218. Długosz bardziej precyzyjnie określa czas darowizny pisząc, że miała ona miejsce na wiecu w Mąkolnie w 1212 r.⁸⁴ Chociaż wiadomości tej nie można zweryfikować, jest ona mo-

wywodach na interpolowanym dokumencie z 1277 r. Efektem tego było odkrywanie spraw dobrze znanych z pracy Wdowiszewskiego.

⁸⁰ W. Semkowicz, *dz. cyt.* s. 184.

⁸¹ Zob. Aneks, s. 73; *KMpol.* I nr 77; o Piotrze zob. *PSB* t. XXVI (1981) s. 369—370.

⁸² *Lib. ben.* III s. 376. Zob. też *MPH S. N. t. X* cz. 2 s. 161.

⁸³ Aneks, s. 72.

⁸⁴ *MPH S. N. t. X* cz. 2 s. 164. Długosz podaje, że mnisi koprzywnicy

zliwa do przyjęcia. Kontakty Kadłubka z konwentem koprzywnickim nie ograniczały się tylko do tej darowizny. Z klasztornym Pielaszowem sąsiadowały bowiem jego dobra rodowe. Musiał się więc nie raz spotykać zarówno z mnichami jak i opatem. Ten ostatni świadczył na dokumencie mistrza Wincentego dla Sulejowa w r. 1206⁸⁵.

Późniejsi biskupi krakowscy także musieli być życzliwie ustosunkowani do koprzywnickich cystersów. Wniosek ten można wysunąć z zadziwiającego wzrostu dziesięcin pobieranych przez klasztor. W lipcu 1279 roku legat papieski Filip biskup Fermo zatwierdził w Budzie, na prośby opata i konwentu, dziesięciny⁸⁶. Dokument legata wymienia już nie 8 ale 25 miejscowości. Ponieważ opuszcza dziesięciny z Ciszycy nadane przez biskupa Pełkę okazuje się, że liczba wsi uiszczających dziesięciny klasztorowi wzrosła do 18. Z tego 10 odnosi się do miejscowości posiadanych przez klasztor, 6 do wsi sąsiadujących z nadwiśłockimi dobrami opactwa. Trzech miejscowości nie da się z całą pewnością zidentyfikować⁸⁷. Nie wiemy w jaki sposób klasztor nabył prawo do dziesięcin z Bystrzycy, Sułowa, Dobrzechowa, Lubli czy Wietrzna, które pobierał od kmieci także w XV w. Jakąkolwiek drogą dokonało się to pomnożenie dochodów nie obeszło się zapewne bez zgody biskupa krakowskiego.

Biskup krakowski nie miał poza tym większego wpływu na życie konwentu koprzywnickiego. Opactwo bowiem, podobnie jak cały zakon, było wyjęte spod władzy ordynariusza diecezji. Polskie klasztory cysterskie na początku XIII w. zabiegają w Kurii o poświadczania wspólnych przywilejów egzempcyjnych dla całego zakonu⁸⁸. Rzym odpowiedział według ustalonej formuły prawnej. Tak więc na początku wieku cały szereg polskich opactw uzyskało takie potwierdzenie wyjęcia spod władzy ordynariusza. Być może i Koprzywnica otrzymała bullę protekcyjną. Gdyby taka była, to należałoby ją datować na 1259 r. Pierwszą bullę znamy dopiero z 1329 r. Stosunki między opactwem a ordynariuszem musiały więc układać się dobrze. Nie słyszymy w tym czasie aby cystersi koprzywnicy posiadali jakieś kościoły parafialne i pełnili w nich funkcje duszpasterskie. Od pracy tej raczej stronili⁸⁹. Tak więc

otrzymali od Mistrza Wincentego Karwów. Jest to jednak jego amplifikacja jak to wykazał R. Grodecki. Por. Tegoż, *Mistrz Wincenty, biskup krakowski*, „*Rocz. Krakowski*” 19 (1923) s. 41.

⁸⁵ *KMpol.* I nr 4.

⁸⁶ *KMpol.* II nr 486.

⁸⁷ Są to Strzów, Villa Tylconis, Zaram Chinoy. Ta ostatnia miejscowość to zapewne Zręcin. Piekosiński identyfikował ją jako Krzcin (?).

⁸⁸ Problem egzempcji cystersów omówił wyczerpująco F. Bogdan, *Ze studiów nad egzempcją średniowiecznych zakonów w Polsce*, „*Roczniki Humanist.*” t. VIII z. 2 (1959) s. 123 n.

⁸⁹ J. Kłoczowski, *Z zagadnień funkcji społecznych cystersów w*

wspólnych płaszczyzn do nieporozumień było chyba bardzo niewiele.

Stosunek panującego do klasztoru wyrażał się najczęściej nadawanymi przywilejami dla dóbr klasztornych. Wyrażono już wyżej przypuszczenie, że mnisi otrzymali pewne zwolnienia immunitetowe od ciężarów prawa książęcego za czasów Kazimierza Sprawiedliwego. Jego następcy również nie skąpili opactwu nadań. Bolesław Wstydlivy wspomina w swoim dokumencie, że jego ojciec Leszek obdarował klasztor pewnymi wolnościami i korytem soli w Wieliczce⁹⁰. Zakresu tych nadań nie potrafimy jednak określić. Pierwsze nadania Bolesława Wstydliviego również muszą pozostać nieznane wobec zniszczenia przez Tatarów opactwa i jego archiwum. Przywileje swe jednakże książę odnowił w r. 1262; czy w dosłownej formie należy wątpić. W owym roku książę wspominając szkody jakie opactwu wyrządził najazd pogan, wystawił dla opata dwa jednakowo brzmiące przywileje. Nie dotyczyły one jednak całości dóbr klasztornych, a tylko dwu osad targowych Jasła i Koprzywnicy⁹¹. Mieszkańcy wymienionych osad zostali zwolnieni od ciężarów prawa książęcego, a mianowicie od straży, poradnego i powozu. Książę zwolnił również od obowiązku wyprawy wojennej, ale z wyjątkiem obrony kraju. Uchylił też obowiązek pogoni i śladu. Gdyby pościg za złoczyńcą doszedł do wspomnianych miejscowości, mieszkańcy nie byli zobowiązani prowadzić go dalej. Zobowiązani byli jednak otworzyć swe domy i zezwolić na przeprowadzenie w nich poszukiwań. Kontrola taka mogła odbywać się jednak tylko w obecności starszych osady. Cystersi otrzymali też ważne prawo sprowadzania kolonistów jakiegokolwiek narodowości z wyjątkiem Żydów. Przybysze otrzymali cenne zwolnienie od obowiązku daniny krowy i wszelkich opłat na rzecz księcia, w momencie przybycia do Jasła bądź Koprzywnicy.

Osobno w przywilejach z 1262 r. uregulowano sprawy sądownictwa. W razie sporów czy też kłótni na targu, które mogłyby spowodować naruszenie prawa klasztornego, rozlew krwi czy zabójstwo, sprawę między poddanymi klasztornymi rozstrzygał sędzia klasztorny i z tego tytułu „solucionem abbas et eius conventus totaliter recipient”. Gdyby zaś jeden z uczestników sporu był poddanym klasztoru a drugi grodu, sprawę taką miały roz-

Polisce średniowiecznej, (w:) *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, Poznań 1959 s. 121. Autor opierając się na interpolowanym dokumencie z 1277 (*KMpol.* I nr 93) przypisał opactwu w drugiej połowie XIII w. patronat nad sześcioma kościołami parafialnymi. Patronat ten należy jednak odnieść do drugiej połowy XV w., tj. do czasu sporządzenia interpolacji.

⁹⁰ Por. J. Grzesikowski, J. Piotrowicz, *Sól małopolska w nadaniach i przywilejach dla klasztorów do pocz. XIV wieku*, (w:) „*Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*”, t. I (1965) s. 133.

⁹¹ Por. rozdz. I przyp. 51.

strzygać wspólne sądy grodowy i klasztorny. Ten pierwszy miał sądzić również spory między poddanymi grodowymi, osada jednak nie miała obowiązku zapewnić mu noclegu. Kompetencje sędziego grodowego zostały dzięki tym przywilejom znacznie zredukowane. Słusznie zauważył J. Wyrozumski, że sędzia ów musiał być wysłannikiem najbliższego grodu kasztelańskiego, któremu podlegała osada targowa, a więc Bieczka w odniesieniu do Jasła i Sandomierza w przypadku Koprzywnicy. Słusznie też pisze dalej, że „z tym tłumaczeniem pozostaje w zgodzie klauzula przywileju, zwalniająca mieszkańców koprzywnickiej i jasielskiej osady targowej od dostarczania noclegu temu funkcjonariuszowi grodowemu”⁹². Książę zastrzegł sobie prawo pozwania przed swój sąd specjalnym pismem opatrzonym pieczęcią. Chodziło tu o sprawy zastrzeżone (karą „trzysta” a także sześciu lub piętnastu grzywien)⁹³.

Dzięki tak rozległym przywilejom powstały w tych osadach targowych jak twierdzi Karol Buczek „coś w rodzaju wydzielonej gminy i zarazem miasta na prawie polskim”⁹⁴.

Jeszcze okazalej przedstawia się immunitet klasztorny w wielkim przywileju (konfirmacyjnym) Bolesława Wstydliviego z r. 1277. Dotyczy on już nie części, ale całości dóbr klasztornych. Wykazuje jednak, w porównaniu z aktem z 1262 r., pewne różnice raz na korzyść księcia, raz na rzecz klasztoru. W wolnościach nadanych wsiom klasztornym, brak jest wprawdzie klauzuli zwalniającej od nocowania poborców stróży i od stacji książęcej; powtarza się jednak — zapewne ze starszego przywileju — zwolnienie od poradnego, stróży i powozu. Dodano jeszcze zwolnienia „a... naramb... a solucione vacce, ovis, et perne et a caniductoribus et pistoribus et ab omni conductu preterquam militari et ab omni iugo tributarie servitutis, quocumque vocabulo censeatur”, oraz nieco dalej, wyjęcie ze związku opolnego z sąsiednimi wsiami. To ostatnie równało się zwolnieniu od uiszczania wspólnych danin opolnych. Nie wiemy od jakiego właściwie ciężaru zostali zwolnieni poddani klasztoru przez to, że przestali uiszczać krowę, owcę i szynkę. Mogło to być uwolnienie od danin opolnych, jak i od narzazu pobieranego systemem podworowym, albo też zwolnienie od obowiązku żywienia przejeżdżającego księcia. Nie wiadomo też dokładnie co oznacza „naramb”. Widajewicz przypuszczał, że równało się to zwolnieniu „a secanda vel frangenda glacie circa castra”⁹⁵.

⁹² J. Wyrozumski, *dz. cyt.*, s. 74.

⁹³ H. Ruciński, *dz. cyt.*, s. 120, twierdzi wbrew Wyrozumskiemu, że wszystkie kary należały się opatowi i mnichom. Autor ten obszernie omówił przywilej z r. 1262. Por. s. 120—125.

⁹⁴ K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim*, Wrocław 1964 s. 55 n.

⁹⁵ Widajewicz, *Powołowe, poradne. Danina ludności wiejskiej*, s. 21.

Powinność tę spotykamy jeszcze w Małopolsce w przywilejach sulejowskich i zawichojskich między r. 1241 a 1257⁹⁶. W ziemi dobrzyńskiej natomiast spotykamy w 1304 r. „narubne”⁹⁷. Podobne brzmienie ma również nieznaną ciężar zwany „poramb”, który występuje w Polsce północnej. Jeżeli różnicę brzmienia położymy na karb lokalnych różnic gwarowych, to wypadnie przyznać, że zarówno „naramb”, jak i „poramb” oznaczają jakąś posługę związaną z rąbaniem drzewa, a może i lodu w grodowych fosach.

Nie uzyskały za to dobra klasztorne zwolnienia od budowy i naprawy grodów, tak jak wsie targowe w 1262 r. Bolesław Wstydlivy orzekł bowiem w r. 1277, że „ad castra autem firmanda linienda vel construenda, excepto dumtaxat Sandomiriensis castro, nullatenus compellantur”. Zapewne jednak dobra klasztorne, leżące nad Wisłoką i Jasiolką były w praktyce wolne od tego ciężaru, a obowiązki należyciego utrzymania grodu sandomierskiego spadały na barki sandomierskich poddanych opactwa⁹⁸. Otrzymał za to klasztor, tak dla siebie jak i dla swych poddanych, zwolnienie od ceł w całym państwie Bolesława Wstydliwego. W przywileju nie ma nawet zastrzeżenia, że wolność od opłat odnosi się do produktów własnych lub przeznaczonych na własny użytek. Posiadali więc mnisi i poddani klasztoru zupełną wolność prowadzenia operacji handlowych w granicach jurysdykcji księcia krakowskiego. Nie wiadomo, niestety, na ile z wolności tej w XIII w. korzystano.

Immunitet zdobywany uporczywie przez właścicieli ziemskich podkopywał dotychczasowy system gospodarki państwowej. Książę, rozdając specjalne ulgi w świadczeniach publicznych, nie mógł jednak niszczyć źródeł swej siły ekonomicznej. Znosił przestarzałe i uciążliwe źródła dochodów po to, by zastąpić je nowymi, które oczywiście nie były wymieniane we wcześniejszych zwolnieniach. Czasami immunitet zabezpieczał przed tego typu praktykami. Stosunek opactwa koprzywnickiego do nowych świadczeń publicznych określa ustęp wtrącony przez Leszka Czarnego w 1284 roku do powtarzanego przezeń tekstu przywileju Bolesława Wstydliwego. Po słowach „ab omni iugo tributarie servitatis quocumque vocabulo censeantur” dodał jednak „excepta communi terrae necessitate, que nostram personam dominique nostri bonum tangit et rei publice commoditatem, ad quam nobis subuenient pro modulo sue

⁹⁶ *Cod. Pol.* I nr 29, 46, 70; *KMpol.* II nr 446.

⁹⁷ *Cod. Pol.* II nr 471. Zob. też. *Cod. Pol.* I nr 90, 97, 120; *KWpol.* II nr 795; *Pom. Urkund.* nr 71, 72, 447, 567.

⁹⁸ Zupełne zwolnienie od obowiązku budowy i napraw grodu jest dosyć częste w dobrach klasztornych. Wolni od tego ciężaru byli poddani klasztoru zagojskiego (*KMpol.* II nr 567) owińskiego (*KWpol.* II nr 284), wachockiego (*KMpol.* II nr 481), miechowskiego (*KMpol.* II nr 375, 405, 422, 446), jędrzejowskiego (*KMpol.* I nr 11), zawichojskiego (*KMpol.* II nr 446).

possibilitatis, per nostram litteram visitati vel nuncio nostro specialiter”⁹⁹. Kto miał decydować o tym, kiedy pojawi się owa communis terrae necessitatis? Dokumenty wyraźnie wskazują, że nie sam książę. Podjęcie tej decyzji poprzedzane było konsultacjami z radą książęcą, niekiedy z udziałem zainteresowanej strony. Dokument dla Koprzywnicy nie wspomina jednak aby opatowi przysługiwało prawo brania udziału w odnośnych naradach, jak miał to zapewnić biskup wrocławski¹⁰⁰. W razie nałożenia nowych świadczeń, książę obiecuje tylko zawiadomić klasztor pisemnie, bądź przez specjalnego posła. Być może był to tylko środek zapobiegawczy przeciwko samowoli urzędników książęcych. Tak więc dokument immunitetowy Leszka Czarnego z 1284 r. wypadł dla klasztoru mniej korzystnie niż poprzednie nadanie. Książę niczego nowego nie dodawał a wprowadzał nowe obciążenia. Podobnie jego wcześniejszy dokument z 1283 r. potwierdzał tylko klasztorowi wolność rycerską, jaką ten posiadał z nadań poprzednika. Książę uregulował tu tylko kwestię kar sądowych, niczego od siebie nie dodając. Powiększył jednak majątek ziemski klasztoru, nadając opactwu żrób w Beszycach, odebrany Niemście synowi Krzywosąda z rodu Starzów. Konfiskata ta była karą za udział w buncie rycerstwa w 1282 r. i ucieczkę na Ruś¹⁰¹.

3

W w. XIII klasztor koprzywnicki posiadał ziemie, leżące poza granicami jurysdykcji książąt polskich. Chodzi tu o dobra węgierskie, leżące w okolicy Bardjowa. Od kogo mnisi to nadanie otrzymali, z całą pewnością określić się nie da. Jest wątpliwe, by należały one do nich już od czasu fundacji. O dobrach tych dowiadujemy się dopiero z dokumentu Beli IV wystawionego w 1247 r. Wobec zatargów granicznych z okolicznymi Niemcami z Preszowa, król węgierski wyznaczył granice posiadłości cystersów. Mnisi „de Coprivnica Cisterciensis Ordinis apud ecclesiam S. Egidii de Bardfa commorantes” posiadają w żupaństwie Szaryskim „terram Bardfa (Bardjów), quam etiam alias terras ad ipsos fratres pertinentes ... predii, quod vocatur Zutchan ... predii Delnafev, quod pertinet ad fratres predictos”¹⁰². Właściwie kościół św. Idziego w Bardjowie należy uznać za coś w rodzaju prepozytury klasztoru koprzy-

⁹⁹ *KMpol.* I nr 103.

¹⁰⁰ *Urkund. d. Bist. Bresl.* nr 8. Książę miał pobierać z dóbr biskupa „tylko te „collectas sive exaciones generales... que fuerint per episcopum et barones pro utilitate terre et necessitate aprobate”.

¹⁰¹ O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława Opolczyka na tron krakowski* „*Kw. Hist.*” XXVII (1913) s. 251.

¹⁰² E. Janota, *Bardjów, historyczno-topograficzny opis miasta i okolicy*, Kraków 1862 s. 132.

wnickiego, skoro mnisi przebywają tam stale i oni, a nie opat, są odbiorcami dokumentu Beli IV w sprawie granic wspomnianych posiadłości. Skoro przyjmujemy, że była to prepozytura, to musiała ona powstać nieco później niż sam klasztor. Długosz wspomina, że za jego czasów żył w klasztorze szczawniokim mnich, który widział w skarbcu królewskim w Budzie przywilej zawierający nadanie dóbr bardjowskich opactwu koprzywnickiemu. Napominał on opata z Koprzywnicy, aby poczynił starania o odzyskanie tych dóbr. Oczywiście, że przywilej taki jak go streszcza Długosz: „*opidi Barduyov et tredecim villarum donationem continens*”¹⁰³ — nie istniał. Miasto i wsie owe powstały dopiero później na terytorium, które w 1247 r. należało do klasztoru. Również wezwanie kościoła św. Idziego, choć dawne, tak samo nie może być jeszcze wskazówką co do czasu darowizny bardjowskiej. Bardziej pewnych wskazówek dostarcza nam już sam dokument Beli IV. Z dokumentu tego można wywnioskować, że mnisi są w tych stronach dawniejszymi przybyszami niż Niemcy preszowscy, którzy wdarli się w posiadłości koprzywnickie — „*metas terre ipsorum Bardfa vocabulo... auctoritate propria destruxissent, elevantes in preiudicium et gravamen ipsorum metas falsas de novo*”. Widocznie wyznaczone dawniej granice posiadłości klasztornej musiały się pozacierać, skoro król kazał na nowo je oznaczyć. Z tego samego dyplomu dowiadujemy się również, że dobra koprzywnickie graniczą z dobrami miechowskich bożogrobców, którzy otrzymali te ziemie od króla węgierskiego Andrzeja II w r. 1212¹⁰⁴. Był to obszar jeszcze niezaludniony zwany Zimną wodą. Nadanie to potwierdził później Bela IV w 1244 r.¹⁰⁵ Nadanie ziemi przez króla węgierskiego dla Miechowitów pozwala przypuszczać, że również mnisi koprzywnicy mogli otrzymać ziemię bardjowską od władcy Węgier. Jest bardzo prawdopodobne, że stało się to równocześnie, lub nieco później, z nadaniami dla Miechowa. Należałoby więc wiązać ten fakt ze zbliżeniem polsko-węgierskim, jakie nastąpiło w związku ze sprawami ruskimi. Porozumienie Leszka Białego z Andrzejem II i ich zjazd na Spisz w 1214 r., konsekwencją którego było małżeństwo córki Leszka Salomei z synem Andrzeja Kolomanem, mogło być sprzyjającym momentem do nadań dla klasztoru¹⁰⁶. Ofiarodawca, nadając ziemię bardjowską, liczył zapewne na bardzo dużą energię i umiejętności gospodarcze ze strony klasztoru. Były to bowiem znaczne przestrzenie zupełnie nie zagospodarowanej, górzyszej ziemi. Według dokumentu z r. 1247 „*terra Bardfa*” przedstawiała się jako pas górzyszego terenu, ciągnącego się około 20

¹⁰³ *Lib. ben.* III s. 399.

¹⁰⁴ G. Fejér, *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis*, Buda 1829, t. III cz. 1 s. 144; E. Janota, *dz. cyt.*, s. 133.

¹⁰⁵ G. Fejér, *dz. cyt.*, t. IV cz. 1 s. 136.

¹⁰⁶ Z. Wdowiszewski, *dz. cyt.*, s. 13.

km wzdłuż rzeki Topoli po obu jej brzegach, szeroki mniej więcej na 10 km. Nie ma na tym terenie wymienionych żadnych miejscowości oprócz samego Bardjowa. Granice były wytyczone między lasami — za punkty graniczne posłużyły natomiast szczyty górskie i źródła potoków. „*Predium Delnafev*”, leżący na południe od Bardjowa, między Preszowem a Koszycami koło Dzinowa (Somos), miał granice oznaczone rzekami Sydovpotok i fluvium Delnafev, oraz drogą królewską. Ile tu było ziemi uprawnej, nie wiadomo. Podobnie musiał wyglądać „*predium Zukchau*”. Dobra te można zaliczyć do tej samej kategorii co Wietrzno lub Dobrzechów, tylko okolica była tu chyba jeszcze bardziej bezludna, warunki pracy z powodu oddalenia od klasztoru trudniejsze, a przestrzeń do zagospodarowania jeszcze większa.

O gospodarce i działalności mnichów koprzywnickich na tym terenie nie mamy żadnych wiadomości. Nie wiadomo też kiedy Koprzywnica utraciła swe węgierskie posiadłości. Długosz w swym *Liber beneficiorum* podaje, że stało się to dopiero w końcu XIV w., za panowania Ludwika Węgierskiego. Król miał odebrać mnichom bogate dobra bardjowskie, lecz uproszony przez opata Konrada, który w tej sprawie, zaopatrzonej w odpowiednie dokumenty do Budy pojechał, obiecał je zwrócić klasztorowi po zbadaniu gruntownym jego praw. W tym też celu opat zostawił dokumenty w skarbcu królewskim i wrócił do klasztoru. Tymczasem Ludwik zmarł nie rozpatrzywszy sprawy, a dokumenty przepadły, gdyż i opata Konrada, który na wiadomość o śmierci króla udał się do Budy, śmierć w drodze zastała¹⁰⁷. Opowiadanie Długosza jest w całości, oczywiście, niemożliwe do przyjęcia. Opat Konrad zmarł najmniej w dwa lata po śmierci Ludwika (7 września 1384 r. jeszcze żyje). Nie można oczywiście wykluczyć, że poczynił on jakieś starania w celu restytucji dóbr węgierskich, lecz nie konkretnego o tym nie można powiedzieć. Być może energiczny opat Konrad chciał wykorzystać fakt, że Ludwik objął tron polski i przy tej okazji odzyskać dawno utracone dobra węgierskie. Akcja ta była bardzo spóźniona. Ziemię bardjowską utracili bowiem mnisi koprzywnicy znacznie wcześniej. Utwierdzają nas w tym przekonaniu dokumenty króla węgierskiego Stefana V. W 1272 r. nadał on Delnafev, który wtedy już do niego należał (*ad nostram collacionem pertinentem*) niejakiemu Aleksemu z Saros¹⁰⁸. Podobnie włość bardjowską i Mokrołuk otrzymał na prośbę cesarza Rudolfa Habsburga Otto z Biberstainu¹⁰⁹. Tak więc, już w drugiej połowie XIII w., dobra mnichów koprzywnickich znalazły się w innych rękach. W r. 1320 Karol Robert nadał miastu Bardjów przywilej lokacyjny. Król nie

¹⁰⁷ *Lib. ben.* III s. 399—400.

¹⁰⁸ G. Fejér, *dz. cyt.*, t. V cz. 1 s. 190.

¹⁰⁹ *Tamże*, t. V cz. 2 s. 406.

wspomina ani słowem o dawnych właścicielach a wręcz stwierdza, że miasto jest jego własnością. Granice miasta są oczywiście znacznie szersze niż dawnej „terra Bardfa”¹¹⁰. Wobec tego należy przyjąć, że mnisi utracili tu swe dobra znacznie wcześniej, na pewno przed r. 1272. Nie umiemy jednak określić dokładnie kiedy to się stało. Być może, przyczyną był drugi najazd tatarski w 1259 r. Wobec wymordowania części mnichów, zachodziła konieczność uzupełnienia konwentu koprzywnickiego. Opat mógł odwołać zakonników z Bardjowa i ziemię zwrócić królowi węgierskiemu. Nie była to chyba dla klasztoru strata zbyt dotkliwa, zważywszy na samo położenie geograficzne tych dóbr i znaczną odległość od macierzystego klasztoru. W połowie XIII w. bowiem cystersi koprzywnicy główny nacisk kładli na zagospodarowanie dóbr leżących w najbliższej okolicy klasztoru.

4

W w. XIII występują w gospodarce cystersów koprzywnickich pewne charakterystyczne procesy, które są właściwe dla całego zakonu. Widać przede wszystkim dążenie do powiększenia i komasacji swych dóbr ziemskich. Uwidoczniło się to szczególnie w dobrach sandomierskich, w najbliższej okolicy opactwa. Dokonywano tego bądź za pomocą kupna, bądź zamiany. Wspomniano już wyżej, że część Strączkowa zakupili mnisi od dziedzica tej wsi Grzegorza. Wcześniej jednak, jakby to wynikało z kolejności wliczania w dokumencie konfirmacyjnym, klasztor koprzywnicki powiększył swój stan posiadania o dwie wsie: Szewce i Dobrocice. Szewce, leżące na północ od Skotnik w pobliżu Samborca, niedaleko klasztorowego Strączkowa, zostały zakupione za 40 grzywien srebra od Mikołaja syna Colina¹¹¹. Kim był sprzedający dziedzie i jakie stosunki łączyły go z klasztorem tego dokłania nie wiemy. Wdowiszewski stara się go związać ze Śląskiem, nie przytacza jednak przekonywujących argumentów¹¹². Druga posiadłość Dobrocice przeszła w ręce klasztoru w wyniku zamiany na wieś Zręcina. Wdowiszewski w swym *Rodzie Bogoriów* przytacza wzmiankę z nieistniejącego już dziś Katalogu opatów zawartego w tzw. „Miscellaneach koprzywnickich”. Ową Katalog wspominając przywilej Bolesława Wstydlwego z r. 1262 przytacza wzmiankę, że „Circa haec temporaempta est villa dicta Szewcze pro 40 marcis et altera dicta Dobrucice monasterio accessit, commutatione facta de Zarankiny”¹¹³. Słusznie stwierdza wyżej cytowany autor, że nie ma

¹¹⁰ E. Janota, dz. cyt., s. 136.

¹¹¹ Aneks, s. 72.

¹¹² Z. Wdowiszewski, dz. cyt., s. 9.

¹¹³ Tamże, s. 9 przyp. 1.

powodu do kwestionowania tej zapiski, tym bardziej — dodajmy — że koresponduje ona z przekazem dokumentu konfirmacyjnego, który stwierdza, że Dobrocice otrzymał klasztor „pro commutatione facta de Zaranchiney”. Dobrocice, podobnie jak Szewce, leżały w pobliżu klasztoru, nieomal granicząc z klasztornym Piełaszowem. W tych aktach kupna i zamiany widać więc planową akcję komasacyjną koprzywnickich mnichów. Zainteresowaniem ich cieszą się głównie dobra leżące w pobliżu klasztoru, dobrze zagospodarowane i nie wymagające dużych nakładów pracy.

Wiadomość o zamianie Zręcina na Dobrocice odsłania jeszcze jeden nieznaną szczegół z dziejów opactwa. Stwierdzamy bowiem, że przed r. 1262 Zręcina należał do dóbr koprzywnickich. Powstaje jednak pytanie od kiedy mnisi posiadali tę miejscowość, oraz z kim zamienili ją na pobliskie Dobrocice. Nie można wykluczyć, że Zręcina należał prawdopodobnie już do pierwotnego uposażenia opactwa. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że leży on niedaleko Jasła i Wietrzna, które, jak wiadomo, nadał mnichom komes Mikołaj. Wieś ta w 1388 r. należała znowu do rodu Bogoriów, który sprzedał ją klasztorowi wraz z całym kluczem dóbr¹¹⁴. Prawdopodobnie więc w połowie XIII w. w Dobrocicach siedzieli również Bogoriowie, którzy dokonali zamiany z mnichami i otrzymali ponownie Zręcina. Byłby to jeszcze jeden przykład przychylności rodu dla mnichów; że zamiana była dla tych ostatnich korzystna, to nie może ulegać wątpliwości. Fakt, że Zręcina nie został wymieniony wśród nadań Mikołaja tłumaczy się tym, że w momencie spisania dokumentu nie był już własnością cystersów koprzywnickich, a dokument utrwał stan posiadania w momencie jego spisania.

Dążenie do komasacji wyraźne jest także w akcie zamiany z klasztorem jędrzejowskim w r. 1250. Sprawa Błonia była chyba przedmiotem owego sporu ciągnącego się kilka lat. Już w 1244 r. opat Jędrzejowa skarżył się przed Kapitułą na opata koprzywnickiego. Spór z polecenia Kapituły mieli rozstrzygnąć i doprowadzić do zgody opaci Lubiąża i Wąchocka¹¹⁵. Nie doszło jednak do ugody, skoro w 1248 r. opat Koprzywnicy tym razem wystąpił przeciwko opatowi z Jędrzejowa. Skarga wniesiona do morimundzkiej macierzy, była rozpatrywana przez Kapitułę¹¹⁶.

„Pro dampnis que nostri homines de foro nostro in quadam parte de Blone ... sepius faciebant duraverit discordia multis annis” — mówił opat koprzywnicki Teodoryk¹¹⁷. Aby tych sporów uniknąć na przyszłość i usunąć „zgorzenie”, opactwo jędrzejowskie odstąpiło część gruntów Błonia, leżących przy drodze, która

¹¹⁴ KMpol. IV nr 997.

¹¹⁵ J. Canivez, Statuta, II s. 287.

¹¹⁶ Tamże, II s. 333.

¹¹⁷ KMpol. II nr 433.



idzie z Koprzywnicy do Krzycina. Poddani mnichów z Jędrzejowa mogli nadal wypasać bydło i trzodę na tych gruntach, oczywiście bez szkody dla ról i łąk. Dziesięciny z Błonia pobierać miał nadal klasztor z Jędrzejowa. W zamian za część tej posiadłości, mnisi koprzywnicy bez żadnych zastrzeżeń oddali całą swoją posiadłość Wszeborzyce, dodając do tego — pro bono pacis — część chmielnika pod Koprzywnicą. Pociągnęło to za sobą jeszcze jedną wymianę, mającą na celu wyrównanie granicy; w zamian za pole, wysuwające się poza ów chmielnik mnisi koprzywnicy otrzymali „tres pecias prati in sinagios ville Krzycin”. Oprócz tego obie strony zapewniły sobie wzajemne wynagrodzenie jednego skojca srebra za szkodę uczynioną w polu lub na łące. Obie posiadłości, Wszeborzyce i część Błonia, są wymienione bez ludzi, którzy je dawniej uprawiali i różniły się znacznie wielkością. W drugiej połowie XV w. Wszeborzyce były dużą wsią parafialną, a na gruntach Błonia odstąpionych naszemu opactwu wyrosło „suburbium” Koprzywnicy. Ponadto, opactwu koprzywnickiemu widocznie bardzo zależało na zamianie, skoro poczyniło pewne dodatkowe ustępstwa. Jędrzejów odstąpił część Błonia „cum pratis, silvis, aquis et omnibus horum omnium utilitatibus” — lecz łąki musiały tu przedstawiać szczególną wartość skoro je starannie wyróżniono od pastwisk i szkody na nich poczynione miano szacować na równi ze szkodami w zasiewach. Wszeborzyce zaś były posiadłością „cum terris cultis et incultis pratis, aquis, silvis, apibus”. Przeważały tu więc lasy a przestrzeń zagospodarowanej ziemi była niewielka.

Omawiany wyżej akt zamiany dóbr daje dobry wgląd w gospodarkę cystarów. Dane, odnoszące się do Błonia, można bowiem odnieść do sąsiednich posiadłości cysterskich. Dowiadujemy się, że w Błoniu klasztor jędrzejowski posiadał folwark, którym zarządzał specjalny „magister”. Należał on prawdopodobnie do jędrzejowskich konwersów. W posiadłości hodowano owce (jedna z łąk nazwana jest pratum opilionum), bydło i zapewne trzodę chlewną. Jedyną uprawą o jakiej mówi dokument, to uprawa chmielu co nie znaczy, że nie uprawiano niczego więcej. Na roboty ziemno-wodne wskazuje wymieniony w tekście rów wodny i młynówka (aquae alveum), która doprowadzała wodę do młyna koprzywnickiego zwanego Blisnana. Grunty jędrzejowskie przylegały do tej młynówki, więc opat koprzywnicki osobno zastrzegł „quod aquam ibi de suo alveo non deducant, nec edificabunt ibi quitquam quod molendinum debeat impedire”. Na części gruntów gospodarowali samodzielnie poddani mnichów (homines eorum) i uiszczali klasztorowi dziesięcinę, a zapewne i inne świadczenia. Bydło i trzoda należące do zakonników i ich ludzi było wypasane na wspólnych pastwiskach. Stylizacja dokumentu wskazuje, że chodziło tu o wypasanie ugorów a nie o jakieś stałe pastwisko. W części Błonia, należącej do Jędrzejowa, mnisi koprzywnicy i ich ludzie takiego

prawa nie posiadają. Nacisk położony na wypasanie bydła stanowi wskazówkę, że w okolicy tej, wobec ilości hodowanego bydła, stałych pastwisk było już niewiele.

Świadectwem pomyślnego rozwoju gospodarczego okolic Koprzywnicy jest też podniesienie samej „villea forensis” do rangi miasta. Targ koprzywnicki dzięki dogodnemu położeniu i przywilejom książęcy, otrzymanym po pierwszym najeździe tatarskim i w r. 1262, rozrastał się i przyciągał kupców i rzemieślników, wśród których znajdowali się zapewne i cudzoziemcy. Napływ przybyszów przyczynił się w znacznym stopniu do powstania samorządnej gminy, rządzącej się prawem miejskim. Nie wiadomo, kto był zasadzą i pierwszym wójtem organizowanego miasta, gdyż nie znamy przywileju lokacyjnego wystawionego przez opata; mamy tylko książęce zezwolenie na lokację z r. 1268¹¹⁸. O rzeczywistym powodzeniu lokacji świadczy jednak dyplom z r. 1277, w którym książę wspomina o „civitas de Coprivnicia” i obdarza mieszczan (cives) przywilejami handlowymi. Nowe miasto, lokowane na wzór Krakowa, leżało zapewne tuż obok dawnej wsi targowej. Nowa lokacja wchłonęła ją zapewne dość szybko, przynajmniej w źródłach nie znajdujemy świadectwa istnienia po r. 1268 odrębnie miasta i wsi Koprzywnica.

Miasto musiało mieć swój kościół parafialny, tym bardziej, że obyczaj cysterski niechętnie widział wiernych w świątyni klasztornej. Kościół cysterski służył bowiem potrzebom liturgicznym mnichów i nie spełniał za reguły funkcji świątyni parafialnej¹¹⁹. O czasie powstania w Koprzywnicy parafii, nie mamy żadnych bezpośrednich wskazówek. Źródła wspominają plebana koprzywnickiego dopiero pod r. 1326, co nie jest jednak dowodem przeciw dawności parafii. Kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych, murowany z kamienia już za czasów Długosza, stał przy rynku tak, że nasuwa się przypuszczenie, że zbudowano go po wytyczeniu planu lokacji na prawie niemieckim¹²⁰. Lecz, czy nie było w Koprzywnicy trzeciego, starszego odeń kościoła? Kronika Koprzywnicka wspomina około połowy XV w. o kościele św. Leonarda, położonym „extra muros” opactwa. Z późniejszych wzmianek tejże kroniki dowiadujemy się, że kościół ten znajdował się tuż przy murze okalającym opactwo od strony zachodniej; nieomal naprzeciw głównych drzwi klasztornej świątyni. Opat Aleksy (1527—1532), odnawiając mury i bramę opactwa, kazał ów kościół rozebrać. Być może ta świątynia, o starym wezwaniu św. Leonarda, stojąca obok prawdopodobnego targowiska dawnej „villea forensis”, była najstarszym kościołem parafialnym w Koprzywnicy. Mo-

¹¹⁸ Tamże, I nr 77.

¹¹⁹ J. Kłoczowski, dz. cyt., 111 n.

¹²⁰ Lib. ben. III s. 378.

gła tu mieścić się parafia przeniesiona po 1268 r. do kościoła Wszystkich Świętych. Za starą metryką parafii koprzywnickiej zdaje się przemawiać jej obszar. Według Długoszowej *Liber beneficiorum* obejmowała ona miasto Koprzywnicę i 12 wsi¹²¹. Nie wydaje się jednak, by była starszą od samego klasztoru, jak to niektórzy przypuszczają¹²². Przeciwno temu świadczy uposażenie plebana koprzywnickiego. Nie otrzymał on prawie żadnego uposażenia w ziemi; znacznie później wyrósł dopiero przy plebani koprzywnickiej folwark, dzięki zapisom mieszczan. Dziesięciny kmieci pobierał tylko z jednej własnej wsi tj. ze Skrzypaczowic, oraz połowy Krowej Góry, należącej do parafii w Łoniowie. Skromne dochody uzupełniały dziesięciny z trzech folwarków szlacheckich Zbigniewic, Postronnej, Niedrzwicy. Dziesięciny z najbliższych wsi, biskup Pełka nadał jak wiadomo klasztorowi, tak, jakby parafia do której te dziesięciny z prawa powinny należeć, jeszcze nie istniała¹²³. W każdym razie r. 1268 jest już ostatecznym terminem jej założenia.

Dawniejsza historiografia podnosiła często zasługi cystersów jako pionierów postępu rolniczego i gospodarki rolnej¹²⁴. Wynikało to przede wszystkim z dosłownego interpretowania reguły zakonnej. Nie bez znaczenia było też mechaniczne przenoszenie stosunków gospodarczych Europy Zachodniej w XI wieku na grunt polski. Studia Tadeusza Manteuffla, a zwłaszcza Stanisława Trawkowskiego doprowadziły do rewizji tych zapatrywań¹²⁵. Nowatorstwo cystersów w gospodarce i ich pracę nad podniesieniem kultury rolnej uznano za mit historiografii. Tę ogólną obserwację można w całości rozciągnąć również co do opactwa koprzywnickiego. Prowadzona w XIII w. akcja komasacyjna, jak również zamiany gruntów wskazują wyraźnie, że mnisi nie zamierzali bynajmniej zostawać pionierami postępu gospodarczego. Bardziej cenili sobie dobra, leżące w najbliższej okolicy klasztoru, zagospodarowane i przynoszące dochód, niż kolonizację pustek i pracę nad gospodarczym podniesieniem otrzymanej ziemi. Szczególnie uwidoczniło się to w XIII w. w dobrach lubelskich opactwa, tzn. w Bystrzycy i Sułowie. Dobra te, niszczone przez najazdy ze wschodu, znajdowały się

¹²¹ Tamże, I s. 396, II s. 320—321.

¹²² H. Ruciński, *dz. cyt.*, s. 115; Wiącek, *dz. cyt.*, s. 183; Por. też „Spraw. Tow. Nauk. KUL” nr 7 (1958) s. 115. (Praca St. Jopa).

¹²³ Por. S. Zachorowski, *Początki parafii polskich*, (w:) *Studia historyczne wyd. ku czci W. Zakrzewskiego*, Kraków 1908 s. 277, 294.

¹²⁴ Zob. np. M. Niwiński, *dz. cyt.*, s. 142 n.; J. Mitkowski, *dz. cyt.*, s. 266.

¹²⁵ T. Manteuffel, *Rola cystersów w Polsce*, „Prz. Hist.” t. 41 (1951); Tenże, *Papiestwo i cystersi...*, s. 83 n.; S. Trawkowski, *Gospodarka wielkiej własności cysterskiej na Dolnym Śląsku w XIII wieku*, Warszawa 1959.

w upadku. Mimo przywilejów książęcych, cystersi nie wykazywali nimi większego zainteresowania aż po lata sześćdziesiąte XIV w.¹²⁶

Sprowadzony do Polski w XII w. zakon, zastał tu określone stosunki gospodarcze, do których był zmuszony się przystosować. Podstawą jego egzystencji były dobra ziemskie, nadawane wraz z ludnością. Ona też w głównej mierze pracowała na rzecz opactwa. Ponadto, do pracy fizycznej przeznaczeni byli konwersi. W opactwach na zachodzie Europy w XI w. ich liczba dochodziła do kilkuset, przewyższając znacznie ilość mnichów. Tymczasem w Polsce, jak wykazały badania, stanowili oni nieznaczną część konwentu¹²⁷. Byli więc swego rodzaju kadrami kierowniczą, która sprawowała zarząd w folwarkach klasztornych, na których pracowała ludność świecka. Taki konwers, zwany magistrem przebywał w je-drzejowskiej części Błonia. Ponadto wykonywali zapewne, wraz z czeladzią klasztorną, wszystkie prace o charakterze rzemieślniczym na terenie opactwa. Sami zresztą fundatorzy opactw cysterskich nie liczyli chyba bardzo na ich inwencję gospodarczą. Książę Bolesław Wysoki, w swym dokumencie fundacyjnym dla Lubiąża, wyraźnie przecież określił zadania cystersów. „Porro tota possessio abbatis et monachorum solummodo erit atque dicetur, quia nobis assumpsimus eos non pro agricolis vel structoribus, sed litteratis divinorum celebratoribus celestiumque contemplatoribus” — mówi książę Śląska¹²⁸. To założenie można odnieść do większości opactw cysterskich, przynajmniej jeżeli chodzi o gospodarkę.

Na pomyślnym rozwoju gospodarki klasztornej w Koprzywnicy zaciążyły niewątpliwie wojny, prowadzone w XIII w. w ziemi sandomierskiej, a zwłaszcza niezwykle groźne i dokuczliwe najazdy tatarskie. W obu najazdach, zarówno w 1241, jak i 1259, klasztor niewątpliwie ucierpiał. Długosz zanotował, że w czasie pierwszego najazdu mnisi koprzywnicki wraz z opatem zostali wymordowani w Sandomierzu. Podjęła ten wątek Kronika Koprzywnicka, nadając zabitemu opatowi imię Paweł. Późniejsza tradycja uczyniła z niego Zbigniewa. Są to widoczne bałamuctwa¹²⁹. W r. 1241 dobra

¹²⁶ Por. K. Myśliński, *dz. cyt.*, s. 47—48.

¹²⁷ T. Wąsowicz, *W sprawie roli konwersów w polskich klasztorach cysterskich (XII—XIII w.)*, (w:) *Wiek średni. Prace ofiarowane T. Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962 s. 127 n.

¹²⁸ *Kod. dypl. Śląska* (Maleczyńskiego) t. I nr 55.

¹²⁹ W XVII wieku w Kronice koprzywnickiej obok imienia Paweł pojawia się imię Zbigniew. Autor kroniki imię to znalazł w popularnym dziele Chrisostoma Henriqueza *Menologium* (1615). Henriquez właśnie zabitemu opatowi nadał imię Zbigniew i wyznaczył datę śmierci na 10 grudnia, a święto męczenników koprzywnickich na 2 czerwca, tj. w dniu w którym obchodzone uroczystości dominikanów zabitych w Sandomierzu w r. 1260. Powtórzył to Szczygielski w swej pracy *Calendarium Benedictinum e Menologio Sanctorum Beatorum ...*, Cracovia 1663. Pod dn. 2 czerwca umieścił on święto „Monachorum et martirum plurimorum Coprivnicie in Polonia”. Por. też S.

klasztorne niewątpliwie ucierpiały. Nie wydaje się jednak, by spustoszenie było zbyt duże. Opactwo, jak wskazują na to źródła, prowadziło — zwłaszcza po otrzymaniu przywilejów — swe interesy gospodarcze. Nie został też przerwany kontakt z Citeaux, co więcej, niewiele lat po pierwszym najeździe pogan opactwo nasze jest w trakcie zakładania filii swego klasztoru, mając powierzoną reorganizację opactwa benedyktyńskiego¹³⁰. W świetle tego wszystkiego trudno przyjąć, by konwent w r. 1241 uległ zagładzie i konieczne było sprowadzanie nowej obsady z Morimundu¹³¹.

O wiele groźniejszy w skutkach okazał się drugi najazd tatarski z r. 1259. Najeźdźcy spalili wtedy klasztor wraz z leżącą obok niego wsią targową. Wspomina o tym wyraźnie książę Bolesław Wstydlivy w narracji swego dokumentu z r. 1268, pisząc że „ipsum cenobium cum villa forensi adiacente et aliis pertinenciis ad ipsum claustrum contingentibus per Tartaros miserabiliter et flebiter oculato Dei iudicio sit penitus adnullatum et ignis consumptione inflavilatum”¹³². Najazd ten odbił się szerokim echem w kongregacji cysterskiej. „Claustra etiam ordinis nostri videlicet Coppeveniciam, Andreow, Wancozh, Syleov, Claram Tumbam, Ludemyr Ileserum supra modum, occidentes monachos, conversos mactantes. De quibus occisis non possumus plene scire numerum, summa tamen occisorum, de qua nobis constat, surgit usque ad quinquaginta personas ordinis nostri” — pisał nieznany nam z imienia mnich do opata welehradzkiego, prosząc, aby „hac littera... quatenus si potestis facere, ut eam frater Dominicus nuncius Morimundi videat, dignemini procurare”¹³³. Wiadomości o spustoszeniach poczynionych przez Tatarów dotarły rychło do Kapituły Generalnej. Zarządziła ona nawet specjalne modły w celu odwrócenia ponownego niebezpieczeństwa najazdu pogan¹³⁴.

Niewątpliwie w tym czasie opactwo musiało ponieść największe straty. Wśród zakonników, którzy ponieśli śmierć byli zapewne również mnisi koprzywnicy. Wtedy również, wobec uszczuplenia własnego konwentu opat mógł odwołać mnichów z Bardjowa. Wraz ze zniszczeniem opactwa uległo zatracie także archiwum klasztorne. Pieczętowane gromadzone dokumenty, świadczące o nadaniach i przywilejach książęcych bezpowrotnie przepadły. Zachodziła konieczność wystawienia nowych dyplomów, o co opactwo niewątpli-

Zakrzewski, *Analecta Cisterciensia*, „Rozprawy AU Wydz. Hist.-Fil.” t. 49 (1906) s. 47, 49.

¹³⁰ Por. s. 39 n.

¹³¹ Wymordowanie mnichów w 1241 r. przyjmuje J. Wiącek, *dz. cyt.*, s. 223 n. a za nim H. Ruciński, *dz. cyt.*, s. 118.

¹³² *KMpol.* I nr 77.

¹³³ B. Ulanowski, *Drugi napad Tatarów na Polskę*, „Rozprawy AU Wydz. Hist.-Fil.” t. 18 s. 293—296.

¹³⁴ J. Canivez, *Statuta*, II s. 475.

wie usilnie zabiegało. Pierwszy znany dokument dla opactwa wystawił Bolesław Wstydlivy już w r. 1262; za nim przyszły następne.

Wiek XIII, oprócz najazdów tatarskich, nie był wolny od innych niebezpieczeństw. Przez Sandomierskie, nie omijając zapewne i posiadłości opactwa, przeciągały zbrojne zagony zarówno Litwinów, jak i Jaćwingów. Kronika Hipacka zanotowała pod r. 1280, że Lew Dannilowicz, z wielkim wojskiem przechodził koło Koprzywnicy zmierzając w kierunku Krakowa¹³⁵. Sandomierskie było również pod koniec XIII w. areną licznych walk wewnętrznych. Leszek Czarny prowadził tu w latach 1282 i 1285 wojnę ze zbuntowanym rycerstwem sandomierskim. Może jego nadanie dla klasztoru części wsi skonfiskowanej Niemście synowi Krzywosąda było częściową rekompensatą za poniesione przez opactwo szkody¹³⁶. Pod koniec XIII w. przyszły znowu walki stronników Władysława Łokietka z Wacławem II o panowanie w Sandomierskiem. Każda z takich walk domowych, w większym lub mniejszym stopniu, prowadziła do zubożenia mnichów. Dodajmy do tego jeszcze lata głodów, których kilka zanotowały polskie roczniki. Liczba proszących o wsparcie u furty klasztornej musiała być wielka.

Jak w takich warunkach rozwijało się życie wewnętrzne opactwa trudno powiedzieć. Nie mamy bowiem na ten temat żadnych wiadomości.

5

O działalności mnichów poza murami opactwa można powiedzieć nieco więcej. Cystersi wśród innych kongregacji wyróżniali się zwartością wewnętrzną i daleko posuniętą centralizacją. Odpowiedzialność ojca — opata za postępowanie swoich filii, coroczne zjazdy opatów w Citeaux na Kapitułę Generalną, miały utrzymać jedność rozproszonych po całej Europie domów zakonnych. W r. 1134 Kapituła nakazała, aby filie w roku odwiedzały swe macierzyste opactwa, a opaci — ojcowie wizytowali filie¹³⁷. Wątpić należy, by rozporządzenie to było rygorystycznie przestrzegane. Ojciec-opat przelewał często swe pełnomocnictwo w zakresie wizytacji na opatów miejscowych, cieszących się powagą i autorytetem. Niekiedy wysyłał również przedstawicieli ze swego klasztoru, którzy w jego zastępstwie dokonywali wizytacji¹³⁸. Dość szybko okazało się, że nawet coroczne przybywanie na Kapitułę Generalną stawało się dla opatów z odleglejszych krajów dość dużym problemem. Już w 1184 r. opaci polskich klasztorów zostają zwolnieni z obowiązku corocznego odbywania podróży do Citeaux. Zwolnie-

¹³⁵ *Kronika hipacka*, s. 581.

¹³⁶ Por. przyp. 48.

¹³⁷ Canivez, *Statuta*, I s. 21.

¹³⁸ Por. *KMpol.* II nr 457.

nie to objęło również opatów węgierskich i hiszpańskich¹³⁹. Konieczność zwolnień wypływała niewątpliwie z dość dużej odległości, a także trudów i niebezpieczeństw podróży. Niemniej jednak starano się nie dopuszczać do zbytnej absencji. Opaci, którzy mimo wyznaczonego terminu nie pojawili się na kapitule byli przez nią karani. W r. 1200 opat Łądu, który wraz z innymi nie przybył do Citeaux, „omni feria sexta sit in pane et aqua”. Nie wolno mu było także zasiadać w stallach opackich do czasu odbycia podróży¹⁴⁰. Kary takie spotykały i innych opatów, zwłaszcza małopolskich¹⁴¹. Z reguły jednak opaci klasztorów polskich odbywali obowiązkowe podróże. W 1209 r. spotykamy w Citeaux opata Koprzywnicy, który z polecenia najwyższej władzy zakonu miał zawiadomić opata Łądu, że wobec niestawienia się na Kapitułę Generalną został przez nią ukarany¹⁴². Świadectwem częstej obecności opata koprzywnickiego w Citeaux były misje jakie wykonywał z polecenia Kapituły. Najczęściej z polskich opatów występował w roli opata—wizytatora, którego zadaniem było zbadanie warunków materialnych nowo zakładanego opactwa. Taką znaną misję na ziemiach polskich powierzono opatowi koprzywnickiemu w r. 1225¹⁴³. Wraz z opatem sulejowskim miał zbadać uposażenie i warunki materialne nowo zakładanego opactwa w Henrykowie. Sprawa była załatwiona chyba dość pośpiesznie, być może na prośbę księcia polskiego, jak przybiera H. Polaczkówna¹⁴⁴, gdyż pominięto tu obowiązującą procedurę. Wizytatorzy mieli swój raport przesłać bezpośrednio do Morimundu, z pominięciem Kapituły. Raport mógł wysłać od razu konwent do Henrykowa nie czekając na decyzję Kapituły. Opaci—wizytatorzy z Sulejowa i Koprzywnicy mieli już pewne doświadczenie w tej pracy. Dwa lata wcześniej bowiem, przeprowadzili inspekcję na Spiszu, gdzie mieli osiedlić się mnisi z Wąchocka¹⁴⁵. Teren Spisza nie był bynajmniej obcy dla opata koprzywnickiego, choćby ze względu na posiadane dobra bardjowskie. W r. 1235 opat Koprzywnicy znowu wystąpił w roli komisarza — wizytatora. Towarzyszył mu tym razem opat wąchocki. Wizytacja dotyczyła opactwa w Ludźmierzu, które zamierzał założyć Teodor Gryfita wojewoda krakowski. Kapituła obok zwykłych nakazów odnośnie wizji lokalnej zadecydowała, że konwent do Ludźmierza będzie przysłany z Jędrzejowa, jednakże ma to być filia Pforty¹⁴⁶. Nic jednak

¹³⁹ Canivez, *Statuta*, I s. 95.

¹⁴⁰ *Tamże*, I s. 255.

¹⁴¹ *Tamże*, I s. 361; II s. 26, 122, 408.

¹⁴² *Tamże*, I s. 361.

¹⁴³ *Tamże*, I s. 47—48.

¹⁴⁴ H. Polaczkówna, *Zapis Teodora Gryfity dla cystersów z 1196 roku*, Lwów 1938, s. 28.

¹⁴⁵ J. Canivez, *Statuta*, II s. 28.

¹⁴⁶ *Tamże*, II s. 150.

później o związku filialnym między Pfortą a Ludźmierzem nie słyszemy. Być może, wizytatorzy zdecydowali się nie tylko na wysłanie konwentu z Jędrzejowa, ale również podporządkowali nowy klasztor jędrzejowskiej macierzy.

W r. 1253, lub pod koniec 1252, do Kapituły Generalnej wpłynęła prośba księcia kujawskiego Kazimierza, który zamierzał ufundować klasztor cystersów w Byszewie. Opat koprzywnicki i tym razem otrzymał, wraz z opatem jędrzejowskim, misję wizytatora. Odbywał ją dwukrotnie w 1253 i 1254 r., jak poświadczają statuty Kapituły. Widocznie podczas pierwszej wizytacji dopatrzone się jakichś nieprawidłowości, skoro Citeaux zaleciło w roku następnym powrócić do sprawy¹⁴⁷. Misja opata — wizytatora musiała być chyba sprawą ważną, do której kapituła przykładała dużą uwagę. W jej statutach znajdujemy bowiem upomnienie dla opata Łekna za zaniedbanie złożenia relacji z wizytacji Paradyża w r. 1232¹⁴⁸.

Często polecane opatowi koprzywnickiemu misje świadczą o tym, że często był obecny w Citeaux. Statuty Kapituły Generalnej nie rejestrowały wszystkich pobytów w Citeaux; ze względu na dużą liczbę opactw byłoby to niemożliwe. Pobyt opata poświadczony jest tylko wówczas, gdy otrzymywał do wykonania jakieś zadanie, bądź gdy przedstawiał ważne dla swego konwentu sprawy. Częste absencje również znalazły swe odbicie, ale to ze względu na kary nakładane na nieobecnych, które tu wciągano do protokołu. W znanych statutach nie znajdujemy żadnych wzmianek, by opat koprzywnicki był kiedykolwiek karany za nieobecność na Kapitułe. Mimo ogólnego zwolnienia klasztorów polskich od obowiązku corocznej obecności w Citeaux, często udzielano też zwolnień indywidualnych. W r. 1214 takie zwolnienie otrzymał np. opat Wąchocka, który został w drodze powrotnej okradziony w Kurii Rzymskiej¹⁴⁹. Zwolnienie od tego obowiązku uzyskali w r. 1241 opaci Mogiły i Henrykowa, których opactwa zostały zniszczone przez Tatarów¹⁵⁰. Opat koprzywnicki, wraz z opatem lubiąskim, uzyskali także indywidualne zwolnienie w r. 1274¹⁵¹.

Kapituła Generalna ze swej strony, a prawdopodobnie macierzyste opactwo konwentu częściej, dokonywała inspekcji polskich opactw. O ich odbywaniu możemy wnioskować jedynie z zaleceń jakie otrzymały polskie opactwa do wykonywania i przestrzegania. Ciekawy zakaz otrzymały polskie i czeskie opactwa w r. 1201. Mówi on, że te opactwa „qui servos habeant, quando excesserint verberentur virgis, tantum citra sanguinem, et per aliquem sae-

¹⁴⁷ *Tamże*, II s. 392, 401.

¹⁴⁸ *Tamże*, II s. 107.

¹⁴⁹ *Tamże*, II s. 420.

¹⁵⁰ *Tamże*, II s. 237.

¹⁵¹ *Tamże*, III s. 136.

cularem”¹⁵². W trzy lata później opactwa polskie zostały upomniane przez Kapitułę za rozluźnienia reguły zakonnej. Polegać one miały na tym, że stosowano jedwab w szatach liturgicznych i ubierano ołtarze. W razie nieprzestrzegania tego zakazu grożono karami zakonnymi¹⁵³. Sprawy poruszane przez Kapitułę, a dotyczące polskich opactw, zdają się świadczyć, że te dość szybko dostosowały się do miejscowych zwyczajów.

W połowie XIII w. znajdujemy w statutach Kapituły Generalnej wzmianki o nieznanym bliżej opactwie, które w myśl zamierzeń kapituły po reorganizacji ma być inkorporowane do rodziny cysterskiej i zostać filią Koprzywnicy. Cała sprawa, w świetle znanych statutów, przedstawiała się następująco. W r. 1249 Kapituła Generalna, jako najwyższa władza zakonu, zleciła opatom z Ludźmierza i Szepes inspekcję i inkorporację opactwa mnichów położonego „super Crisium”. Opactwo to nosiło wezwanie św. Jana Chrzciciela¹⁵⁴. W roku następnym z tychże statutów dowiadujemy się, że wyznaczeni opaci-wizytatorzy wykonali swoją misję. Kapituła nie przyjęła jednak ich raportu z inspekcji miejsca i zleciła ponowne zbadanie całej sprawy opatowi Morimundu. Do rzeczownego opactwa mógł on udać się bądź osobiście, bądź wysłać tam swoich pełnomocników¹⁵⁵. W dziewięć lat później, tj. w r. 1259 protokół z obrad kapituły podaje, że opat koprzywnicki sprawował nad opactwem zwanym w tym miejscu „de Crisanto” opiekę jako opat-ojciec. Opactwo to było więc filią Koprzywnicy. Czy związek filialny istniał już od r. 1250, tego z całą pewnością stwierdzić nie możemy; pewne jest natomiast, że przestał istnieć w r. 1259. Wtedy to na Kapitułe Generalnej opat koprzywnicki, za zgodą opata Morimundu, przekazał swe prawa ojcowskie (paternitates) opatowi z Plass (diecezja praska). Jako powód rezygnacji z praw ojcowskich, protokół z posiedzenia Kapituły podaje zły stan owego inkorporowanego opactwa oraz fakt, że opat koprzywnicki nie może temu zaradzić i przyjść mu z pomocą¹⁵⁶. Tyle na ten temat prze-

¹⁵² *Tamże*, II s. 272.

¹⁵³ *Tamże*, I s. 298—299.

¹⁵⁴ *Inspectio ad incorporatio abbatiae monachorum Sancti Johannis Baptiste super Crisium, de Seips et de Luiduiner abbatibus committitur in plenaria potestate qui ad locum, ect. et sit filia de Copivinc. J. Canivez, Statuta, II s. 339.*

¹⁵⁵ *Inspectio abbatiae monachorum Sancti Johannis Baptiste super Crisim que anno praeterito commissa fuit de Seips et de Ludumor abbatibus, iterato committitur abbati Morimundensi in plenaria ordinis potestate qui ad dictum locum per se vel per idoneas personas accedent, pensatis omnibus, ect., et sit filia de Copernint, et quid inde, ect. J. Canivez, Statuta, II s. 353.*

¹⁵⁶ *Cum abbatia Sancti Johannis de Crisanto in personis et rebus multiplices defectus patiat, et abbas de Comuenice pater ipsius non possit eidem commodum subvenire, cessionem et concessionem paternitatis quam Placensi abbati, de consensu abbatibus Morimundi, fecit ex*

kazały protokoły Kapituły Generalnej. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że owo opactwo było przed r. 1250 benedyktyńskim, którego mnisi wyrazili chęć przejścia na obserwancję szarych mnichów. Z taką zmianą obserwancji i przechodzeniem do cystersów spotykamy się bowiem w połowie XIII w. bardzo często, a liczne prośby w tej sprawie napływające do Kapituły w Citeaux w pełni to potwierdzają¹⁵⁷. Pozostaje jednak problem zlokalizowania owej filii klasztoru koprzywnickiego, której nasze opactwo nie było w stanie przyjść ze skuteczną pomocą. Wydawca Statutów o. Józef Canivez nie umiał zlokalizować owego zagadkowego opactwa. Ograniczył się tylko do uwagi, że jest ono nieznanne Janauschkowi¹⁵⁸. W historiografii polskiej uwagę na to zagadnienie pierwsza zwróciła H. Polaczówna w pracy o zapisie Teodora Gryfity dla cystersów¹⁵⁹. Dla tej autorki sprawa wydawała się zupełnie prosta. Wysłała ona z apriorycznego założenia, że może tu być mowa (tzn. w statutach) tylko o klasztorach polskich oraz, że chodzi tu o inkorporację klasztoru benedyktyńskiego. Uznała więc, że dotyczy to opactwa benedyktynów w Szczyrzycu, położonego na Górze św. Jana. W związku z tym założeniem pisze dalej, że „relacja opata Morimundu (tzn. z 1250 r.) musiała wypaść korzystnie dla translacji cysterskiego Ludźmierza, gdyż odtąd znika nazwa Ludźmierza, a zjawia się stale szczyrzycki”¹⁶⁰. Tak więc całą zagadkową sprawę filii koprzywnickiej zakończyła ona w r. 1250... translacją opactwa Ludźmierskiego do Szczyrzycy. Hipoteza ta ma jednak kilka bardzo słabych punktów. Najważniejszy to ten, że Polaczówna zupełnie pominięła protokół z posiedzenia Kapituły Generalnej w 1259 r., w którym, jak to już wyżej wspomniano, jest mowa, po pierwsze o istnieniu jeszcze opactwa św. Jana Chrzciciela „de Crisanto”, po drugie — że opat koprzywnicki sprawował nad nim opiekę ojcowską, i po trzecie — że od r. 1259 opactwo to miało być filią Plass. Nie można wobec tego sprawy zamknąć na r. 1250. Kwestia następna to założenie, że mogło to być tylko opactwo polskie. Nie wiadomo na jakiej podstawie autorka tak przypuszczała. Tezy tej bowiem nic nie potwierdza. Nie może tu być brana pod uwagę odległość macierzy od filii; ta była niekiedy bardzo duża. Pochođenje opatów — wizytatorów również niczego nie rozwiązuje. Może jedynie wskazywać, że wchodzić w grę mogą tereny po obu

hac causa dictus abbas de Compuenice confirmat et ratificat Capitulum generale. J. Canivez, *Statuta*, II s. 456.

¹⁵⁷ Por. J. Canivez, *Statuta*, II s. 338, 444, 459—460.

¹⁵⁸ *Tamże*, II s. 339.

¹⁵⁹ H. Polaczówna, *dz. cyt.*, s. 33—35.

¹⁶⁰ *Tamże*, s. 35.

¹⁶¹ S. Zakrzewski, *Najdawniejsze dzieje klasztoru cystersów w Szczyrzycu*, „Rozp. AU Wydz. Hist.-Fil.” t. 41 s. 32. Rec. S. Krzyżanowski, *Przywileje szczyrzyckie*, „Kw. Hist.” R. XVIII (1904) i

stronach granicy. Poważne wątpliwości budzi również sprawa benedyktynów w Szczyrzycu. Ich obecność w tej miejscowości opiera się więcej na wierze, niż źródłach. Przypomnijmy, że ani Stanisław Zakrzewski w swej pracy o opactwie szczyrzyckim, ani jego recenzent Stanisław Krzyżanowski, choć przyjmowali tu ich pobyt, nie potrafili wskazać ani jednego źródła, które by potwierdzało ich przypuszczenia. Wyżej wymienieni autorzy mogli się jedynie powoływać na „mętną tradycję” oraz na Górę św. Jana. Gdy przyjął pomysł lokalizacji owego opactwa w Szczyrzycu, to w konsekwencji należałoby uznać, że przeniesienie opactwa z Ludźmierza do Szczyrzycza nastąpiło nie w 1250, jak chce Polaczkówna, a dopiero po r. 1259. Przy tym założeniu popadamy jednak w trudne do rozwiązania sprzeczności z najstarszymi dyplomami szczyrzyckimi. Już w r. 1243 dowiadujemy się z oryginału szczyrzyckiego, że istnieje tu „monasterio de cyrich”¹⁶². Nie może tu być mowy o żadnym innym klasztorze jak tylko cysterskim. Przekonywujemy się o tym znowu z oryginału wystawionego w r. 1252, gdzie wymienia się opata szczyrzyckiego Tacylina i konwent cysterski¹⁶³. Inne dyplomy szczyrzyckie z połowy XIII w. poświadczają przytoczone wyżej wzmianki o istnieniu tu opactwa pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny¹⁶⁴. Rzecz ciekawa, że nie spotykamy drugiego wezwania, charakterystycznego dla domów cysterskich. Pozostaje do rozpatrzenia jeszcze kwestia owej Góry św. Jana. Istniał tam drugi kościół, znacznie wcześniejszy od klasztornego. Mnisi wcześniej okazywali nim zainteresowanie. W r. 1238 wybuchł spór pomiędzy opatem z Ludźmierza, a niejakim Zdzisławem „super ecclesia de cjrice occassionis iuris patronatus sive possessionis”. Widząc nowo budujący się kościół cysterski właściciel kościoła parafialnego św. Jana zaprotestował, słusznie obawiając się uszczuplenia swych praw. Nie udało mu się jednak rozciągnąć prawa patronatu również na nową świątynię. Sąd rozjemczy, pod przewodnictwem Gryfity kanonika Sulisława, oddalił pretensje Zdzisława, zakazując mu na przyszłość niepokoić mnichów o prawo patronatu i o inne rzeczy przynależne kościołowi¹⁶⁵. Postanowiono jednak „propter bonum pacis et concordie”, by mnisi uważali Zdzisława i jego następców za dziedziców klasztoru i oddawali im z tego tytułu należne honory. Pozostawiono więc Zdzisławowi tylko honorowe prawa do kościoła szczyrzyckiego klasztornego¹⁶⁶. Parafia św. Jana pozostała na razie poza zasięgiem wpły-

odbitka s. 4. Zob. też *Słownik Geogr. Król. Pol.*, t. II s. 844 (Grodzisko szczyrzyckie).

¹⁶² *KMpol.* I nr 26.

¹⁶³ *Tamże*, I nr 39.

¹⁶⁴ *Tamże*, I nr 40.

¹⁶⁵ *Tamże*, I nr 23.

¹⁶⁶ S. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 17.

wów cysterskich. Jeszcze w r. 1335 występuje w źródłach pleban Jan z parafii św. Jana, który świadkuje na jednym dokumencie z opatem szczyrzyckim Dionizym¹⁶⁷. Dopiero w połowie XV w., dzięki sfałszowanym przez siebie dokumentom cystersi uzyskali prawo patronatu nad parafią św. Jana¹⁶⁸. O benedyktynach więc jak to widać z przedstawionego wyżej fragmentu dziejów opactwa szczyrzyckiego, nie ma w ogóle mowy, a cystersi przebywają tu co najmniej od r. 1243. Szczyrzyc nie może więc być siedzibą owego opactwa św. Jana Chrzciciela.

Wydaje się więc, że konieczne jest powiększyć znacznie obszar poszukiwań owego opactwa, nie ograniczając się tylko do Polski. Wiemy bowiem, że owo opactwo od r. 1259 miało stać się filią opactwa w Plass. Czy rzeczywiście tak się stało tego niestety nie wiemy. Statuty kapituły nie wracają już do tej sprawy. Jest prawdopodobne, że mimo starań Citeaux i Morimundu, nie udało się owego podupadającego opactwa utrzymać. Dobra jego mogły więc zostać włączone do uposażenia opactwa w Plass. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że opat koprzywnicki nie był chyba zbyt zainteresowany utrzymaniem samodzielności owego klasztoru, a z drugiej strony nie słycać, by podjął jakiegokolwiek starania o przejęcie jego uposażenia. Widać dobra te musiały być położone w znacznej odległości od Koprzywnicy. Wolał więc zrzec się praw ojcow-
skich i przekazać je komu innemu.

Epizod z przejściem, a potem oddaniem owego opactwa pokazuje, że Koprzywnica w XIII w. połączona była silnymi więzami z cysterską centralą w Citeaux. Opactwo musiało być tam dobrze znane, skoro otrzymało misję ratowania podupadającego klasztoru. Po dziewięciu latach okazało się jednak, że zadanie to przekracza możliwości koprzywnickich mnichów.

Katastrofa najazdu tatarskiego z r. 1259 osłabiła związki z Kapitułą Generalną. Nie można jednak powiedzieć, by zostały one całkowicie zerwane. Nowy konwent dość szybko starał się o podtrzymanie dawnych stosunków. Wymownym świadectwem tego jest wyznaczenie opata koprzywnickiego jako jednego z komisarzy w sprawie opactw w Byszewie i Sulejowie¹⁶⁹.

Założony przez komesa klasztor-szpital cystersów nad Wisłą naprzeciwko Starego Włocławka, pod wezwaniem Najświętszej Panny Marii i św. Gotarda, zniszczyli Prusacy do tego stopnia, że mnisi schronili się do macierzystego klasztoru. Opat-ojciec oddał więc ich uposażenie do dyspozycji Kapituły Generalnej w r. 1252, ta zaś przekazała je opatowi Morimundu. Ten ostatni, powierzył cały majątek Piotrowi opatowi Sulejowa, zapewne z myślą o obsa-

¹⁶⁷ *KMpol.* I s. 236.

¹⁶⁸ H. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 18.

¹⁶⁹ J. Canivez, *Statuta*, III s. 232.

dzeniu nowego konwentu. Dlatego też, choć w latach 1258—1262 słyszymy jeszcze o prepozycie i opacie św. Gotarda, to jednak interesy gospodarcze tej placówki prowadził już opat sulejowski¹⁷⁰. Czynił to chyba niezbyt dobrze, skoro dawny opat szpetalski musiał mu przypominać o jego obowiązkach względem powierzonego mu majątku. Następca opata Piotra nie okazywał również większego zainteresowania tą całą sprawą, pragnąc zatrzymać uposażenie opactwa dla swego konwentu. Na takie rozwiązanie sprawy nie mogła jednak zgodzić się Kapituła Generalna. Powołała więc komisję, złożoną z polskich opatów, która miała przybyć do Sulejowa i zbadać całą sprawę na miejscu, rozstrzygając ostatecznie losy fundacji szpetalskiej. W r. 1284 opaci z Wąchocka, Szczyrzyca, Byszewa i Koprzywnicy wydali dosyć skomplikowany wyrok. Opactwu sulejowskiemu — widocznie zbyt bogatemu — odebrano nie tylko majątek szpitala św. Gotarda, ale i część jego własnych posiadłości (klucz dobrowski i parę innych wsi). Dobra te przekazano ubogiemu klasztorowi w Byszewie, tym samym rezygnując z odbudowy fundacji Boguszy. Konwenty sulejowski i byszewski zamieniły swoje dotychczasowe siedziby, a opaci złożyli swe urzędy. Nowym opatem Sulejowa został wybrany przez mnichów przybyłych z Byszewa dotychczasowy opat wąchocki. W Byszewie zaś spotykamy opata wybranego przez byłych sulejowian¹⁷¹. Tych ostatnich oprócz tego wyłączono spod bezpośredniej zależności od Morimundu i podporządkowano opactwu w Lubiążu jako nowej macierzy. Wszystkie te zarządzenia, oprócz ostatniego, potwierdził opat Morimundu, do kąd udał się osobiście nowy opat sulejowski¹⁷². Następnie, sankcji swej udzielili arcybiskup gnieźnieński, książęta Łęczycy, Kujaw, Wielkopolski oraz Kapituła Generalna¹⁷³.

Sprawa sulejowska uwidacznia wyraźnie, jak ścisła łączność istniała między polskimi opactwami cysterskimi. Wskazuje też na obyczaj kolegialnego załatwiania ważnych dla zakonu spraw. Pod koniec XIII w. te tendencje zaczynają dominować w całym zakonie, w miarę jak słabła centralizacyjna polityka kapituły i rozluźniały się ścisłe do niedawna związki filiacyjne¹⁷⁴. Przemiany te sprawiły, że sąsiadujące ze sobą opactwa zaczynały nawiązywać coraz ściślejsze kontakty, służąc sobie radą i pomocą. Zaczął powoli zarysowywać się podział zakonu na prowincje, a organizacja terytorialna zaczęła uzupełniać związki filialne, by je w późniejszym czasie całkowicie zdominować.

¹⁷⁰ B. Ulanowski, *Dok. kuj.-maz.*, nr 20, 25, 28, 29, s. 194 n.

¹⁷¹ *Tamże*, nr 49 s. 222.

¹⁷² *Tamże*, nr 45 s. 219.

¹⁷³ *Tamże*, nr 46, s. 220.

¹⁷⁴ Por. J. Kłoczowski, *Prowincja polska cystersów w świetle akt kapituł generalnych tego zakonu z XV w.* (w:) *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1972 s. 179—180.

W roku 1289 miał miejsce zjazd małopolskich i śląskich opatów w Lubiążu. Oprócz opata koprzywnickiego byli tam obecni opaci z Szepes, Jędrzejowa, Sulejowa, Wąchocka, Szczyrzyca, Rud, Jemielnicy i oczywiście Lubiąża. Wystawili oni razem dokument dla klasztoru sulejowskiego¹⁷⁵. Zjazd miał miejsce 13 października. Być może, któryś z opatów powrócił z Kapituły Generalnej, odprawianej tradycyjnie 14 września i zdał relacje z obrad tym, którzy pozostali w kraju. Zjazd lubiąski można uznać za swego rodzaju początek polskiej kapituły prowincjalnej, która pod koniec XIII w. rozwinęła się na zachodzie za aprobatą najwyższej władzy zakonu.

Oprócz zjazdów wewnątrzzakonnych, opaci spotykali się na synodach i kolokwiach krajowych. Wprawdzie przywilej cysterski zabraniał stosowania w stosunku do cystersów jakiegokolwiek przymusu w tym względzie, lecz same interesy zakonu skłaniały opatów do udziału w zjazdach, a zwłaszcza w wiecach z udziałem księcia¹⁷⁶.

Opat koprzywnicki musiał kilkakrotnie stawać przed księciem i jego urzędnikami jako odbiorca dokumentów wystawianych dla klasztoru. Poza tymi wypadkami tylko dwa razy udało się stwierdzić obecność opata w gronie innych dostojników. W 1206 r. opat Eustachy świadczył na dokumencie wystawionym dla klasztoru sulejowskiego. Oprócz niego w podobnej roli wystąpili opaci z Wąchocka i Jędrzejowa. Drugi raz spotykamy opata koprzywnickiego na szerszym forum w r. 1250 w Krakowie. Uczestniczył on wraz z innymi opatami swej reguły w zgromadzeniu duchowieństwa, które odbyło się w refektarzu krakowskich dominikanów. Brali w nim również udział dwaj członkowie komisji do badania cudów św. Stanisława.

W XIII w. trudno nam określić narodowość mnichów koprzywnickich. Każde opactwo mogło bowiem dowolnie dobrać sobie kandydatów. Dubois pisze, że pierwszy konwent koprzywnicki składał się w połowie z mnichów francuskich w połowie z niemieckich¹⁷⁷. Wiadomości tej nie można jednak zweryfikować, gdyż autor nie podał skąd zaczerpnął informacje. W XIII w. znamy z imienia tylko czterech opatów; Teodoryka (1185), Eustachego (1206), Teodoryka (1250), Stefana (1284—1289). Imię Pawła (Zbigniewa?) rzekomo zabitego w 1241 r., które przekazała kronika klasztoru budzi uzasadnione wątpliwości¹⁷⁸. Na podstawie znajomości samych tylko imion trudno sobie oczywiście wyrobić pogląd na temat narodowości opatów, czy tym bardziej całego konwentu. Imio-

¹⁷⁵ Bibl. Czartoryskich w Krakowie. dypl. perg. nr 62.

¹⁷⁶ Por. *Urkund. d. kl. Leubus ...*, s. 56.

¹⁷⁷ Dubois, *Historie de l'abbaye de Morimond quatrième fille de Cîteaux*, Dijon 1879 s. 44.

¹⁷⁸ *Lib. ben.* III s. 376.

na te mogą bowiem wskazywać zarówno na Francję, jak i na Niemcy. Dokument Bolesława Wstydliwego z 1277 r. określa mnichów jako „de Gallie partibus evocati ibidem Deo servientes” Określenie to niekoniecznie musi odnosić się do pierwszego konwentu. Już Stanisław Krzyżanowski zauważył, że ortografia owego dyplomu wskazuje na pisarza wywodzącego się z kręgu romańskiego¹⁷⁹. Jeżeli przyjmujemy, że dyplom powstał w kancelarii odbiorcy, może to być pewną wskazówką co do narodowości mnichów.

III. OPACTWO W XIV WIEKU

1

W końcu XIII i na początku XIV w. klasztor koprzywnicki nie potrzebował już opieki i poparcia możnych. Własne gospodarstwo powiększane, zaczęło dawać określone dochody. Mimo to ród fundatora nie zerwał kontaktów z opactwem. Wzajemne stosunki determinowane były jednak przez pozycję majątkową obu stron. Życzliwość dla naszego opactwa w początkach XIV w. okazał Paweł z Bogorii i Skotnik, późniejszy sędzia sandomierski i kasztelan biecki, pochowany w klasztornej kościele¹⁸⁰. Przekazał on w 1324 r. dziesięciny z ról swoich kmieci w Skotnikach świeżo osadzonych, prawdopodobnie na gruntach nabytych w poprzednim roku drogą zamiany od biskupa Nankera¹⁸¹. Prawdziwym dobroczyńcą klasztoru okazał się dopiero brat Pawła, arcybiskup Jarosław Bogoria. Rocznik Kuropatnickiego, zamieszczając wzmiankę o wstąpieniu na tron arcybiskupi Jarosława, nazywa go „fundator monasterii Koprivniensis”¹⁸². Tytuł ten nadawano czasem potomkom fundatora danego klasztoru. Kronika Mogilska nazywa fundatorem tego opactwa Andrzeja Odrowąża ze Sprowy¹⁸³. Arcybiskupowi należał się ten tytuł jednak nie tylko ze względu na przynależność do rodu Bogoriów. Kronika Koprzywnicka wspomina, że „impensis suis muro lapideo totum in circuitu coenobium cinxit, de intus vero quicquid lateritii operis est extruxit”. Nie szczędził też innych darów dla opactwa; „Idem Bibliorum textum in tribus magnis codicibus pergameneis insigniter scribi curavit, calices et ornamenta in sacra ministeria ecclesiae necessaria, pecuniam in sumptus aedificiorum liberaliter donavit”¹⁸⁴.

¹⁷⁹ *KMpol.* I nr 4.

¹⁸⁰ Pochowany był pierwotnie w kaplicy św. Floriana. Wg Kroniki Koprzywnickiej w 1626 r. przeniesiono go do prezbiterium, do grobu, który przygotował sobie arcybiskup Jarosław Bogoria.

¹⁸¹ *KMpol.* II nr 587, zob. też *KKat.* I nr 130.

¹⁸² *MPH* III s. 200, K. Stachowska, *Jarosław z Bogorii*, *PSB* t. XI s. 1–3.

¹⁸³ *MPH* V s. 461.

¹⁸⁴ Kronika Koprzywnicka, s. 38.

Budowa wspomniana przez klasztorowego kronikarza obejmowała poza murem opasującym opactwo i przydającym mu obronności, całe północne skrzydło gmachu klasztorowego, murowane z cegły, w którym mieściła się sieni, kuchnia i piękny refektarz. Całe to skrzydło pozostawało bez zmiany, aż do drugiej połowy XV w., gdy je uzupełnił i przebudował sklepienia opat Mikołaj z Trzebnicy. Było to jak się zdaje, pierwsze znacznie większe rozszerzenie budowli klasztornych od czasu owych gmachów budowanych z ciosów kamiennych na początku XIII w. Datę rozbudowy klasztoru określa dokładniej przywilej króla Kazimierza Wielkiego z 1346 r. Na prośbę arcybiskupa, król uwolnił mieszkańców Koprzywnicy i siedmiu okolicznych wsi od wszelkich posług, robocizn i ciężarów królewskich „pro subsidio murorum per dominum abbatem predictum circa monasterium dictum vel in monasterio predicto construendorum”¹⁸⁵. Prawdopodobnie więc w 1346 r., lub następnym przystąpiono do dzieła, świadczącego nie tylko o hojności Jarosława, ale i o pomyślnym stanie opactwa, któremu zaczęło być czasno w dawnych zabudowaniach. Dowodem przywiązania arcybiskupa do fundacji przodków jest też jego zamiar spoczenia po śmierci w murach koprzywnickiej świątyni. W tym też celu za życia, wedle świadectwa Kroniki Koprzywnickiej, „mausoleum ipse sibi in muro ecclesiae ante maius altare ad dexteram versus orientem fecerit excidi”¹⁸⁶. Nie spoczął jednak w klasztorze, lecz w kaplicy Bogoriów w katedrze gnieźnieńskiej.

Po śmierci arcybiskupa nie znaleźli już mnisi w rodzie Bogoriów podobnego opiekuna. Ulubiony krewniak arcybiskupa, Mikołaj z Kożuchowa, nie wykazywał już takiego przywiązania do opactwa. Jedyne ślad jego stosunków z klasztorom to dokument z 1366 r., zawierający oświadczenie, że jedenaście niw, leżących między Markuszową, Kożuchowem i Wiśniową, a dzierzonych przez Mikołaja, należy do opactwa koprzywnickiego¹⁸⁷. Jest to raczej tylko świadectwo zwykłej lojalności wobec klasztoru i nic więcej.

W drugiej połowie XIV w., a zwłaszcza pod koniec tego stulecia już nie klasztor potrzebuje pomocy ze strony fundatora, ale raczej ród Bogoriów staje się klientem opactwa. Posiadłości rodu coraz bardziej się rozdrabniają, okazuje się on słabszy gospodarczo od opactwa i dochodzi do tego, że klasztor zaczyna usuwać z dziedzictwa potomków swego fundatora. Tak więc w 1370 r. mnisi wykupują od wdowy po Piotrze z Bogorii sumę 54 grzywien pożyczoną pod zastaw żrebia w Gnieszowicach rycerzom Mikołajowi i Wojciechowi, którzy z imion i położenia majątności sądząc należeli do rodu Bogoriów¹⁸⁸. Rycerze ci musieli znajdować się w trud-

¹⁸⁵ *KMpol.* III nr 679.

¹⁸⁶ Por. przypis 5.

¹⁸⁷ *KMpol.* III nr 796.

¹⁸⁸ *Tamże*, nr 832.

nej sytuacji, a klasztor był bezwzględny wierzycielem, skoro już w cztery lata później cała posiadłość obu braci stała się jego własnością¹⁸⁹. Wskutek tego opactwo stało się bezpośrednim sąsiadem wdowy po Parkoszu ze Skotnik i jego syna Paszka, dzierżących grunty również w Gnieszowicach. Uwikłało się przez to z nimi w spory, głównie z powodu młyna Skotnickich, zwanego Tuczman¹⁹⁰. Największy jednak nabytek uzyskany również kosztem rodu Bogoriów to kupno klucza nad Jasiołką od Paszka z Bogorii, dworzani- nina królowej Jadwigi¹⁹¹. Klucz ten składał się ze wsi Zręcina, Machnówka, Kopytowa Stanowiska, połowy Lubna i połowy Łajsk¹⁹². Druga połowa Lubna, dawna posiadłość rodu, pozostała nadal w jego rękach¹⁹³. Część sprzedaną klasztorowi kupili od króla wraz z Kopytową i Łajskami w 1354 r. trzej synowie wojewody Mikołaja z Bogorii, za 700 grzywien¹⁹⁴. Klasztor kupił zaś od Paszka posiadłość, jak można sądzić prawie dwa razy większą, za 800 grzywien. Widocznie albo dobra te przedstawiały wówczas mniejszą wartość, albo sam Paszko był zadłużony i sprzedawał je tanio, pod naciskiem konieczności. Mnisi zachowali o nim w każdym razie dość lekceważące wspomnienia; „Hic libertinus tempore serenissimi Vladislai II regis Poloniae multas in superfluitatibus possessiones consumpsit” — zapisała pod 1390 rokiem Kronika Koprzywnicka¹⁹⁵. Sprzedając wspomnianych dóbr, wraz z prawem patronatu kościoła w Zręcinie, potwierdziła królowa Jadwiga a dwa lata później Władysław Jagiełło¹⁹⁶. W ten sposób dobra rycerskie, które Kazimierz Wielki sprzedawał rycerzom z rodu Bogoriów pod warunkiem, że tylko mężczy i tylko świeckiego stanu potomkowie dziedziczyć będą, stały się niezaprzeczalną własnością martwej ręki. Mimo tego krewniacy Paszka próbowali później podnosić pretensje, przynajmniej do prawa patronatu kościoła w Zręcina i procesowali się o to bezskutecznie z opatem¹⁹⁷. Był to już drugi z kolei znany nam zatarg z członkami rodu fundatora. Wcześniej opat wytoczył sprawę Paszkowi z Wiśniowej o owe jedenaście niw należących do Dobrzechowa, które dzierżył kiedyś Mikołaj z Kozuchowa. Pozwany dopiero na wezwanie sądu ziemskiego zeznał, że grunta te są własnością opactwa¹⁹⁸. Widocznie i Bogoriowie chcieli uszczuplić stan posiadania mnichów. Był to naturalny skutek

¹⁸⁹ Tamże, nr 859.

¹⁹⁰ Tamże, nr 885, 895.

¹⁹¹ AGZ III nr 50, KKAT II nr 388.

¹⁹² KMpol. IV nr 997.

¹⁹³ KMpol. II nr 563; *Lib. ben.* III s. 393.

¹⁹⁴ KMpol. III nr 707.

¹⁹⁵ Kronika koprzywnicka (odpis Z. Kozłowskiej-Budkowej).

¹⁹⁶ KMpol. IV nr 997, 1009.

¹⁹⁷ Kronika koprzywnicka (odpis Z. Kozłowskiej-Budkowej).

¹⁹⁸ KMpol. III nr 890.

zamiany ról i budzącej się być może niechęci ubogich rycerzy wobec bogactw, jakie zgromadziła fundacja przodków.

Stosunki klasztoru z innymi sąsiadami układały się bardzo różnie; spotykamy zarówno nadania dla klasztoru, jak i procesy o dobra. Najwięcej ofiarował klasztorowi Spytko z Czeki pod Połańcem, zapisując mu swoją posiadłość w Krobielicach, wsi sąsiadującej z klasztornym Zdanowem, a zamieszkaną przez drobne rycerstwo. Spytko niedawno wykupił tam dziesięciu drobnych posiadaczy za 92 grzywny¹⁹⁹. Te świeżo nabyte kawałki ziemi oddał klasztorowi na wiecu w Sandomierzu żona, dzieci i liczni krewni zmarłego Spytka, m. in. Marek kustosz sandomierski i Sąd kasztelan żarnowiecki. Był to cenny nabytek dla klasztoru, który natychmiast zaczął kontynuować akcję wykupywania drobnych dzierżawców w Krobielicach.

Drugi legat na rzecz opactwa uczynił Jakusz zw. Brzuchem, dziedzic Krzcina. Ten nie zapisał ziemi. Nie mógł nawet tego uczynić, gdyż do jego trzech źrebiów w Krzcinie, odziedziczonych po bezdzietnym wuju, rościliby pretensje krewni, na zasadzie prawa bliższości. Przekazał on w zamian klasztorowi w testamencie 33 grzywny 8 skojców pod zastaw owych źrebiów. Klasztor miał dzierżyć ziemię tak długo, aż „ktoś bliższy” nie wypłaci wymienionej sumy²⁰⁰. Sędzia ziemski oświadczył, że zapis ten uczyniony dla zbawienia duszy ofiarodawcy i jego przodków. Drobiazgowo oznaczona suma zapisu budzi jednak pewne podejrzenia. Długosz wspomina, że Jakusz po prostu sprzedał swoją posiadłość opatowi Piotrowi²⁰¹. Być może, forma legatu była tylko obejściem prawa bliższości, w rzeczywistości, rzekomy ofiarodawca sprzedał ziemię w sposób warunkowy, pozostawiając sobie przy tym dożywotnie władanie. Po jego śmierci, czy też suma okazała się za wysoka dla jego krewniaków, czy też mnisi umieli zręcznie uniknąć spłaty, dość, że źrebia pozostały w ich rękach, stanowiąc cenny a zdobyty tanim kosztem nabytek.

Podobnie przedstawia się też darowizna Konrada z Beszyc i jego wnuczki Małgorzaty, wdowy po Hinku, mieszczaninie sandomierskim. Sprzedając swoją posiadłość w Beszycach darowali cystersom 1/3 ceny „pro sua, suorumque predecesorum salute”²⁰². Tymczasem ustępstwo to tłumaczy się tym, że Konrad włada Beszycami, występując w następnym 1383 r. jako ich dziedzic²⁰³, a więc ów żreb miał stać się rzeczywistą własnością opactwa dopiero po śmierci sprzedającego. Przy tym, o tę część Beszyc spierał się ofiarodawca z bratem swojej żony Adamkiem z Biechowa, który

¹⁹⁹ *Cod. Pol.* III nr 157; KMpol. III nr 899, 900.

²⁰⁰ KMpol. IV nr 1034.

²⁰¹ *Lib. ben.* III s. 380.

²⁰² KMpol. III nr 949, IV nr 968.

²⁰³ KMpol. IV nr 984, 985.

nawet w 1383 r. zagarnął siłą tę posiadłość, wraz z bydłem i zbożem²⁰⁴. Dopiero po zawarciu umowy z klasztorem obaj szwagrowie ułożyli się tak, że Konrad zapisał Adamowi 30 grzywien na Beszycach, płatne w razie sprzedaży tej nieruchomości. W ten sposób obciążył majątek już raz sprzedany, o czym szwagier pewnie nie wiedział. Na tej zapewne podstawie w dziesięć lat później w r. 1397, już po przejściu Beszyc przez klasztor, syn Adama Stanisław z Biechowa upominał się u mnichów „o posag i wiano ciotki swojej Agnieszki żony Konrada”, o którym to posagu i wianie twierdził, że posiada na Beszycach z racji prawa bliższości²⁰⁵. Otrzymał jednak od cystersów tylko 10 grzywien tj. tyle, ile z sumy zapisanej Adamowi przypadają na ową trzecią część posiadłości Konrada, darowaną bezpłatnie klasztorowi. Po uwzględnieniu więc tej dopłaty i kosztów procesu, Beszyce nie wypadły mnichom tak tanio.

Oprócz tych rzeczywistych i rzekomych dobrodziejów, niemało było i takich sąsiadów, którzy nie tylko nie wspierali mnichów, lecz raczej im szkodzili i łaskomili się na ich dobra. Wskazują na to liczne procesy prowadzone w XIV w. przez opatów. Oczywiście, znając tylko wyroki musimy przyjąć, że każda sprawa przegrana była niesłuszną, podczas gdy w rzeczywistości mogła być niezręcznie prowadzona. Warto dodać, że nie znamy wszystkich spraw, jakie prowadziło opactwo w sądach; wyroków niepomysłnych dla siebie, a może i mniej istotnych mnisi nie wciągali do swego kopiarza i nie przekazywali pamięci potomnych²⁰⁶.

W wyroków sądowych dowiadujemy się, że prowadził klasztor długie spory o las pod Dobrzechovem, który w 1338 r. sąd królewski przyznał opatowi Wilhelmowi²⁰⁷. Proces toczył się z dziećcami Tułkowic nad Wisłokiem. W trzy lata później tenże opat znów pozywa tych samych sąsiadów o jakieś grunta nad Wisłokiem²⁰⁸. Rok później opactwo procesuje się z Paszkami i Kiełczem z Podłęża o młyn i brzeg rzeki Dobrzechowej. O pola i łąkę w Niekisiałce, leżące, jak się okazało w obrębie starych granic klasztornych, opat Maciej musi się upominać sądownie u wdowy po Mścigniewie Korczaku, wojewodzie krakowskim²⁰⁹. Wsi Bystrzyca, jak się wydaje, zastawionej u sąsiadów Awdańców, nie można długo odzyskać z ich rąk. Opat otrzymał odnośny wyrok w 1371 r., a jeszcze w cztery lata później w Bystrzycy siedzi Sławko Bończa²¹⁰. Sąd ziemski orzekł, że pole leżące między rzeczką

²⁰⁴ *KMpol.* III nr 933.

²⁰⁵ *KMpol.* IV nr 1042.

²⁰⁶ *SPPP* II s. 120.

²⁰⁷ *KMpol.* III nr 653.

²⁰⁸ *Tamże*, nr 667.

²⁰⁹ *Tamże*, nr 753.

²¹⁰ *Tamże*, nr 874.

Dobrzechową, a bagnem Bączal należy „ab antiquo” do mnichów. Ich sąsiad, Wojtek z Czudca gruntu nie chciał oddać, dopóki mu opat nie ofiarował prawa do pobierania przez 5 lat połowy dzieścin z Dobrzechowa i Sośninki²¹¹.

Przykłady te pokazują, że wyrok sądowy często nie kończył sprawy, lecz był niejako wstępem do polubownego załatwienia sporu. Wszczynianie uciążliwych procesów uważali prawdopodobnie niektórzy sąsiedzi za dobry sposób do uzyskania jakichś korzyści od bogatego opactwa. Prawdopodobnie opactwo w takich wypadkach dawało jakieś zadośćuczynienie. Inaczej trudno tłumaczyć dlaczego np. Budzisława z Gorzyczan, czy Marek z Postronnej, wszczawszy z opactwem proces na roku zawitym cofają swoje pretensje²¹². Podobnie Paweł i Michałko Awdańce, którzy pozwali opata o łąkę w Świeżycy i nie stawili się na termin²¹³. Odnośnie dwóch pierwszych spraw, mamy dokumenty stwierdzające wyraźnie bezzasadność pretensji zasadniczych. Chodziło tylko o brak formalności. Na to pieniactwo sąsiadów mnisi skarżyli się nawet królowi, jak się wydaje przesadzając jednak nieco swoje utrapienia. Żale ich powtórzył nawet przywilej Władysława Jagiełły z r. 1399²¹⁴.

Oprócz tego, dokuczały opactwu szkody wyrządzane na polach, przed którymi bronili się, zapewniając sobie odszkodowania za pomocą specjalnych układów.

Za te wszystkie uciążliwości, doznawane ze strony sąsiadów, opactwo odpłacało się z kolei bezwzględnością, gdy ci zwracali się do niego o pomoc. Wskazuje na to przykład Piotra z Gorzyczan z 1366 r. W tym to roku Kazimierz Wielki powołał swoje rycerstwo na wyprawę litewsko-ruską. Bliski sąsiad Koprzywnicy Piotr z Gorzyczan nie miał odpowiednich środków na wyprawę wojenną. Jeszcze cztery lata temu, z powodu braku pieniędzy musiał on sprzedać swój żreb w Zdakowie bratu Dzierżkowi²¹⁵. Pozostało mu więc zwrócić się o pomoc do opactwa koprzywnickiego. Opat oczywiście gotówkę posiadał, ale widocznie nie spieszył się z udzieleniem pożyczki, mając na widoku łąkę Piotra, która przylegała do klasztornej wsi Szewce. Zmuszony koniecznością dziedzic Gorzyczan w ostatniej chwili, bo 1 lipca, podczas gdy król wyruszał z Krakowa zaraz po św. Janie, zdecydował się na sprzedaż owej łąki opactwu za 8 grzywien. Zaznaczył przy tym, że uczynił to pod przymusem „tactus non modica necessitate ad instantem expeditionem iuxta mandatum Domini Regis ingruente... ad enitandum maius malum meum propter tardacionem expeditionis eius-

²¹¹ *Tamże*, nr 856, 883.

²¹² *Tamże*, nr 792, IV 1081.

²¹³ *Tamże*, nr 825.

²¹⁴ *KMpol.* IV nr 1049.

²¹⁵ *KMpol.* I s. 298.

²¹⁶ *KMpol.* III nr 792.

dem²¹⁶. Musiał się oprócz tego jeszcze zobowiązać, że potwierdzi tę sprzedaż przed królem, czego jednak nie uczynił, gdyż z wyprawy prawdopodobnie nie powrócił²¹⁷.

Podobnie mnisi bezwzględnie obeszlą się z braćmi Radoszownikami²¹⁸. Władysław Jagiełło wytoczył proces dwóm rycerzom braciom Radoszownikim, o ich posiadłość w Krzcinie. Przed sądem wiecowym, bracia nie umieli uzasadnić swych praw do owej części Krzcinia i wobec tego w 1405 r. przysądzono ją królowi²¹⁹. Jagiełło, zaraz następnego roku, darował odzyskaną posiadłość klasztorowi koprzywnickiemu, zaznaczając w narracji dokumentu; „informati fuissimus, quod post decessum incliti principis Kazimiri ... pars eiusdem ville Krsczyn per quosdam terrigenas ipsius regni minus legitime occupata et a possessione regali surrepta ... fuisset”²²⁰. Była to ostatnia część Krzcinia, uparczywie nabywanego przez mnichów, niewątpliwie bardzo przez nich pożądana. Król o swych prawach do części tej wsi dowiedział się niewątpliwie od sąsiadów.

Z przytoczonego wyżej przedstawienia stosunku opactwa do sąsiadów wydawałoby się, że między nimi a opactwem trwał ciągły antagonizm. Sprzeczności niewątpliwie istniały. Wynikały one choćby z konsekwentnie prowadzonej polityki gospodarczej opactwa, które powiększało swe majątki kosztem sąsiadów. W życiu codziennym jednak antagonizmy te nie były chyba zbyt widoczne. Wśród okolicznego rycerstwa mieli mnisi zarówno przeciwników, jak i protektorów.

2

Stosunek panujących do klasztoru przedstawia się w XIV w. dość różnie. Władysław Łokietek nie odznaczył się niczym szczególnym w dziejach koprzywnickiego konwentu. W każdym razie nie wyróżnił go niczym szczególnym spośród innych opactw cysterskich w Małopolsce. W r. 1308 wydał on przywilej dla małopolskich klasztorów cysterskich. Ten jednobrzmiący akt otrzymały opactwa w Jędrzejowie, Wąchocku, Szczyrzycu i Koprzywnicy. Książę zezwolił opactwom na lokację na prawie niemieckim „wsi, grangii, allodiów, lasów należących do klasztorów”²²¹. Mieszkańcy nowo lokowanych miejsc mieli otrzymać zwolnienie „ab omnibus inquietationibus que ius Theutonicum solent perturbare”. Książę, wystawiając przywilej, liczył zapewne na podjęcie przez klasztory szerszej akcji osadniczej. Jeżeli chodzi o Koprzywnicę, to

²¹⁷ Tamże, nr 831.

²¹⁸ Wygląda to na zaplanowaną akcję ze strony klasztoru, której celem był wykup całego Krzcinia.

²¹⁹ *KMpol.* IV nr 1091.

²²⁰ Tamże, nr 1096.

²²¹ *KMpol.* II nr 545.

nie mamy żadnych danych, aby przypuszczać, że klasztor faktycznie taką akcją podjął na początku XIV w. Kazimierz Myśliński uważa, że do połowy XIV w. niektóre dobra naszego opactwa znajdowały się w bardzo złym stanie, a może nawet były opuszczone²²². Stosunek ostatniego Piasta do opactwa wyznaczał przede wszystkim interesy gospodarcze monarchii. Widać to szczególnie wyraźnie w nadaniach i potwierdzeniach przywilejów, jakie klasztor otrzymywał od władcy²²³. Miały one stanowić w zamyśle króla zachętę do podjęcia trudu akcji kolonizacyjnej, były formą pomocy przy inwestycjach podejmowanych przez klasztor. Gdy jednak zachodziła konieczność nie wahał się Kazimierz Wielki zająć części dóbr klasztornych.

W r. 1346 klasztor otrzymał od króla zwolnienie „ab omnibus ... laboribus, angariis et quibuslibet vexacionibus... comuni et generali collecta duntaxat excepta”²²⁴. Zwolnienie to dotyczyło jedynie mieszkańców Koprzywnicy i siedmiu okolicznych wsi klasztornych. W zamian za to ludność zobowiązana była pracować przy budowie murów klasztornych. Nadając te ulgi król obiecał opatowi okazać się jeszcze łaskawszym „si in laboribus murorum bene processerit et laboraverit diligenter, plura et maiora pro eodem monasterio faciemus”. Spełnieniem tej obietnicy było wystawienie przez króla wielkiego przywileju dla dóbr klasztornych w r. 1360²²⁵. Zawiera on transumpty dokumentów Bolesława Wstydliwego, nieścisła i bardzo dla klasztoru korzystną parafrazę nadania Łokietka dla czterech opactw z r. 1308, potwierdzenie posiadania 6 niewymienionych w poprzednich przywilejach wiosek, oraz przywilej dla nowych lokacji na surowym korzeniu. Widocznym jest, że intencją króla przy wystawianiu tego przywileju było — podobnie jak poprzednio — pobudzenie klasztoru do żywszej działalności gospodarczej, w tym wypadku na polu kolonizacji. Słusznie zauważył K. Myśliński — dopiero po tym przywileju mnisi przystąpili do porządkowania i odbudowy swych dóbr²²⁶. Szereg transakcji majątkowych z lat 70-tych i 80-tych w pełni to potwierdza.

Nie brakowało jednak i konfliktów między królem a opactwem. Niekiedy były to sprawy bardzo drobne, jak choćby zatarg o łąkę w Krzcinie, zwaną „Krawowiec”. Na łące tej wypasano królewskie konie. Opat, zapewne obawiając się, że ową łąkę zupełnie utraci,

²²² K. Myśliński, *dz. cyt.*, s. 46.

²²³ *KMpol.* III nr 654, 679.

²²⁴ *KMpol.* III nr 679.

²²⁵ *KMpol.* I nr 258.

²²⁶ K. Myśliński, *dz. cyt.*, s. 47.

wyjednał u króla oświadczenie, w którym król stwierdzał, że „pratum vulgariter dictum Cracoviecz apud villam Crzczyn per nos fuit occupatum tantummodo uno anno et per nostros equos consumptum”²²⁷. Zagarnięcie łąki byłoby jednak dla klasztoru dużą szkoda, więc król zwrócił ją klasztorowi, nakazując wieczyste milczenie „omnibus presentibus quam futuris nostris procuratoribus et officialibus regni nostri”. O wynagrodzeniu za korzystanie z łąki Kazimierz jednak nie wspomina.

O wiele gorzej było z łąkami zwanymi Pogorzała i Bartoszowe Łąki nad Wisłókiem. Leżały one w okolicach słabiej zaludnionych, gdzie granice i tytuły prawne nie były tak jasno określone jak w Sandomierskiem. Klasztor twierdził, że łąki te należały do niego od dawna²²⁸. Król wyznaczył je natomiast pod lokację swojej wsi zwanej Kobylem²²⁹, a następnie miasta, które nazwał Wisłok²³⁰ (późniejszy Frysztak). Pretensje opactwa nie zostały uznane, o jakimkolwiek wynagrodzeniu również nic nie wiadomo.

Najbardziej znany jest ostatni zatarg monarchy z opactwem koprzywnickim. Król, zakładając na pograniczu ruskim liczne wsie i miasta, zajął część Jasła, należąca do cystersów, pod swoją lokację. Miasto należało właściwie do klasztoru, co było własnością królewską niestety nie wiadomo²³¹. Miasto Jasło otrzymało przywilej lokacyjny w 1366 r.²³². W rok później, król zakazał celnikowi w Wojniczu pobierać cło od mieszczan z Biecza, Jasła, Osieka, Dębowa i Pilzna²³³. Jasło wymienione jest już jako własność królewska. W r. 1368 król wymógł na klasztorze koprzywnickim zamianę. W zamian za Jasło i wieś Pukarzew, leżącą w ziemi sieradzkiej, król miał przekazać klasztorowi wsie Błonie i Łukowicz. Nie były one jednak własnością królewską, Kazimierz zamierzał je nabyć od klasztoru jędrzejowskiego, przekazując mu w zamian wieś Konary, leżącą koło Jędrzejowa²³⁴. Wykonanie postanowień tego układu natrafiło jednak na przeszkody, prawdopodobnie ze strony konwentu jędrzejowskiego. Wyglądało na to, że warunków umowy nie dotrzymał Kazimierz Wielki. W 1374 r. opat koprzywnicki złożył skargę przed trybunałem restytucyjnym, że król zabrał siłą opactwu miasto Jasło. Mimo uznania przez sąd roszczeń klasztoru, mnisi nie otrzymali Jasła. Elżbieta nie zamierzała zwracać miasta i oświadczyła, że „dicta tota parte oppidi Jassil pro districtu nostro Beczensi predicto, quam ad ipsum pertinere, carere

²²⁷ *KMpol.* III nr 654.

²²⁸ *Tamże*, nr 869.

²²⁹ *Tamże*, nr 698.

²³⁰ *Tamże*, nr 789.

²³¹ J. Wyrozumski, *dz. cyt.*, s. 75.

²³² *ZDM* I nr 116.

²³³ *KMpol.* III nr 867.

²³⁴ *Tamże*, nr 817; J. Wyrozumski, *dz. cyt.*, s. 75.

nostra non potuit celsitudo” i wolała oddać mnichom miasto Frysztak, wraz z dwoma przyległymi wsiami Glinikiem i Kobylem²³⁵. Stanowiło to niewątpliwie dość hojne zadośćuczynienie.

Zdarzało się jednak, że klasztor stawał w obronie własności królewskiej, mając jednak na widoku swój własny interes. Wspomniano wyżej sprawę nieprawego zajęcia części królewskiej w Krzcinie przez dziedziców Radoszowicy. Klasztor umiejętnie przypominał wtedy królowi o jego prawach do części tej posiadłości. Podobnie przedstawiała się sprawa lasu skrzypaczowskiego. Wiadomość o tym znajdujemy w Kronice koprzywnickiej. Opactwo miało zapewnione przywilejami książęcymi z XIII w. „omnem usum et utilitatem in sicco et in viridi tam ad edificia et alia sibi necessaria perpetranda, quam etiam ad pascua cuiuslibet generis nutrienda” w lasach królewskich, na zachód od Koprzywnicy. W w. XIV klasztor istotnie korzystał z królewskiego lasu skrzypaczowskiego, leżącego według wyrażenia Kroniki „ante foras monasterii”. Takie same prawa posiadali widocznie i dziedzice okolicznych wiosek. Wskutek tego las kurczył się coraz bardziej; wreszcie okazali chęć przywłaszczenia go sobie w całości, usuwając prawa klasztoru wraz z królewskimi. Wobec takiego obrotu sprawy opat koprzywnicki stanął w obronie własności królewskiej i las „adiudicari monasterio et prefato duce ... procuravit... a.d. 1328”. Potwierdził to w 1363 r. Kazimierz Wielki osobnym dokumentem²³⁶. Prawa do owego lasu mieli na równi z klasztorem również mieszczanie koprzywnicy. Obrona praw królewskich okazała się jednak niezbyt skuteczna. Po śmierci Kazimierza Wielkiego, las skrzypaczowski należy już do Dzierżława właściciela Skrzypaczowic; konwent utrzymał jednak wolne użytkowanie lasu, ale mieszczanie zostali znacznie ograniczeni w swych prawach²³⁷.

Panowanie andegaweńskie nie zaznaczyło się niczym szczególnym w dziejach klasztoru. Być może, podjęto jakieś próby rewindykacji dawno utraconych dóbr węgierskich, ale okazały się one bezskuteczne.

Zmiany na lepsze przyniosło dopiero panowanie Władysława Jagiełły. Nie szczędził on mnichom swej zyczliwości i łaskawości, korzystając w zamian z prawa stacji królewskiej i podwód, dostarczanych przez poddanych klasztornych²³⁸. Chętnie też potwierdzał nowe nabytki opactwa, sam ze swej strony nie szczędząc nadań. W tydzień po śmierci Jadwigi, spiesząc z Litwy do Krakowa na jej pogrzeb, król zatrzymał się w opactwie i ofiarował mnichom całą swoją posiadłość w Krzcinie. W zamian mieli oni odprawiać

²³⁵ *KMpol.* III, nr 867.

²³⁶ *ZDM* I nr 29, 106.

²³⁷ *Tamże*, nr 145.

²³⁸ J. Fijałek, *Mistrz Jakub z Paradyża ...*, t. II s. 57 n.

stale dwie msze tygodniowo: w poniedziałki za duszę zmarłej królowej, w środę „pro peccatis et negligenciis” ofiarodawcy²³⁹. W kilka lat później, konwent otrzymał od króla, zapewne nie bez starań ze swej strony, resztę tejże wsi, odebraną poprzednio od nieprawych posiadaczy. Jagiełło znowu powtórzył ów warunek odprawiania dwu mszy tygodniowo²⁴⁰. W r. 1400 król bierze w żywotnie posiadanie trzy wsie klasztorne leżące w Lubelskiem: Sulów, Bystrzycę i Rczyszyn. W wystawionym przez siebie dokumencie Jagiełło stwierdza, że klasztor nie miał żadnych korzyści z tych wsi. W związku z tym sam podejmuje się je zagospodarować i zaludnić, zastrzegając jednocześnie, że w zamian wszystkie dochody z nich będą należeć do niego²⁴¹. Zagospodarowanie królowi powiodło się. Po jego śmierci dobra te wróciły do klasztoru koprzywnickiego²⁴². Na marginesie warto dodać, że zagospodarowanie dóbr lubelskich przekraczało możliwości opactwa koprzywnickiego. Wsi przejęte przez króla wcześniej zamierzał zagospodarować niejaki Gniewosz z Dalewic podkomorzy krakowski. W r. 1388 zobowiązał się przejąć je od klasztoru i „locare, meliorare et ... au-gere”²⁴³. Z zamierzeń tych jednak nic nie wyszło, skoro przeszły one czasowo w ręce królewskie. Słusznie stwierdził K. Myśliński, że „zestawiając działalność cystersów w zasługami innych klasztorów w Lubelskiem... nie możemy dopatrzeć się jakiegóż szczególnej ich zasługi w podniesieniu wschodnich ziem ówczesnej Polski”²⁴⁴. Cystersi koprzywnicy zwracali swą działalność w innym kierunku, mając na uwadze interes gospodarczy klasztoru.

3

Czternastowieczne dokumenty dają niezły wgląd w sprawy gospodarze opactwa. Na początku XIV w. nie widać by klasztor był zamożnym. W 1325 r., gdy kolektorzy papiescy zbierali dziesięcinę sześcioletnią od duchowieństwa uchwaloną w Wiedniu, oszacowano dochód roczny opactwa koprzywnickiego na 90 grzywien²⁴⁵. Postawiono je na dziewiątym miejscu między klasztorami diecezji krakowskiej uszerzgowanymi wedle zamożności. Był to jednak dochód większy od tego jaki przypisywano sąsiedniemu Wąchockowi (85 grzywien) i przeszło dwukrotnie przewyższający przychody klasztoru w Szczyrzcju (41 grzywien). Szacunek ten odpowiadał prawdopodobnie zamożności opactwa na początku XIV w. Z do-

²³⁹ *KMpol.* IV nr 1049.

²⁴⁰ *Tamże*, nr 1096.

²⁴¹ *Tamże*, nr 1057.

²⁴² K. Myśliński, *dz. cyt.*, s. 49.

²⁴³ *KMpol.* IV nr 994.

²⁴⁴ K. Myśliński, *dz. cyt.*, s. 49.

²⁴⁵ *Mon. Pol. Vat.* I s. 119.

chodu tego mnisi chyba niewiele zdołali przeznaczyć na wzrost zamożności opactwa. Nic nie słyszymy o kupowaniu jakichkolwiek nieruchomości. Opaci Jan i Wilhelm dbali przede wszystkim o lepsze zagospodarowanie i podnoszenie dochodów z dawnych posiadłości klasztornych. Jan zwrócił baczniejszą uwagę na Łęg pod Krakowem. Wyrównał jego granice, zamieniając żrebia z opactwem mogińskim²⁴⁶. Z meandru Wisły zrobił wielki staw, a raczej jezioro Nieciecza²⁴⁷. Tenże opat podjął prawdopodobnie jeszcze jakieś reformy w Beszycach skoro specjalnie dla tej wsi wyprosił u króla ulgę od ciężarów na dziesięć lat a z sąsiadami procesował się o prawa do pobliskiego lasu. Wilhelm rozwinął podobną działalność nad Wisłokiem i w Dobrzechowie. Posiadłość ta musiała dotąd mało interesować opactwo, skoro dopiero za pomocą trzech procesów trzeba było ustalać jej granice²⁴⁸. Wyznaczanie granic nie było oczywiście celem samym w sobie, lecz towarzyszyły temu jakieś ulepszenia i reorganizacja włości dobrzechowskiej. Musiało tu chodzić zapewne o kolonizację na prawie niemieckim, dozwoloną już od 1308 r. przywilejem Łokietka, a bardzo dla klasztoru korzystną. Nie pociągała ona bowiem za sobą żadnych kosztów ze strony mnichów; przeciwnie zasadzca wpłacał najczęściej do klasztoru jakąś sumę, a ubytek dochodów podczas lat wolnizny był nieznaczny, gdyż koloniści zabierali najczęściej grunty leżące odlego. W ten sposób powstały najprawdopodobniej przed r. 1360 na terytorium Dobrzechowa i Wietrzna cztery nowe wsie, których czasu założenia nie umiemy dokładnie określić. Wymienia je po raz pierwszy wielki przywilej Kazimierz Wielkiego z r. 1360²⁴⁹. Pierwszej z nich, Sośnicy pod Dobrzechovem, nie znajdujemy ani na szczegółowych mapach, ani w rejestrach poborowych z XVI w. Nie ma jej nawet na przywileju królewskim z r. 1474, który wyclicza wszystkie posiadłości opactwa w powiatach bieckim i pilzneńskim. Nawet Długosz nie umie powiedzieć nic konkretnego. Spotykamy ją jedynie w dokumentach klasztornych między 1360 a 1460 r.²⁵⁰ Leżała ona między Dobrzechovem a Grodziskiem prawdopodobnie nad strumieniem wpadającym od północy do Wisłoka. Połowa dziesięciny z tej wsi należała do opactwa, połowa do kościoła parafialnego w Dobrzechowie²⁵¹. Nic nie przeszkadza uznać ją za nową osadę, założoną przez klasztor w lasach przylegających

²⁴⁶ *Mog.* nr 52.

²⁴⁷ *Tamże*, nr 54; *Lib. ben.* III 428.

²⁴⁸ *KMpol.* III nr 653, 667, 670.

²⁴⁹ *KMpol.* I nr 258.

²⁵⁰ Wskazuje na to wyrok sądu podkomorskiego z dn. 26 VI 1460 r. przeprowadzający granicę między Sośnicą i Grodziskiem z jednej strony, a przedmieściem Strzyżowa i wsią Tropie z drugiej.

²⁵¹ *KMpol.* III nr 883.

od północy do Dobrzechowa. Później mogła ona połączyć się bądź z Dobrzechowem, bądź z Grodziskiem.

O wsi Wysoka, drugiej z wymienionych przez dokument Kazimierza Wielkiego, powiada Długosz, że została założona „in cruda radice per monasterium”²⁵². Przekaz to jednak niepewny, bo autor *Liber beneficiorum* myli Wysoką z inną lokacją klasztoru Stodoliną Wolą. Wysoka leży niedaleko ujścia do Wisłoka Czarnego Potoku, zwanego w XIV w. rzeką Wysoką, wzdłuż jego wąskiej dolinki²⁵³. W 13 lat po pierwszej wzmiance o tej wsi, w r. 1373, opat Konrad przeprowadził jej granice od strony wschodniej, tj. od posiadłości Wojciecha Strzyżowskiego.

Oprócz tych wsi pod Dobrzechowem, dokument królewski wspomina jeszcze o dwu wsiach pod Wietrzem. Są to Zboiska i Niżna Łąka. Obie leżące w dolinie Jasiołki, jedna na północ, druga na południe od Wietrzna. Charakterystyczną jest nazwa Niżnej Łąki, zdająca się wskazywać, że osadnictwo wyszło z wyżej położonego Wietrzna, a nie z dołu rzeki, od strony Zręcina. Osadę założono widocznie na łąkach nadrzecznych, które zwykle zostały zajęte najpierw, jeszcze przed karczunkiem lasu. Po położeniu wsi sądząc, prawdopodobniejsze jest, że mnisi założyli najpierw Niżną Łąkę, a dopiero potem Zboiska.

Powiększanie majątku klasztorowego o cztery nowe wsie i coraz bardziej efektywne zagospodarowanie dóbr w Sandomierskiem, musiało przyczynić się do wzrostu zamożności opactwa i możliwości obracania coraz większych sum na nowe inwestycje. Wprawdzie opłaty na rzecz kurii papieskiej uiszczal klasztor ciągle od tej samej sumy — 90 grzywien rocznego dochodu, lecz dochód ten musiał być w połowie XIV w. znacznie większy²⁵⁴. Opactwo może sobie pozwolić na budowę murów klasztornych, czy też sporządzenie ksiąg liturgicznych. Wymagało to przecież nie tylko dużego nakładu pracy, ale i niemałych kosztów. Przywilej kazimierzowski z r. 1346 wymienia nieznana dotychczas posiadłość klasztoru Sośniczany pod Koprzywnicą, z której klasztor przedtem pobierał tylko dziesięciny. Kto wie, czy wieś ta nie była świeżo zakupioną przez opactwo.

Oprócz skupywania dóbr ziemskich, opactwo swe nadwyżki finansowe lokowało w nieruchomościach miejskich. Przynosiły one bez kłopotów dochody, a łatwe były do zastawienia czy sprzedania w razie potrzeby. Już przed r. 1367 nabyto w Sandomierzu dwa domy: jeden przy ul. św. Piotra, drugi przy ul. Tkackiej. W tym roku zaś opat Maciej kupił trzeci dom, również przy ulicy św. Piotra, za który zapłacił 18 grzywien²⁵⁵. W roku następnym zapła-

²⁵² *Lib. ben.* III s. 298.

²⁵³ *KMpol.* III nr 857.

²⁵⁴ *Mon. Pol. Vat.* II s. 318, 390, 406.

²⁵⁵ *KMpol.* III nr 804.

cił 17 grzywien za jatkę mięsą pod kościołem św. Marii Magdaleny²⁵⁶. Za dwie inne jatki, kupione mniej więcej w tym samym czasie od mieszczanina sandomierskiego Arnolda z Lubaczowa, tenże opat zapłacił 30 grzywien²⁵⁷. Nie zaniedbywał jednak rozszerzenia dóbr klasztornych wokół Koprzywnicy; kupił łąkę w Gonyczanach za 8 grzywien i wziął w zastaw część Gnieszowic za 54 grzywiny, wykupując tę sumę od wdowy po Piotrze z Bogorii²⁵⁸. Późniejsi opaci wszystkie nadwyżki finansowe opactwa obracali tylko na dokupywanie ziemi. Operowali przy tym dość okazałymi sumami. W ostatniej ćwierci XIV w. klasztor koprzywnicki nabył 13 posiadłości:

- 1374 r. — część Gnieszowic za 500 grzywien²⁵⁹,
- 1381 r. — łąkę w Gonyczanach za 12 grzywien²⁶⁰,
- 1382 r. — wymienił Lubzinę na Ciszycę za dopłatą 60 grzywien²⁶¹,
- 1385 r. — połowę Swieżycy za 400 grzywien²⁶²,
- 1386 r. — część Beszyc za 80 grzywien — 1397 dopłata 10 grzywien²⁶³,
- 1386 r. — część Krobielic za 100 grzywien²⁶⁴,
- 1387 r. — łąki pod Szewcami i Sośniczanami za 40 grzywien²⁶⁵,
- 1388 r. — część Krobielic za łączną sumę 220 grzywien²⁶⁶,
- 1388 r. — Zręcina, Malinówka, Kopytowa, Stanowiska, połowę Lubna²⁶⁷, połowę Łajsc za 800 grzywien²⁶⁸,
- 1391 r. — dopłacono do wykupu młyna Tuczman 50 grzywien²⁶⁹,
- 1395 r. — część Kręcina za 33 grzywiny 8 skojców²⁷⁰,
- 1395 r. — wykupił sołectwo w Zręciniu²⁷¹,
- 1400 r. — Podleszany za 200 grzywien²⁷².

Tak więc w przeciągu ćwierćwiecza klasztor wykupił posiadłości za sumę ponad 2,5 tys. grzywien. Suma ta mogła być nawet nieco

²⁵⁶ *Tamże*, nr 808.

²⁵⁷ *Tamże*, nr 841.

²⁵⁸ *Tamże*, nr 832.

²⁵⁹ *KMpol.* I nr 258.

²⁶⁰ *KMpol.* III nr 921.

²⁶¹ *Tamże*, nr 927, 928, IV 986.

²⁶² *Tamże*, nr 943, *Mog.* nr 102.

²⁶³ *KMpol.* III nr 949, *KMpol.* IV nr 968, 1042.

²⁶⁴ *ZDM* I nr 182.

²⁶⁵ *KMpol.* IV nr 979.

²⁶⁶ *KMpol.* III nr 926, IV nr 976.

²⁶⁷ *KMpol.* IV nr 997.

²⁶⁸ Cały ten kulcz sprzedał mnichom Piotr Bogoria. Zob. niżej s. 62.

²⁶⁹ *KMpol.* IV nr 1012, 1013.

²⁷⁰ *Tamże*, IV nr 1034.

²⁷¹ O Piotrze Kronika koprzywnicka pisze „Fecit concordiam cum honesta domina Swiatochna, que post mortem viri sui scultetiam in Zręcinc coram iudicio terrestri resignavit”.

²⁷² *KMpol.* IV nr 1054.

wyższą, gdyż na początku XV w. w posiadaniu klasztoru znajdują się jakieś żrebia w Jachimowicach i Trzykońcach dokładnie nie wiadomo kiedy nabyte²⁷³.

To usilne skupywanie dóbr ziemskich musiało mieć swe źródło nie tylko w ogólnym dążeniu opactw cysterskich do powiększania swych posiadłości, ale również w ówczesnej koniunkturze gospodarczej, do której umieli się mnisi bardzo szybko dostosować. Majątki ziemskie były widać najlepszą lokatą kapitału. W połowie XIV w., za rządów opata Macieja opłacało się bardziej skupować nieruchomości miejskie, które szybko zyskiwały w cenie na skutek rozwoju miast. Pod koniec XIV w. zaczęły być widoczne efekty kolonizacji na prawie niemieckim, poprzez znaczny wzrost renty gruntowej. Ziemia drożała również w związku z powiększaniem się liczby ludności. F. Bujak wskazywał, że już za panowania Kazimierza Wielkiego ceny ziemi w porównaniu z XIII w. uległy potrojeniu²⁷⁴. Klasztor wykupując ziemię mógł niekiedy w bezwzględny sposób posługiwać się kredytem, wypłacając sumę kupną za życia właściciela i przejmując majątek po jego śmierci²⁷⁵. Dla osób bezdzielnych była to pokusa nie lada. Jedyne trudności przy zakupach występowały z dobrami klasztornymi. Mimo wyraźnych chęci nie udało się wykupienie od cystersów jędrzejowskich Błonia i Łukowca. Dobra rycerskie natomiast nie stanowiły dla mnichów trudności. Owo wykupywanie postępuje w tym samym kierunku jaki dawał się zauważyć w w. XIII: opactwo dążyło do skomasowania swych posiadłości a zwłaszcza do skupienia ich w najbliższej okolicy klasztoru. Wsie, w których dawniej posiadali tylko niewielkie ich części, starali się nabyć dla siebie w całości. Otrzymawszy w darze parę żrebiów w Krobielcach, systematycznie wykupywali resztę pól, która dotąd tworzyła gęstą szachownicę, jak o tym świadczy jeden z aktów sprzedaży; Świętosław Czarny z Przybysławem swoim bratem i synem Markiem sprzedali klasztorowi za 60 grzywien „omnem et totam hereditatem suam in quibuscumque locis sitam in Crobyelicze”²⁷⁶. Poprzez zakup klucza zreńickiego od Paszka z Bogorii, utworzyli duży kompleks posiadłości nad Jasiolką. Pojedyncze wsie, oddalone od opactwa, nie cieszyły się ich zainteresowaniem. Z dala od Koprzywnicy położony Łęg, został dość szybko sprzedany na bardzo korzystnych warunkach. Wedle Długosza, mnisi zamierzali sprzedać ją Krakowowi i weszli już nawet w porozumienie z radą miejską²⁷⁷. Jednakże pretensje do Łęgu zgłosiło opactwo mogińskie, korzystając z prawa

²⁷³ *Tamże*, nr 1169.

²⁷⁴ F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, „Rozprawy AU. Wydz. Hist.-Fil.” t. 47 (1905) s. 378.

²⁷⁵ *KMpol.* III nr 859.

²⁷⁶ *ZDM*.

²⁷⁷ *Lib. ben.* III s. 428.

bliskości do zakupu dóbr tego samego zakonu. Mogiła więc stała się posiadaczem Łęgu w r. 1389²⁷⁸. W zamian za prawo zakupu Łęgu, Mogiła sprzedała Krakowowi swoją wieś Dąbie za 400 grzywien, a więc taniej od ceny kupionej wioski²⁷⁹. Na całej tej transakcji najlepiej wyszła Koprzywnica. Za Łęg otrzymało opactwo od Mogiły 475 grzywien oraz jako dodatek połowę placu budowlanego w Krakowie, koło kościoła Sw. Ducha, wraz z przyzwoleniem na wybudowanie na nim domu. Oprócz tego mnisi mogińscy udzielili koprzywnickim odpis przywileju Kazimierza Wielkiego, zawierającego zwolnienie domów i placów klasztoru mogińskiego od podatków miejskich, płaconych przez właścicieli nieruchomości w mieście, którzy na stałe przebywali poza miastem²⁸⁰. Opat Piotr zajął się też niezwłocznie budową domu, którego istnienie już od r. 1397 jest poświadczane²⁸¹.

Pieniądze otrzymane ze sprzedaży Łęgu były użyte, wedle świadectwa samych mnichów, na zapłacenie Paszkowi z Bogorii części należności za klucz zreńicki²⁸². Zapewne też w celu uzyskania gotówki na jakieś inne transakcje, zastawili mnisi mieszczaninowi sandomierskiemu Kierstanowi zwanemu Freygut dwie jatki mięsne. W 1395 r. Kierstan oświadczył, że jatki te „habuit in obligacione a venerabilibus dominis abbatibus”, lecz obecnie z powodu wyrzutów sumienia i dla zbawienia swej duszy zwraca je klasztorowi, chociaż będzie z nich pobierał czynsz do końca życia²⁸³. Akt ten jest zupełnie jasny; może jest to zamiana zastawu, który miał być wykupiony w określonym terminie na dożywotnią dzierżawę. Opactwo stosowało podobne praktyki. W dożywotnią dzierżawę, za jednorazową opłatę uiszczoną z góry oddał w 1397 roku opat Piotr szlachetnej Jarosławie z Chrobna wieś klasztorną Dobrucice²⁸⁴. Podobnie postąpił jego następca w trzy lata później, oddając Krobielice na podobnych warunkach. Przy tej transakcji opat zastrzegł sobie jedynie dziesięcinę z folwarku²⁸⁵. Po śmierci dzierżawców, obie wsie miały być zwrócone klasztorowi, bez żadnych dopłat z jego strony, wraz z całym inwentarzem i wszystkimi ulepszeniami.

Ważnym źródłem dochodów była też sprzedaż sołectw. Łączyło się to zwykle bądź z zakładaniem nowych wsi, bądź też częściej przenoszeniem istniejących już osad na prawo niemieckie. Pod r. 1374 taki przypadek zanotowała Kronika koprzywnicka pisząc, że

²⁷⁸ *Mog.* nr 100.

²⁷⁹ *Mog.* 99; K. m. Krak., s. 82, 84.

²⁸⁰ *Mog.* nr 84.

²⁸¹ *Najst. ks. Krak.* II s. 165.

²⁸² *Mog.* nr 102.

²⁸³ *KMpol.* IV nr 1031.

²⁸⁴ *Tamże*, nr 1041.

²⁸⁵ *Tamże*, nr 1058.

opat Konrad „fundavit scoltetiam in villa Lubla, eamque donavit d. Petro Scheflero, concedens illi ius theutonicum”. Jest to przeniesienie wsi z dawna już istniejącej na prawo niemieckie, połączone z przemierzaniem i nowym podziałem gruntów kmiecych, oraz wydzieleniem małego folwarku dla sołtysa, który musiał za to klasztorowi odpowiednio zapłacić. W r. 1378 spotykamy się z podobnym przypadkiem. Nieznany bliżej Oberwin kupił od opata sołectwo we wsi Wietrzna Wola²⁸⁶, która później zmieniła nazwę na Wolę Obrwinowską, następnie na Wolę Albinowską²⁸⁷. Jak wynika z dokumentu, obszar wsi miał być znacznie powiększony, między innymi przez karczowanie lasu. Sołtys otrzymał dwa łany wolne od czynszu, mógł sobie zbudować młyn na Jasiołce założyć staw rybny, wybudować karczmę, jatki i budy rzemieślnicze. Z racji swego urzędu miał pobierać szósty grosz z łanu kmiecego i trzeci grosz z kar sądowych²⁸⁸. Ceny za kupno sołectwa konwent nie podał. Za takie samo uposażenie w Wietrznie sołtys Paszko z Podleszan zapłacił mnichom w 1400 r. 50 grzywien²⁸⁹. Lecz Wietrzno, jak zdaje się wynikać z daty sprzedaży, było już przeniesione na prawo niemieckie i sołtys nie miał tu żadnych reform do przeprowadzenia, ani nie był zobowiązany do sprowadzenia nowych osadników. W Wietrznej Woli sołectwo mogło być w całości lub w części uważane jako wynagrodzenie za trudy zasadzcy i Oberwin jeżeli cokolwiek zapłacił, to zapewne znacznie mniejszą sumę. Niewiele też zapewne klasztor otrzymał z lokacji Brzozowej „in cruda radice”. Osadził tę wieś jak się zdaje opat Konrad, gdyż za jego poprzednika występuje ona jeszcze jako Wola bez nazwy²⁹⁰.

Oprócz sprzedaży sołectw, energiczny opat prowadził również sprzedaż wójtostwa we Frysztaku, otrzymanym od królowej Elżbiety na mocy wyroku w 1374 r. Miasto, jak wiadomo, było lokowane przez Kazimierza Wielkiego w r. 1366, pod nazwą Wisłok, na terytorium wsi Kobyle, istniejącej od r. 1352. Zasadzcą Kobyla był Krystyn z Sobn'owa, zasadzcą Wisłoka niejaki Handzlin zwany RENCH. Od lokacji jednak odstąpiono²⁹¹, tak że opat musiał przeprowadzić powtórna lokację w r. 1375. Dawna wieś Kobyle nie połączyła się z miastem. Oprócz tego, na terytorium 200 łanów frankońskich, które Kazimierz nadał nowemu miastu, powstała druga wieś zwana Glinik. Opat, rozporządzając tym całym obszarem, nadał wójtostwa we Frysztaku, Gliniku i Kobylu Janowi sy-

²⁸⁶ Kmpol. III nr 904.

²⁸⁷ *Zródła dziejowe...*, t. XIV s. 117.

²⁸⁸ Kmpol. III nr 904.

²⁸⁹ *Tamże*, nr 1055.

²⁹⁰ *Tamże*, nr 927, 928.

²⁹¹ A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego, (1333—1370)*, Warszawa 1982 s. 34.

nowi Bertholda i Harbardowi. O dawnym zasadzcy Wisłoka (Frysztaka) nic już nie słyszymy. Dokument lokacyjny opata różni się znacznie od podobnego aktu Kazimierza Wielkiego. Miasto nie zajęło wyznaczonego mu przez króla obszaru, tylko połowę mniejszy. Odpowiednio do tego opat zmniejszył poszczególne dotacje. Wójtowie, zamiast 12 łanów otrzymali tylko 8, kościół we Frysztaku, zamiast 3 łanów tylko 1 1/2. Czynsz jednak podniósł klasztor o 1/3, a dziesięciny podwoił. Bez zmiany pozostały zwykle dochody wójtostwa, jak szósty grosz czynszu i trzeci kar sądowych, prawo do opłat z kramów rzemieślniczych i jatek. Niektóre zaś uprawnienia wójtów opat rozszerzył i dokładniej niż król określił. Kazimierz Wielki nadał Handzilinowi tylko te łąki, które wygospodaruje w obrębie swych łanów; opat dał natomiast swym wójtom wszystkie łąki. Ponadto uściślił prawo do łaźni nadane wójtom przez Kazimierza, wprowadzając dla nich monopol łaźnieny²⁹². Podobnie przekazał im monopol młynarski. Prawo rybołówstwa i polowania, które wójt dzielił z królem, odtąd przypadło mu w całości. Oprócz tego, opat zezwalał wójtom na osadzanie tyłu zagrodników ilu sami zechcą i darował im skrawki ziemi pozostałe w obrębie granic lokacji po wymierzeniu łanów, zastrzegając jedynie wypłatę jednego wiardunku rocznie na kościół. Osadnicy zobowiązani byli płacić podatek od domów zwany „spinacula domorum alias wierzchnie seu limitatia alias progowe”, na Boże Narodzenie.

Opat obniżył również obowiązki wojskowe wójtów. Król zobowiązał wójta do osobistego stawania na wyprawę wojenną z dwoma łucznikami. Opat zredukował to tylko do jednej osoby, zaznaczając, że nie sam wójt, ale również jego sługa może stawić się na wyprawę²⁹³.

Z porównania przywilejów króla i opata widać, że ten ostatni, zmniejszając wójtowi uposażenie ziemskie, rozszerzył jego prawa i przywileje kosztem osadników. Widocznie opatowi zależało głównie na otrzymaniu jak największej sumy za wójtostwo. O sprowadzanie nowych osadników nie wykazywał już troski. Na to ostatnie wskazuje przecież podniesienie czynszów i dziesięciny oraz nieprzedłużanie lat wolnizny. Ile klasztor za wójtostwo otrzymał, tego niestety nie wiemy,

Wszystkie te nadzwyczajne dochody nie odpowiadały bynajmniej sumom wydawanym przez opatów na kupno ziemi. Stałym źródłem dochodów były też dobra klasztorne. Klasztor jednak prowadził bardzo rozsądną politykę finansową. Sprzedaż Łęgu była właściwie zamianą na plac w Krakowie i dobra zmigrodzkie. Za-

²⁹² P. Dąbkowski, *Prawo łaźnienne*, „Rozprawy AU. Wydz. Hist.-Fil.” t. 56 (1914) s. 57.

²⁹³ Kmpol. III nr 869.

staw Krobielic i Dobrucic równały się spieniężeniu przyszłych dochodów, bez narażania obu wiosek na rabunkową gospodarke. Stylizacja obu umów zastawnych wskazuje, że klasztor spodziewał się raczej jakichś melioracji ze strony użytkowników. Podobnie sprzedaż sołectw, może z wyjątkiem wójtostwa frysztackiego, nie wykazuje dążności do podnoszenia ceny sprzedawanej ziemi, kosztem przyszłych dochodów. Niekiedy ma ona na celu jedynie podniesienie wartości tych dóbr i stanowi jakby dalszy ciąg działalności kolonizacyjnej, prowadzonej przez klasztor na początku XIV stulecia.

Można przyjąć, że szybkie skupywanie ziemi przez opactwo musiało mieć swoje źródło w dużym powiększeniu się rentowności klasztornej majątku. W ostatniej ćwierci XIV w. klasztor musiał osiągnąć maximum dochodów. Koszty utrzymania konwentu i administracji dóbr nie wzrastały w stosunku do dochodów lecz utrzymywały się chyba na niezmiennym poziomie. Nie czyniono większych nakładów na lepsze zagospodarowanie ziemi, a starano się tylko zwiększać obszar i przeprowadzać komasację. O tym, że skąpiło opactwo pieniędzy na meliorację świadczy dobitnie zły stan i wyraźne zaniedbanie dóbr lubelskich. Wspomniano wyżej ile trudu kosztowało mnichów odebranie Bystrzycy Skarbkowi Strzyżowskiemu. Gdy wieś ta znalazła się znowu w rękach opactwa, nie uczyniło ono nic, by ją odpowiednio zagospodarować. Przeciwnie, trud ten miał podjąć podkomorzy krakowski Gniewosz z Dalewic, któremu mnisi oddali w dożywocie cały klucz lubelski, składający się z trzech wsi. Musiał być wyjątkowo złym gospodarzem, skoro już w 1400 r. dobra te przejął pod swój zarząd Władysław Jagiełło z zamiarem ich reorganizacji. Po śmierci króla miały one wrócić do opactwa²⁹⁴.

Podobnie postąpił klasztor ze zniszczoną przez Litwinów wsią Ocice. Zamiast zagospodarować ją na nowo wymienił ją natychmiast na żreb w Siedliszczanach pozostawiając komu innemu kłopot zasiedlania pustek²⁹⁵.

W XIV w. swoją pomyślność finansową zawdzięczało opactwo głównie dobrom sandomierskim, nadwiślockim i jasielskim. Gospodarka folwarczna klasztoru, o ile można sądzić, nie odgrywała w tym czasie większej roli. „Predie” klasztorne były na ogół niewielkie. W Lubzinie, w chwili sprzedaży tej wsi w r. 1382, zasiane były na rachunek mnichów 30 ćwiertnie żyta i 40 owsa²⁹⁶. Ponieważ ówczesna ćwiertnia równała się mniej więcej korcowi²⁹⁷ widać, że

²⁹⁴ Por. wyżej s. 58.

²⁹⁵ *Lib. ben.* III s. 387.

²⁹⁶ *KMpol.* III s. 927.

²⁹⁷ R. Grodecki, *Przyczynki do dziejów rolnictwa w Polsce średniowiecznej*, „Tygodnik Rolniczy” R. 36(1919) nr 1 s. 3, nr 2 s. 14—15.

tak areał zboża ozimego jak i jarego wynosił około 30 morgów. Wskazuje to na uprawę trójpolową i na obszar folwarku równego mniej więcej 90 morgom. Jest to dawny wymiar wielkiego pługa, do uprawy którego używano zwykle 4 woły i jednego konia²⁹⁸. Istotnie, inwentarz roboczy sprzedany razem z Lubziną stanowiły 4 woły; ponadto znajdowały się tam dwie krowy i 30 wieprzów. Taka wielkość folwarku była chyba dość typowa. Świadczy o tym wzmianka nabycia Błonia i Łukowca, według której mnisi mieli uprawiać w każdej z tych wsi tylko taki obszar, który możnaby obrobić 4 wołami lub taką samą ilością koni²⁹⁹. Podobne rozmia-ry, za czasów Długosza, miał obszar folwarku w Szewcach³⁰⁰.

W dobrach nad Jasiolką klasztor nie posiadał prawdopodobnie żadnego folwarku. W aktach sprzedaży sołectw zarówno w Wietrznowej Woli w 1378, jak w Wietrznie w 1400 r. nie znajdujemy bowiem najmniejszego śladu robocizny kmieci³⁰¹. Nic nie słyszymy również o folwarkach klasztornych w Dobrzechowie i Wysokiej. Być może, po sprzedaży Lubziny skupione one były głównie w dobrach sandomierskich. Długosz wylicza ich tu 12; można przyjąć, że większość z nich istniała już w XIV w. Na pierwszym miejscu stał niewątpliwie folwark podklasztorny istniejący zapewne od początku opactwa. W r. 1376 słyszymy o „curii” w Gnieszowicach³⁰². W 1391 r. występuje „magister curie in Ciszycu”³⁰³. Oba te folwarki zostały nabyte od rycerzy. Prawdopodobnie pod zarządem klasztoru znajdowały się folwarki rycerskie w Beszycach (nabyty w 1386)³⁰⁴, Świeżycy (nabyty w 1385)³⁰⁵ i w Krobielicach (otrzymany w 1382)³⁰⁶. Występują one wszystkie również w XV w. jako „predia” mnichów³⁰⁷. W dawnej swej posiadłości Dobrucicach miało opactwo folwark różniący się stopniem kultury rolnej od sąsiednich folwarków rycerskich na swoją niekorzyść. Opat oddając go w dożywocie zastrzegł sobie zwrot „cum omnibus bonis ibidem augmentatis per predictam dominam et suos successores in frugibus, seminibus seminatis et seminandis, pecudibus et pecoribus et universis bonis”³⁰⁸. Liczył więc na pomnożenie zasiewów i inwentarza.

Na sposób uprawy roli pod Koprzywnicą rzuca światło kontrakt dzierżawny roli klasztornej, zwanej „wielka łąka” z r. 1363. Dzier-

²⁹⁸ F. Bujak, *dz. cyt.*, s. 363—370.

²⁹⁹ *KMpol.* nr 817.

³⁰⁰ *Lib. ben.* II s. 316; III s. 387.

³⁰¹ *KMpol.* III nr 904; IV nr 1055.

³⁰² *KMpol.* III nr 885.

³⁰³ *Mog.* 102.

³⁰⁴ *KMpol.* IV nr 968.

³⁰⁵ *KMpol.* III nr 943.

³⁰⁶ *Tamże*, nr 926.

³⁰⁷ *Lib. ben.* t. III s. 379—380.

³⁰⁸ *KMpol.* IV nr 1041.

zawca Marcin z Ciszycy miał uiszczać z niej dziesięcinę snopową i 3 skojce czynszu, lecz co trzeci rok był od tych ciężarów zupełnie wolny³⁰⁹. Można stąd wnosić, że trójpolówka była tu obowiązującym systemem uprawy. Nazwa „grunta” zdaje się wskazywać, że łąki na nizinie nadwiślańskiej były zamieniane na pola uprawne. Jednakże fakt, że klasztor tak chętnie kupował łąki od sąsiadów, świadczy mimo tego o dobrze rozwiniętej hodowli.

Poważne dochody musiały klasztorowi przynosić również młyny na Koprzywnianie. Są one poświadczone już w XIII w. W r. 1250 słyszymy o młynie „Bliznana” pod Koprzywnicą³¹⁰. W 1374 r. kupił klasztor młyn w Gnieszowicach³¹¹, w 1386 młyn w Beszycach³¹². W r. 1391 nabyło opactwo młyn „Tuczman”, położony nad Koprzywnianką, niedaleko Gnieszowic³¹³. Według Długoszewej *Liber beneficiorum*, mnisi posiadali na Koprzywnianie 5 młynów. Widocznie sami żadnego nie zbudowali, ograniczając się jedynie do wykupywania już istniejących.

Nie bez znaczenia dla finansów opactwa były także dochody z miasta Koprzywnicy. Znane nam źródła nie podają o tym mieście w XIV w. żadnych wiadomości. Tylko na dokumentach opatów, wystawionych w Koprzywnicy, pojawiają się w charakterze świadków wójtowie; między r. 1363 a 1381 Piotr³¹⁴, w 1391 r. Mikołaj zwany Czesel³¹⁵. Jedyną wskazówką rozwoju miasta może być fakt, że pod koniec stulecia do obsługi parafii potrzeba oprócz rektora dwóch wikariuszy i kleryka³¹⁶. Dochody plebana oceniali kolektorzy papiescy na 12 grzywien³¹⁷. Świętopietrza płaciła parafia koprzywnicka w r. 1344 — 87 skojców, w r. 1345 — 106 skojców 5 denarów, a w latach następnych po 38 skojców 7 denarów³¹⁸. Oczywiście, nie wiadomo ile z tego przypadło na samo miasto, a ile na wsie należące do parafii koprzywnickiej.

Spore dochody musiało mieć opactwo z dóbr nad Jasiołką i Wiślokiem. Dawniejszym lokacjom kończyły się lata wolnizny, od kmieci zaczęły napływać czynsze i dziesięcina pieniężna. Za normę czynszu — sądząc po dokumentach lokacyjnych Wietrznowej Woli, Wietrzna i Frysztaku — przyjęli cystersi 8 skojców. Dziesięcinę obliczono na 6 skojców z łąnu. Jeżeli w każdej wsi klasztornej tej okolicy, tj. w Dobrzechowie, Wysokiej, Sośnicach, Lubli, Wie-

³⁰⁹ *KMpol.* III nr 764.

³¹⁰ *Mog.* nr 102.

³¹¹ *KMpol.* III nr 854, 885.

³¹² *KMpol.* IV nr 968.

³¹³ *Tamże*, nr 1012, 1013.

³¹⁴ *KMpol.* III nr 764, 794, 883.

³¹⁵ *Mog.* nr 102.

³¹⁶ *Mog.* nr 102.

³¹⁷ *Mon. Pol. Vat.* I s. 163; II s. 336, 402, 418, 431, 439.

³¹⁸ *Tamże*, II s. 186, 190, 198, 208, 217, 227, 236, 245.

trznie, Niżnej Łące, Zboiskach, Wietrznowej Woli, Gliniku i Kobyłem — przyjmujemy tylko przeciętnie 15 łąnów czynszowych, dodając do tego 30 łąnów we Frysztaku, to łatwo obliczyć, że dochód roczny z dóbr wynosił przeciętnie 105 grzywien. Nie bierzemy tu pod uwagę Lubziny z Brzozówką, sprzedanych w 1382 r., czy kłucza wsi kupionych w 1388 r. od Paszka z Bogorii. Przed kolonizacją, dobra te musiały przynosić bardzo niewielkie korzyści. Z dokumentów lokacyjnych wyraźnie widać, że tutaj również mnisi mało cenili sobie ziemię niezagospodarowaną. Bardzo hojnie przecięć uposażyli wójta frysztackiego. Podobnie w Wietrznnej Woli, kmiecie uzyskali bardzo dobre warunki do zagospodarowania³¹⁹. We włości dobrzechowskiej przez dłuższy czas pozostawiono 11 niw w rękach sąsiadów³²⁰. Świadczy to również o tym, że sama ziemia nie stanowiła dla opactwa zbyt dużej wartości. Dopiero napływowi osadnictwa i lokacjom zawdzięczali mnisi swe duże dochody z dóbr „leśnych”. Decydowała o tym koniunktura gospodarcza, a nie praca samych mnichów. Musimy jednak przyznać, że byli oni dobrymi administratorami dóbr, a finansami klasztoru gospodarowali w sposób wzorowy.

4

W czternastym stuleciu osłabły bardzo mocno związki naszego opactwa z Kapitułą Generalną. W jej statutach nie znajdujemy w tym czasie ani razu obecności opata koprzywnickiego. Nie znaczy to oczywiście, by żaden z opatów nie był obecny w Citeaux. W Kronice koprzywnickiej znajdujemy wzmiankę o dokumencie opata Morimundu, wystawionym w r. 1372 a zawierającym pozwolenie na grzebanie zmarłych braci w obrębie murów klasztornych. Dokument ten przywiózł z Francji zapewne sam odbiorca, a więc opat Konrad. Znając jego ruchliwość i energię można przypuszczać, że odbył on podróż do Francji.

To nagle rozluźnienie więzów z macierzą, należałoby tłumaczyć przede wszystkim składem narodowościowym i pochodzeniem konwentu koprzywnickiego w w. XIV. Imiona niektórych opatów i braci, jak: Wilhelm, Gotfryd, Henryk, Konrad, Kunko wskazują na mnichów niemieckiego pochodzenia. Byli to jednak prawdopodobnie ludzie pochodzenia mieszczańskiego. W sąsiednim opactwie mogińskim na końcu XIV stulecia na 13 mnichów, których pochodzenie podaje jeden z dokumentów, 10 rekrutowało się z miast małopolskich, 2 pochodziło ze Śląska, a jeden z Ostrzyhomia³²¹. Według Kroniki opaci Konrad i Piotr Strozbarg byli Krakowianami,

³¹⁹ *KMpol.* III nr 904.

³²⁰ *Tamże*, nr 890.

³²¹ *Mog.* 99.

występujący zaś w r. 1400 mnich Jakub „prepositus in Silvis”, to niewątpliwie Jakub z Falkowa, brat Jana doktora dekretów, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego³²². Z godności klasztornych spotykamy w XIV w. urząd przeora, podprzeorze, kłucznika zarządzającego gospodarstwem opactwa, kłucznika, kustosa czuwającego nad kościołem i zakrystią, kantora³²³. Pojawiają się też zarządcy folwarków.

O stosunkach wewnętrznych naszego klasztoru w tym okresie wiemy bardzo niewiele. W sądach ziemskich, czy przed królem, występuje tylko opat zaznaczając, że czyni to w imieniu swoim i konwentu. Jednakże na dokumentach, wystawianych na rzecz osób trzecich w drugiej połowie XIV w., wystawcami są oprócz opata wszyscy mnisi, godniejszych wymienia się nawet z imienia³²⁴. W celu potwierdzenia sprzedaży Łęgu przed archidiaconem krakowskim ma stawić się nie tylko opat, ale i przeor, opatrzony upoważnieniem ze strony wszystkich pozostałych braci. Akt ten wystawiają sami mnisi z podprzeorzem na czele zaznaczając, że czynią to dlatego, ponieważ sami „allis ordinis negotiis monasterii praepediti” nie mogą osobiście zjawić się w Krakowie³²⁵. Zarysowuje się więc jakby pewna odrębność tych dwóch czynników, opata i konwentu reprezentowanego przez przeora.

W omawianym okresie należy natomiast odnotować stosunki naszego opactwa z papieżem. W r. 1329 otrzymało ono bullę protekcyjną, zatwierdzającą ogólnikowo „libertates et exemptiones secularium exactionum a regibus et principibus vel aliis Christianifidelibus”³²⁶. Identyczne bulle otrzymały również opactwa w Szczyrczu i Wąchocku³²⁷. Widocznie podjęły one wspólne starania w celu uzyskania przywileju.

ZAKOŃCZENIE

Kończąc omawianie dziejów klasztoru koprzywnickiego na progu XV stulecia widzimy, że w ciągu dwu wieków od fundacji zmienił on zasadniczo swój charakter. W konwencie, miejsce mnichów z dalekiej Francji zaczęli powoli zajmować Polacy. Był to w głównej mierze żywioł mieszczański, nierzadko pochodzenia niemieckiego, chociaż nie brakowało również przedstawicieli miejscowego

³²² *KMpol.* IV nr 1168.

³²³ *Mog.* nr 100, 102; *KMpol.* nr 1055.

³²⁴ *Mog.* nr 100.

³²⁵ *Tamże*, nr 102.

³²⁶ Bulla ta niedrukowana dotychczas przechowywana w Archiwum m. Krakowa (dyplom perg. syg. 856). Tekst identyczny jak dla Wąchocka.

³²⁷ *KMpol.* I nr 179; *KMpol.* II nr 596.

rycerstwa. Te zmiany składu narodowościowego opactwa w w. XIV miały dość duże znaczenie dla kontaktów opactwa z Kapitułą Generalną i dla gospodarki klasztornej. Wspominano już wyżej, że w w. XIV ustał stały kontakt opatów koprzywnickich z kapitułą. Widocznie opaci nie byli zainteresowani kosztownymi podróżami do Francji do tego stopnia jak ich poprzednicy z XIII w. Nie była to zresztą cecha charakterystyczna opatów koprzywnickich. Podobne zjawisko obserwować można bowiem w całym zakonie. Doprowadziło to zresztą do dużych zmian w samej Kapitułe Generalnej, której kontrola nad całym zakonem zaczynała być coraz mniejsza. Sam zakon odszedł też dość daleko od swoich pierwotnych ideałów.

Gospodarcze znaczenie klasztoru cystersów w Polsce, jak to wyżej sygnalizowano, budziło duże kontrowersje. Dzieje klasztoru koprzywnickiego pokazują dość wyraźnie znaczenie gospodarcze cystersów. Dostosowali się oni dosyć szybko do miejscowych warunków gospodarczych, czerpiąc swe dochody nie tyle z pracy konwersów ile ludności poddanej. Nie widać też, by byli bardzo zainteresowani w zagospodarowywaniu nieużytków czy prowadzeniu z własnej inicjatywy akcji kolonizacyjnej. Do tego ostatniego zadania nie było im pilno, mimo przywilejów królewskich. Wydaje się jednak, że nie na takiej działalności miało polegać znaczenie gospodarcze cystersów. Dużą inicjatywę wykazywali bowiem w podnoszeniu kultury rolnej w swoich dobrach. Wiązało się to przede wszystkim z pracami melioracyjnymi, budową młynów, regulacją rzek, czy zaprowadzaniem uprawy nowych gatunków zbóż. Nie należy zapominać również o ogrodnictwie, czy uprawach chmielu. Przynoszone z Zachodu wzory gospodarowania musiały pozytywnie wpływać również na gospodarkę w sąsiednich dobrach rycerskich. W tych działaniach więc należy dopatrywać się znaczenia gospodarczego „szarych mnichów”.

ANEKS

Bolesław Wstydlivy książę Krakowa i Sandomierza potwierdza prawa i przywileje klasztoru koprzywnickiego.

Or. Zniszczony w czasie drugiej wojny światowej, przechowywany był w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich w Warszawie. Fotografia oryginału w zbiorach Zakładu Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki UJ (nr 667).

Druk 1 *KMpol.* I nr 93 na podstawie XV-wiecznego transumtu z licznymi interpolacjami.

2. Wdowiszewski, Ród Bogorjów..., s. 83—86. na podstawie or.

In nomine Sancte Trinitatis amen. Quoniam omnia, que fiunt in tempore, tabefiunt et corrumpuntur in tempore, omnis quippe creatura vanitati et subiecta et in suum chaos redeunt universa, necesse est omnes actiones legitimas ac dignas memoria litterarum testimonio commendare, quod futuris veritatis iudicium et certitudinis existat argumentum. Noverit igitur tam presens etas quam ventura generatio, quod nos Boleslaus Dei gracia Chracouie ac Sandomirie dux, attendentes, quanto caritatis affectu bone memorie pater noster Leztko suo evo dux illustris, domum Sancte Marie Sanctique Floriani de Copriuincia ac fratres ordinis Cysteriensis de Gallie partibus evocatos, ibidem Deo servientes dilexerit et quanto sollicitudinis studio eosdem fratres, villas, hominesque eorundem in suis privilegiis et libertatibus confoverit ob remedium animarum prefati genitoris nostri ac karissime matris nostre felicis recordacionis Grymizlaue, villas domui fratribusque predictis in nostro dominio acquisitas, insuper et libertates earundem, prout in ipsorum privilegiis perspeximus, renovamus et renovatas confirmamus videlicet Copriuinciam cum pertinenciis suis, Bansych, Svensyci, Kscrino, Lubzyna, Dobrechov, Lublna, Jasel, Vetrnov cum omnibus pertinenciis suis, Lang, Pelasov, Sdanov, quas in primeva fundacione ipsius domus contulit comes Nicolaus fundator eiusdem abbacie. Insuper Nekusela, quam eisdem fratribus contulit reverendus pater Vincencius tunc Chracouiensis episcopus. Item Ochyci, quam dedit senior Pancozlaus cum clausura. Item Dobrochicy, quam habent pro commutatione facta de Zaranchinej. Item Seucy, quam pro XL marcis argenti a Nicolao filio Colim emerunt dicti fratres. Item hereditatem de Stranchow, cuius partem emerunt a Gregorio herede eiusdem hereditatis, partem vero contulit eidem domui et fratribus ob remedium anime sue parentumque suorum. Insuper confirmamus dicte domui et fratribus vulgariter dictas Sulicehov, Bystricha, Vneuitouicy, Dokarov. Item Sedlce et Nechecha, quas ob remedium et salutem anime sue et parentum suorum prenomatis fratribus contulit comes Paulus de Samborech.

Homines autem earundem villarum absolvimus a porandelne, a stroza, naramb, pouoz, a solucione vacce, ovis et perne, et a caniductoribus et pistoriibus et ab omniconductu preterquam militari et ab omni iugo tributarie servitutis, quocumque vocabulo censeatur. Ad castra autem firmanda, linienda vel construenda excepto dumtaxat Sandomiriensi castro nullatenus compellantur nec ad expedicionem aliquam earundem villarum habitatores ire teneantur, nisi cum gens aliena hostiliter invaserit terram nostram, nec ad alicuius iudicis audienciam provocabuntur, nisi nostram et nostri palatini et hoc cum littera nostro sigillo sigillata vel sigillo dicti palatini. Universas quoque fratrum villas prenomatas ab opole

id est vicinia aliarum villarum eisdem conterminalium volumus esse absolutas.

In omnibus eciam silvis nostris tum in lignorum sectionibus, tum in pascuis animalium prefatis fratribus ipsorumque hominibus liberam utendi concedimus facultatem.

Causas autem, que inter homines eorundem fratrum contigerint, sive civilem sive criminalem contineant questionem, ipsi fratres libere iudicabunt, soluciones earundem libere recepturi. Specialiter autem, de homicidiis, que in villis ipsorum fratrum per eorum homines fuerint perpetrata, prefati fratres poterunt iudicare, soluciones penales a peremptoribus libere recepturi.

Hoc quoque addicimus, ut alveum salis, quem prefatus pater noster in salifodina Magnum Sal vulgariter vocata, eisdem fratribus contulerat, libere sicut hactenus possideant et quiete. Concedimus eciam dictis fratribus, quod cum his aliqua, dissensio vel enormitas qualiscumque in vicinia id est in opole villarum dicte abbacie facta fuerit ab hominibus extraneis et ab hominibus dictorum fratrum, qod pro tali facto ab alienis perpetrato, castrum sive iudex castri homines dictarum villarum nequeat iudicare nec penam aliquam extorquere, maxime in talibus factis, ubi actores sunt camerarii castrenses sive idem iudex castri. Insuper dicti fratres ubicumque vadunt vel redeunt per totum nostrum dominium, vendunt vel emunt civesque civitatis de Copriuincia theloneum nullum solvunt, nec ab ipsis monetarii nostri sive castrenses camerarii ratione empcionis vel vendicionis aliquid audeant extorquere. Quod ut ratum et firmum in perpetuum habeatur, presens scriptum sigilli nostri munimine duximus roborandum. Testes autem huius confirmationis sunt Sasinus comes castellanus Sandomiriensis, Zegota iudex curie, Imislaus subiudex, Adam canonicus Sandomiriensis ecclesie, Gneweko capellanus curie, Wogslaus filius Sendconis ordinator huius negocii. Acta sunt hec anno domini Millesimo CC. LXX. VII. XII kal. aprilis.

WYKAZ SKRÓTÓW

- | | |
|-------------------|--|
| Arch. Sang. | — <i>Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Stawucie</i> , t. 1—7, Lwów 1887—1910. |
| Cod. dipl. Brand. | — <i>Codex diplomaticus Brandenburgensis...</i> Hrsg. v. A. F. Riedel, ... Berlin 1838—1869. |
| Cod. Pol. | — <i>Codex diplomaticus Poloniae ...</i> , Ed. L. Rzyszczeński, A. Muczkowski, t. I—III, Warszawa 1847 |
| Dok. Kuj. Maz. | — <i>Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.</i> , Wyd. B. Ulanowski, |

- (w:) „Archiwum Komisji Historycznej t. IV, Kraków 1889.
- KKat. — *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, t. I—II, Kraków 1847—1883.
- K. m. Krak. — *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257—1506*, Wyd. F. Piekosiński, Cz. 1, 2—4, Kraków 1879—1882.
- KMpol. — *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, Wyd. F. Piekosiński, t. I—IV, Kraków 1876—1905.
- KTyn. — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńciekiego*, Wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Cz. 1, Lwów 1875.
- KWpol. — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski ...*, t. 1—5, Poznań 1877—1908.
- Lib. ben. — *Joannis Długosz senioris canonici cracoviensis Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis...*, t. 1—3, Kraków 1863—1864.
- Mog. — *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego przy Krakowie*, wyd. E. Janota, Kraków 1865.
- MPH S.N. — *Monumenta Poloniae Historica*, series nova.
- MPV — *Monumenta Poloniae Vaticana*, wyd. J. Ptaśnik, t. I—III, Kraków 1913—1914.
- PSB — *Polski Słownik Biograficzny*
- Repertorium — *Z. Kozłowska-Budkowa, Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, Kraków 1937.
- SPPP — *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, Wyd. A. Z. Helcel, M. Bobrzyński, U. Heyzmann, B. Ulanowski, F. Piekosiński, t. 1—12, Warszawa 1856—1921.
- ZDM — *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś i T. Sułkowska-Kuraszowa, t. I—VIII, Kraków 1964 — Warszawa 1975.

ZOFIA KOZŁOWSKA-BUDKOWA, STANISŁAW SZCZUR

Histoire de l'abbaye cistercienne de Koprzywnica depuis les origines jusqu'à la fin du 14^e siècle

(Résumé)

L'abbaye cistercienne de Koprzywnica fut fondée en 1185 par le magnat de Małopolska, Nicolas, de la maison des Bogoria, lequel avait

offert des propriétés foncières groupées en deux ensembles. Le premier comprenait des parcelles de villages situées dans la province de Sandomierz, le deuxième se trouvait à Podkarpacie, dans la vallée de la Jasiołka et du Wisłok. Le prince de Cracovie, Casimir le Juste, (+1194) et l'évêque de cette ville, Gedko, contribuèrent également à la fondation de cette abbaye. C'est en effet grâce à ces personnalités que des moines purent quitter Morimund pour aller s'établir à Koprzywnica. La maison-mère de Morimund en était à sa quatrième fondation dans cette partie de la Pologne, respectivement après Jędrzejów, Sulejów et Wąchock. La nouvelle fondation avait obtenu le soutien aussi bien de l'évêque que des princes. La famille du fondateur principal continua d'autre part à l'aider. Le souci de développer l'abbaye est attesté par les nombreux dons de terres ainsi que par l'octroi des immunités par les gouvernants. La communauté de Koprzywnica s'adapta assez vite aux coutumes et aux conditions économiques locales, comme le témoignent les transactions financières effectuées par la communauté avec les anciens propriétaires. Transactions dont le but était le regroupement de ses propres terres. Les préférences des moines allaient vers les terres situées à proximité du cloître, exigeant peu de travail et qui, bien exploitées, leur rapportèrent rapidement des profits substantiels. Au 13^e siècle, malgré les encouragements prodigués par les gouvernants, ils n'entreprirent pas de colonisation à large échelle, laquelle ne débuta qu'au 14^e siècle.

Les biens de l'abbaye furent souvent au cours du 13^e siècle, anéantis par les invasions déferlant de l'est et par les luttes intestines dont le théâtre était la province de Sandomierz. Les invasions tatares en particulier, occasionnèrent d'immenses destructions, surtout celle de 1259. Une partie de la communauté fut assassinée, et la nécessité de combler les vides se fit probablement ressentir. Toutefois, l'abbaye se relevait toujours de ses ruines dans un laps de temps relativement court.

Au 13^e siècle, l'abbaye de Koprzywnica possédait également des terres situées hors des frontières de la Pologne. Au début du 13^e siècle, probablement en 1214, les Cisterciens acquirent des domaines situés dans le pays Spiz, dans les environs de Bardejów (maintenant en Tchécoslovaquie). Ils n'y restèrent pas longtemps car dès l'année 1272, le souverain de Hongrie avait repris possession de ces terres. Les Cisterciens n'y tenaient peut-être pas trop, à cause du fait qu'elles se trouvaient dans une région montagneuse fort éloignée de l'abbaye. De plus, elles exigeaient beaucoup de travail et de fortes mises d'argent. La destruction de l'abbaye en 1259 décida sans doute l'abbé à rappeler ses moines de Bardejów et à rendre des terres au roi de Hongrie. L'abbaye ne réussit pas non plus à entretenir un autre couvent bâti en Slovaquie, qui tombait en ruines, et qui dans les statuts du Chapitre général était désigné comme l'abbaye de Crisanto, „Super Crisium” et à y faire une fondation. Après les tentatives infructueuses de Koprzywnica, c'est

l'abbaye de Plass, du diocèse de Prague, qui prit en charge ce cloître peu connu.

L'abbaye de Koprzywnica entretenait des contacts étroits avec le Chapitre général. Sur la recommandation du Chapitre, l'abbé de Koprzywnica se voyait confier de nombreuses missions en Pologne et hors de ses frontières. Souvent, il agissait en qualité d'abbé-visiteur chargé d'inspecter les lieux et les conditions matérielles des abbayes cisterciennes nouvellement fondées. Ces contacts avec les instances supérieures de l'Ordre étaient vraisemblablement dictés par le respect de la Règle, et aussi par la nationalité majoritaire de la communauté. Au 13^e siècle, l'élément français, lié avec les abbayes occidentales, prédominait. Un changement sensible intervint au siècle suivant. La nationalité prédominante de l'abbaye n'était plus française et les contacts avec Cîteaux se firent plus lâches. En effet, les prénoms des abbés laissent présumer que l'élément bourgeois, d'origine allemande, qui n'avait pas de fortes attaches avec Cîteaux était devenu majoritaire. Notons également une modification dans ce sens au Chapitre général.

Le 14^e siècle n'apporta pas de transformations fondamentales dans l'économie de l'abbaye de Koprzywnica. Le regroupement des terres, commencé au 13^e siècle, se poursuivit, à cette différence près que l'activité des moines se développait sur une vaste échelle. Disposant d'importants moyens financiers, ils acquièrent de grandes superficies sans pour autant dédaigner les parcelles plus modestes dès lors qu'elles se trouvaient à proximité de leur centre d'exploitation. Les bénéfices étaient obtenus grâce surtout à la population serve, car les frères convers destinés dans la pensée de l'Ordre au travail physique, ne représentaient qu'une minorité. Ils formaient les cadres administratifs chargés de gérer ces domaines.

L'importance de l'économie cistercienne pour le pays était due à une bonne administration et une habile exploitation, lesquelles témoignaient d'une large initiative pour élever le niveau de l'agriculture par l'amélioration des sols, la régulation des rivières, la création des jardins et l'introduction de nouvelles variétés de plantes. Et les bénéfices obtenus prouvent que les cisterciens étaient des exploitants agricoles expérimentés.

Trad. par Thérèse Wilkanowicz